№ I. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego.

ulica Chmielna Nr. 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr,	9	kop.	—
Półrocznie	,,	4	,,	50.
Kwartalnie	.,	2	,,	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	.,	6.
Kwartalnie	,,	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa**, ulica **Bracka** Nr **7.**

Warszawa, dnia 29 Grudnia 1880 roku (10 Stycznia 1881 roku).

Дозволено Цензурою. Варшава, 31 Декабря 1880 г.

W SPRAWIE KONSERWATORSTWA

zabytków przeszłości.

Zabieramy głos w sprawie na którą pono najmniej zwracano uwagi w naszem społeczeństwie. Ze stanowiska naszego zadania nie możemy jej pominąć milczeniem, tembardziej, że ogólna potrzeba zdaje się nawoływać nas ku temu głosowi.

W krajach, gdzie egzystują urzędy konserwatorskie, gdzie po uniwersytetach wykładają archeologiję średniowieczną,—nie potrzeba zwracać uwagi na tę kwestyję; ogół bowiem społeczeństw, jest z nią dostatecznie obznajmionym. Mimo to nawet, i tam popełnia się błędy i tam wiele zabytków architektury, rzeźby i malarstw ginie, w skutek nieumiejętnego ich zachowywania lub obojętności. U nas przeto, przy braku konserwatorów i katedr archeologii średniowiecznej tem większą staje się potrzeba zabierania publicznego głosu w tej sprawie.

Zdaje się, że nic łatwiejszego jak odrestaurować wiekowy zamek, świątynię albo obraz stary. Architektów i budowniczych nie brak, na ludziach wykształconych nie zbywa; — więc odnowienie jakiego pomnika przeszłości — nie może być trudnem. Tak się zdaje,—przy bliższem jednakże rozpatrzeniu się w przedmiocie przychodzimy do wręcz przeciwnych wniosków.

Nasi kierownicy budowli i restauracyi z małymi bardzo wyjątkami, nie posiadają dostatecznego humanitarnego wykształcenia, o dziejach zaś sztuki średniowiecznej, jej charakterze i duchu najczęściej nie mają wyobrażenia. Że zaś restauracyje zabytków architektury zwykle w podobne ręce bywają oddawane,—łatwo stąd wnio-

sek wyciągnąć, jak one wypaść muszą. Monstrualności więc, zamiast myśli poważnej a rozumnej charakteryzują zazwyczaj te dzieła.

Nierzadko też da się spotkać odwieczne mury ostrołukowego charakteru poprzecinane linijami renesansowemi albo upstrzone kreacyjami w duchu takich niekonsekwencyi artystycznych, jak style *zopf* lub *roccoco*. Prawda, że za wiele z tych dziwactw i nieumiejętności artystycznej należy obwiniać takie czasy architektonicznego wandalizmu, jakiemi były XVII i XVIII stulecia, z tem wszystkiem jednak, mamy przekonanie, że grzechy tej epoki znikłyby zupełnie, gdybyśmy nowych nie popełniali. A ileż to znowu razy w renesansowej świątyni zobaczymy ostrołukowe ołtarze, stalle, drzwi lub ławy, albo takiegoż kroju okna w zwyczajnym domu, w którym próżnobyś szukał jakiej zasady artystycznej.

Tego rodzaju zboczeń w obec zasad piękna i dziejów sztuki—tysiące moglibyśmy naliczyć;—wszystkie one, razem wzięte, zdradzają brak poczucia linii artystycznej, mówią o zupełnej ignorancyi ducha sztuki średnich stuleci.

Ale nie myślimy tu nikogo obwiniać, lecz radzić złemu, ile to jest w naszej możności. Więc wracajmy do właściwego założenia.

W ostatnich miesiącach „Kuryjer Poranny" a za nim i inne pisma, zabrały głos w sprawie nieumiejętnego restaurowania kościoła parafijalnego na Lesznie. Nie wchodzić nam w to, czy głos ten był słuszny lub nie,—samo jego pojawienie się jest dla nas wystarczającem. Dowodzi on bowiem potrzeby jakiegoś organu czy instytucyi publicznej, któraby czuwała nad pracą konserwowania zabytków.

Rok zeszły znowu przedstawił nam odrestaurowane Sukiennice krakowskie i poruszył myśl odnowienia Wawelu i oleskiego zamku, siedziby zwycięzcy z pod Wiednia. Pominąwszy już inne zjawiska na polu konserwatorskiem, – wyżej przytoczone nasuwają pytanie: jak należy restaurować zabytki sztuki, a zwłaszcza architektury średniowiecznej?

Nim odpowiemy na to pytanie, przedewszystkiem wypada zastanowić się nad kwestyją zasady, wedle której należy przystępować do podjęcia konserwatorskich czynności. Rozważenie tej sprawy ułatwi rzecz całą.

Dwie tedy zasady służą dzisiaj za podstawę konserwowania pomników przeszłości. Jedna z nich polega na tem, że dany zabytek,

np. architektury, przyprowadza się do tego charakteru stylowego, w jakim został wzniesiony pierwotnie, lub jaki przeważa w odnawianym zabytku. To znaczy, że jeżeli np. zamek albo świątynia wyprowadzoną była w stylu ostrołukowym, to bez względu na późniejsze naleciałości odrębnych zasad artystycznych—przeprowadza się konserwacyja w tym samym pierwotnym stylu. Albo znowu, gdy dany zabytek posiada mięszaninę stylową powstałą w skutek różnowiecznych przebudowań, przeróbek i ornamentacyi, wtedy doprowadza go się do tej zasady stylowej, jaka w nim przeważa, lub jaką przyjmiemy jako myśl przewodnią. Wtedy wszystkie style, zacząwszy od romanizmu, aż do kreacyi nowoczesnych służą do dyspozycyi,

Drugi kierunek konserwatorstwa różni się od pierwszego tem, że restauruje szczegóły danego zabytku w tym stylu, w jakim je zastał zniszczone. Tym sposobem wszystkie kierunki architektoniczne mogą być uwzględnione na jednym i tym samym zabytku.

Restauracyi takiéj dokonano na Sukiennicach krakowskich, gdzie obok ostrołukowej zasady budowli zachowano renesans i barocco style, które w XVI, XVII i XVIII stuleciu rozwinęły się na owym zabytku średniowieczczyzny polskiej.

Zachodzi teraz kwestyja, która z tych dwóch zasad ma przewodniczyć restauracyi naszych zabytków, jeżeli one mają być odnawiane umiejętnie z pewnym poczuciem piękna i wymagań sztuki. Pierwsza zasada może więcej odpowiada warunkom estetycznym,— ale druga niezawodnie nastraja się odpowiedniej do ducha i tradycyi naszych, z któremi to okolicznościami, bądź co bądź, zawsze powinniśmy się liczyć nawet w tak zracyjonalizowanych czasach, jak bieżące.

Stosunki nasze wewnętrzne, domowe i polityczne w przeszłości sprawiły, że nie możemy się poszczycić monumentalnymi pomnikami architektury z żadnej epoki stylowej. Chociaż to i owo miasto albo gród, sięgający swoim początkiem zamierzchłych stuleci, ukaże nam ładny pomnik architektury romanizmu, ostrołuku lub renesansu i jego odmian późniejszych, przeważnie jednak każdy z tych zabytków skupił w sobie różne kreacyje stylowe. Ostrołuk np. katedry na Wawelu przytulił do siebie kaplice renesansu i barrocca, a piękna świątynia dominikanów krakowskich, wzniesiona w stylu gotyckim, szczyci się kaplicą S-go Jacka, jednym z najprzedniejszych pomników sztuki odrodzenia. I tak się dzieje niemal w każdej wybitniejszej świątyni na ziemiach polskich wyrosłéj.

Gdybyśmy wobec tych warunków zechcieli przeprowadzać zasadę jednolitości stylowej, wtedy wypadałoby zburzyć wszystkie prawie kaplice Wawelu, jako nie należące do ostrołukowej sztuki.— Tak samo należałoby postąpić niemal z wszystkimi zabytkami architektury świeckiéj i kościelnéj, zwłaszcza u nas, gdzie z taką hojnością zaprowadzano inowacyje artystyczne i różnego rodzaju przybudowania, streszczające się najczęściej w kaplicach kościelnych.

Ktokolwiek zna choć w przybliżeniu te warunki, ten się niezawodnie zgodzi na zasadę, iż u nas, w restauracyi pomników architektonicznych, należy uwzględniać te style, jakie w nich zastajemy.— Inaczej postępując, musielibyśmy przy zamierzonej restauracyi Wawelu przeprowadzić zasadę ostrołuku albo renesansu, dwóch zjawisk artystycznych najsilniej w nim uwydatnionych. Dla przepysznych więc renesansowych arkad królewskiego dziedzińca musielibyśmy zniszczyć ostrołukową *kurzą stopkę* z takiemiż pawilonami jej przyległymi—lub odwrotnie, dla drugich zniszczyć pierwsze. Nie potrzebujemy dodawać, że na tego rodzaju traktowanie rzeczy niepodobna się zgodzić ani ze stanowiska narodowego, ani artystycznego. Obadwa te zjawiska są dla nas miłe i obadwa posiadają wiele nader przymiotów artystycznych, o które nam tak chodzi zawsze.

Druga więc zasada, zachowywania stylów takich jakie znajdujemy w danym zabytku, zdaniem naszem, jest najodpowiedniejszą.— Może ona uczynić zadość tradycyjnym i estetycznym warunkom, może pogodzić uczucie z rozsądkiem i nauką. Nie przeczymy, że wiele przybudowań późniejszych epok, niż ta, w której główna budowla wzniesioną została, nie posiada wyraźnej charakterystyki stylowej, że gdy nawet znajdzie się ona, to przeprowadzona nader niedołężnie, że w takim razie rodzą się trudności, jaki z owych motywów użyć za podstawę restauracyi;—lecz i w tym wypadku łatwo dać sobie radę, nie uwłaczając w niczem przeciwko warunkom piękna. Niewątpliwie zależy to głównie od architekta kierującego budową, ale w braku jego, można się wywiązać z tych warunków przez przyjęcie tej zasady artystycznej, która przeważa w danym szczególe architektonicznym lub całym pomniku. Zawsze bowiem zasadniczego motywu sztuki w każdym pomniku budownictwa dawniejszych stuleci dopatrzyć się można, choćby on był nawet najmniej stylowego charakteru.

Lecz modus vivendi w takich okazyjach napotyka jedną ważną bardzo trudność, na którą chromieją nasze restauracyje zabytków sztuki. Jest nią nieumiejętność.

Jak to już nadmieniliśmy na wstępie niniejszej rzeczy, ogół naszego społeczeństwa nie posiada odpowiedniego wykształcenia w kierunku dziejów i zasad piękna. Trudno więc wymagać w takich warunkach, aby zabytki sztuki podlegały umiejętnym restauracyjom, aby w nich uwzględnił kierownik budowli te zasady sztuki o jakich, nie ma wyobrażenia. Warunki te zdobywa się specyjalną pracą a społeczeństwo przychodzi do nich na podstawie długiej cywilizacyjnej krzątaniny.

Wobec jednakże okoliczności, że każde społeczeństwo posiada ludzi wykształconych, że każda specyjalność naukowa znajdzie w niem uzdolnionych przedstawicieli;—należy więc umiejętnie spożytkować ten kierunek bogactwa społecznego i narodowego. Nic bowiem łatwiejszego i naturalniejszego zarazem, jak stworzenie organizmu złożonego z jednostek wykształconych głębiej w kierunku artystycznym. Nam, chwała Bogu, nie zbywa na takich czynnikach.

Z takich czynników stworzona instytucyja zainicyjowana przez władze albo ludzi, którym dobro ogółu leży na sercu, mogłaby z wielką korzyścią czuwać nad uratowaniem walących się w gruzy zabytków przeszłości, mogłaby z korzyścią uczynić zadość warunkom artystycznym i tradycyjnym w konserwowaniu pomników.

Zagranica, jak np. Austryja, posiada przez rząd mianowanych konserwatorów, których opiece poruczone są wszelkie zabytki sztuki, wykopalisk pogańskiego świata i archiwa, każda z tych trzech grup ma specyjalnego konserwatora. Galicyja np. sama cieszy się sześciu czy pięciu konserwatorami z obszernym zakresem działania, i z prawem użycia na pomoc wszystkich czynników rządowych, jeśli tego okaże się potrzeba w celu uratowania zabytku przeszłości.

U nas nie ma tego rodzaju instytucyi rządowej. Wprawdzie istnieje jakiś cień dozoru kościelnego, który w miarę potrzeby może złożyć osobny komitet do restauracyi danego pomnika, ale komitet taki najczęściej niezdolnym jest uczynić zadość warunkom omawianym wyżej. Zlepiany taki organizm doraźny w drodze administracyjnej lub wyborów parafijalnych wypada fatalnie dla przedsiębranej czynności. Brak mu zazwyczaj ręki umiejętnej.

Stworzony zaś z jednostek odpowiednio uzdolnionych komitet konserwatorski i cieszący się opieką a poparciem władzy,—mógłby nader skutecznie rozwinąć działalność w tym kierunku uważaną.

Nasuwa się teraz pytanie, jakiej drogi należałoby użyć, aby taki organizm mógł działać z korzyścią. Niepodobna wymagać, aby

konserwator lub kilku ich nawet ustawicznie jeździli po kraju i czuwali nad dokonywującemi się restauracyjami. Rozliczne warunki nie pozwalają na to. Zdaniem naszem, kwestyja ta dałaby się rozwiązać w następujący sposób:

a) władze administracyjne i kościelne z obowiązku donoszą instytucyi konserwatorskiej o istniejących zabytkach sztuki tak z dziedziny architektury, rzeźby jako i malarstwa, które potrzebują restauracyi;

b) zarządy budownicze potwierdzają tylko taki plan restauracyi lub przebudowań danego pomnika przeszłości, na który zgodził się urząd konserwatorski.

Dwa te warunki rozwinięte w całej rozciągłości i przeprowadzone konsekwentnie byłyby zdolne zasadniczo dopomódz potrzebie umiejętnego konserwatorstwa. Na takich bowiem danych oparci konserwatorowie mogliby w razie danym osobiście skontrolować przeprowadzaną restauracyję lub jej potrzebę, albo drogą korespondencyi, udzielić, tam gdzie należy, rad i wskazówek odpowiednich zadaniu.

Pozostaje nam jeszcze na jedną okoliczność zwrócić uwagę, która w praktyce niezawodnie będzie użyteczną.

Aby uniknąć mozolnej i częstokroć nie prowadzącej do celu korespondencyi w sprawie zamierzonej restauracyi, urząd konserwatorski powinien wydać tablice lub książeczkę z kilkunastu typami kościołów i świeckich budowli naszych. Typy takie zdjęte z pomników, przeprowadzonych w jednym stylu lub mięszaninie różnych zasad sztuki, należałoby opatrzyć odpowiedniemi szczegółami z dziedziny rzeźby i malarstwa. Każdy zaś szczegół owej publikacyi opatrzony jest numerem. Będzie to rodzaj szematu, który winien się znajdywać w rękach każdej władzy i urzędu zostających w bezpośrednim stosunku z urzędem konserwatorskim.

Na podstawie owego wydawnictwa osoba lub władza, zamierzająca przystąpić do restauracyi pomnika, odnosi się do urzędu konserwatorskiego z wskazaniem, że jej opiece poruczony zabytek jest podobny do tego albo owego numeru, objętego szematem. Relacyja tego rodzaju umożliwi konserwatorowi umiejętną radę i wskazówkę dla osoby, która jej żąda. Przed kilkunastu laty Towarzystwo Naukowe Krakowskie praktykowało ów sposób postępowania, a niektóre kraje jeszcze i dziś posiłkują się nim.

Zdaje nam się, iż powyższe uwagi przekonały czytelnika o potrzebie umiejętnego konserwowania zabytków przeszłości i niezbędnym waruuku stworzenia instytucyi konserwatorskiej. Nie rozwodzimy się więc dłużéj nad tą kwestyją, ale polecamy ją światłej rozwadze prasy i społeczeństwa naszego. Sprawa ta, rozebrana wszechstronnie przez publiczność i prasę naszą, może doprowadzić do wytworzenia instytucyi konserwatorskiej, złożonej z osób należycie wykształconych w kierunku dziejów sztuki i archeologii średniowiecznej, oraz obznajmionych dokładnie z warunkami dziejowymi i społecznymi naszego narodu.

KRZYŻ ZŁOTY

znajdujący się w skarbcu katedry krakowskiej na Wawelu.

przez

X. Ignacego Polkowskiego.

Mączyński w drugim tomie „Pamiątka z Krakowa“ (str. 140) w opisie skarbca katedralnego, mówiąc o krzyżu złotym tu znajdującym się, mylne zamieścił wiadomości, a mianowicie: że pochodzi z skarbca książąt ruskich po zdobyciu Lwowa w roku 1340 zabrany przez Kazimierza W-go i ofiarowany katedrze krakowskiej, że ceniony był na sto czerwonych złotych ówczesnéj monety, że ozdobiony jest 60 przeszło drogiemi kamieniami i stu perłami, że krzyż ten okryty siecią, jakoby splecioną ze złotych liści, ptaszków i figurek, że w roku 1524 kosztem króla Zygmunta I odnowiony był,—że później na złotéj blasze przyprawiono trzy herby, to jest: orła, trzy korony i głowę wołu bez rogów.

Za Mączyńskim cały ten opis, niemal dosłownie, powtórzył Sobieszczański w dziele swém (Wiadomości o sztukach pięknych I 163). Podobnie i X. biskup Łętowski w katalogu biskupów I 289 mówiąc o krzyżu Kazimierowskim, tak się wyraża: „Gdzieby się ten krzyż podział? stare inwentarze milczą. Ten co go pokazujemy w skarbcu, jest od Kazimierza króla, ale nie dał go robić, jeno dostał rekuperując ziemie ruskie“,—w drugiem jednakże dziele *Katedra na Wawelu* prostując niejako to co przedtem napisał, przechyla się na oną stronę, iż krzyż istniejący dziś, darem jest Kazimierza Jagiellończyka.

Rastawiecki we *Wzorach sztuki średniowiecznej* dużo nawyciągawszy wiadomości z kronikarzy już nie o jednym krzyżu złotym ofiarowanym katedrze przez Kazimierza Wielkiego ale aż o dwóch szeroko się rozwodzi, o istniejącym zaś nic nie powiedział właściwie, i rzecz całą jako niepewną przyszłym badaczom pozostawił do rozwiązania.

Doszedłszy obecnie z aktów kapitulnych do stanowczych w tej sprawie

pewników, za szczęśliwego poczytuję się, że o tym pięknym klejnocie skarbca katedralnego, prawdę opowiem rzetelną a na dokumentach opartą.

Od XVI do końca XVIII wieku w skarbcu katedralnym było złotych krzyżów pięć. Pierwszy szczerozłoty dar Kazimierza W. ofiarowany roku 1369. Drugi z drzewa cyprysowego złotemi blachami obity w smaku sztuki lombardzkiej mocno do bizantyńskiej zbliżonej z wieku XIII drogiemi wysadzany kamieniami, darem jest Kazimierza Jagiellończyka. Trzeci szczerozłoty także drogimi ozdobiony kamieniami, ofiarowany kardynałowi Fryderykowi Jagiellończykowi przez matkę jego Elżbietę na pamiątkę pierwszej mszy św., którą odprawił, a przez niego dany kościołowi katedralnemu. Czwarty szczerozłoty darem był Hińczy z Rogowa. Piąty szczerozłoty miał pochodzić z Stobnicy „*ex Stobnicza acceptam esse ferunt.*"

Te pięć krzyżów z szczegółowem wymienieniem jakiej są roboty, ilu i jakiemi kamieniami każdy z nich ozdobiony, w najdawniejszym całkowitym inwentarzu skarbca katedralnego z roku 1565, w autentyku spisanym przez delegowanych od kapituły: Stanisława Słomowskiego biskupa Laodycyjskiego Suffragana Krakowskiego, Marcina Izdbińskiego kustosza katedralnego, Stanisława Górskiego kanonika, w obecności XX. Podkustoszy katedralnych i Notaryjusza kapituły, najdokładniéj opisane mamy. Odtąd we wszystkich następnych inwentarzach skarbca katedralnego aż do roku 1791 powtarzany jest opis tych krzyżów mniej więcej jednemi i temi sememi słowy, przekonywając nas naocznie, że mimo kilkakrotnych grabieży skarbca katedralnego krzyże te przetrwały szczęśliwie aż do roku 1794, w którym na rozkaz Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki pod prezydencyją Stefana Dąbskiego kasztelana Czechowskiego i Stanisława Miroszewskiego komisarza województwa Krakowskiego, mimo próśb i przedstawień kapituły, że przedmiotów złotych i srebrnych w skarbcu będących jako darów królów, biskupów, prałatów, które dziś stanowią historyczną pamiątkę, zapisane są w kronikach i regestrach polskich na żadne i najgwałtowniejsze potrzeby wydać im nie godzi się, mimo okazanego rewersu Najwyższego Naczelnika Kościuszki, którym zeznaje iż w dniu 24 marca 1794 otrzymał od kapituły katedry Krakowskiej do własnej dyspozycyi summę 20,000 Złp. (Acta Actorum XXV f. 79 i Protocola Actorum vol V pag. 65). Komisarze rzeczeni sprawdziwszy ostatni inwentarz skarbca katedralnego z roku 1791 przez przysięgłego złotnika Marcina Lesyckiego, odważyli ze skarbca 320 grzywien złota i 1895 grzywien i łutów 9 srebra, a potem jeszcze 10 grzywien i łutów 2, i takowe na potrzeby ojczyzny zabrali, taki na nie dając rewers: Prześwietna Kapituła rewers ten raczy okazać komissyi Porządkowéj, która massę złota i srebra—obrachowawszy na wewnętrzny szacunek, sumę zaś wynoszącą do zabezpieczenia kościołowi katedralnemu przez Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej poda, aby kapitał ten będąc długiem u Rzeczypospolitej na potrzeby jej teraźniejsze miał swą pewność." Rewers ten był wystawiony dnia 13 maja 1794 roku.

Za długi może, a dla wielu za nudny by to był artykuł, gdybym w nim przytaczał dosłownie opisy tych krzyżów w chromologicznym wyczerpnięte porządku z inwentarzy skarbca katedralnego, gdy jednakże dla ważności przedmiotu, niepodobna niedołączyć choćby jednego dosłownego opisu, biorę tedy

ostatni opis inwentarza z roku 1791, w którym właśnie krzyże złote, o które nam tu chodzi, dosyć szczegółowo opisano. Sam inwentarz podpisany przez X. Benedykta Trzebińskiego kustosza katedralnego, spisany był zaś przez XX. Podkustoszych Dawida Czernego i Tomasza Fąfrowicza.

Opis pierwszego krzyża tak brzmi w inwentarzu rzeczonym:

Krzyż wielki szczerozłoty, którego okazałość między wszystkiemi, równej sobie nie ma. Forma jego nakształt ruska. W tem miejscu gdzie się krzyż szklanny składa, są dwie Partykuły, *insignes* na krzyż złożone, *Ligni Vitæ*, za szkłem trochy wyszczerbionym. Po bokach tego krzyża na essach szczerozłotych odlewanych, stoją dwie osóbki znaczne, każda z nich z przodu i z tyłu jednakież Effigies reprezentująca, to jest: po jednéj stronie *Beatissimæ et S. Joannis*, po drugiej *SS' Petri et Pauli*. Po tej stronie, jako jest *Lignum Vitæ*. w Kasztach wysokich jest kamieni znacznych na kształt Szafirów 20. Te kaszty są złote na szmelcach osadzone. *Circa ixtremitates Ligni Vitæ* w kasztach wysokich jest rubinów 4. Brzegi tego krzyża filgranową robotą. Z drugiej strony gdzie jest *Effigies Christi Domini* są 4 sztuki złote, także filgranową robotą, znaczne, w których *globuli aurei* szafirowe, szmelcowane, *in formam* gruszki robione. Pod osóbkami jest pereł na nitkach złotych osadzonych dwadzieścia pięć. Pod temiż osóbkami jest szafirów ośm. Po drugiej stronie krzyża jest *effigies Christi Domini* odlewana, z napisem *I. N. R. I. In Extremitatibus* tej strony krzyża w kasztach wysokich jest szafirów cztery, przy nich dwa kaszty z czerwonemi kamieniami. Po prawej ręce i lewej *hujus effigiei* jest po pięć kasztów wysokich z szafirami wielkiemi, pod nogami *crucifixi Domini*, jest szafirów trzy wielkich w kasztach wysokich i dwa zielone kamienie, te wszystkie na szmelcowanych różach osadzone.

Pod osóbkami które są po bokach *Beatissimæ et S. Joannis*, jest szafirów pomniejszych siedm w kasztach wysokich. U tego krzyża poniżej jest korona szczerozłota w koło której w kasztach szafirów pięć, między którymi rubiny trzy: kamień zielony jeden: W końcach tej korony, kasztów wyższych i niższych dwanaście, w każdym są różyczki w szmelcu filgranowe przyrabiane. Pod tym krzyżem jest pedestał, w który się ten krzyż wstawia i wyjmuje. Ten pedestał jest szczerozłoty, ma wysokości na trzy ćwieci $^3/_4$ łokcia; w środku jego jest wydętość na kształt gałki, na tej jest szafirów na kasztach wysokich siedm, między któremi pomniejszych czerwonych kamieni także siedm. Nad tą banią i pod nią w sześć grani są rznięte tabliczki, a na nich *effigies sanctorum*. Spód tego pedestału jest sadzony szafirami, których jest na kasztach wysokich 39. W wyższych dwóch rzędach pomniejszych szafirów jest sześć, pod temi drobniejszych, między któremi są i czerwone kamyki, jedenaście. W kącikach tego pedestału, są *globuli aurei* cztery, na różyczkach osadzone. *In extremitate infima* tego pedestału, *talis legitur inscriptio: Sigismundus Poloniæ Rex et magnus Dux Lithuaniæ, Patriæ et Divini cultus Auctor et Illustrator: Crucem hanc a magno olim Casimiro Rege, Ecclesiæ donatam sumptu non modico auxit, et totam instauravi fecit, Anno salutis* MDXXV.

Podług tego opisu z którego odtworzyćby można w rysunku krzyż cały, było w nim drogich kamieni 142, pereł 25.

Ten tedy krzyż pierwszy szczerozłoty, żadnej nie ulega wątpliwości, że to był ten sam, który Kazimierz W. kazał był zrobić w r. 1369, prawdopodobnie krajowym rzemieślnikom, ozdobił takowy 150 drogiemi kamieniami i 43 perłami i ofiarował kościołowi katedralnemu Krakowskiemu, jak to dokładnie z szczegółowem wyliczeniem kamieni opisano w najdawniejszym kalendarzu kapitulnym [1]).

Ten sam krzyż o którego bogactwie wspomina Długosz pod rokiem 1369 temi słowy:

„Dnia dwunastego miesiąca lutego Kazimierz Król Polski darował kościołowi Krakowskiemu krzyż wielki szczerozłoty, perłami i kamieniami drogiemi, a nadewszystko szczątkiem drzewa Chrystusowego ozdobiony i uzacniony. A lubo kościół ten szczyci się wielu klejnotami uzyskanemi z szczodroty królów, książąt i biskupów nie miał jednakże nigdy i po dziś dzień nie posiada nic nad rzeczony krzyż droższego i znakomitszego.“ (Dzieje Polski III, str. 295). Ten sam, który w inwentarzu skarbca katedralnego z roku 1563 szczegółowo jest opisany z wymienieniem że zdobi go 28 rubinów, 110 szafirów, 2 szmaragdy i 32 pereł—ten sam, który w roku 1794 wzięty przez komisyję porządkową województwa krakowskiego do stopienia stracony został na zawsze.

Owóż krzyż ten, dar Kazimierza W. z roku 1369 do roku 1794 przechowywany w skarbcu lecz od tego roku nie istniejący, wszyscy pisarze opisujący skarbiec, pomieszali z następującym, szczęśliwie dotąd przechowanym.

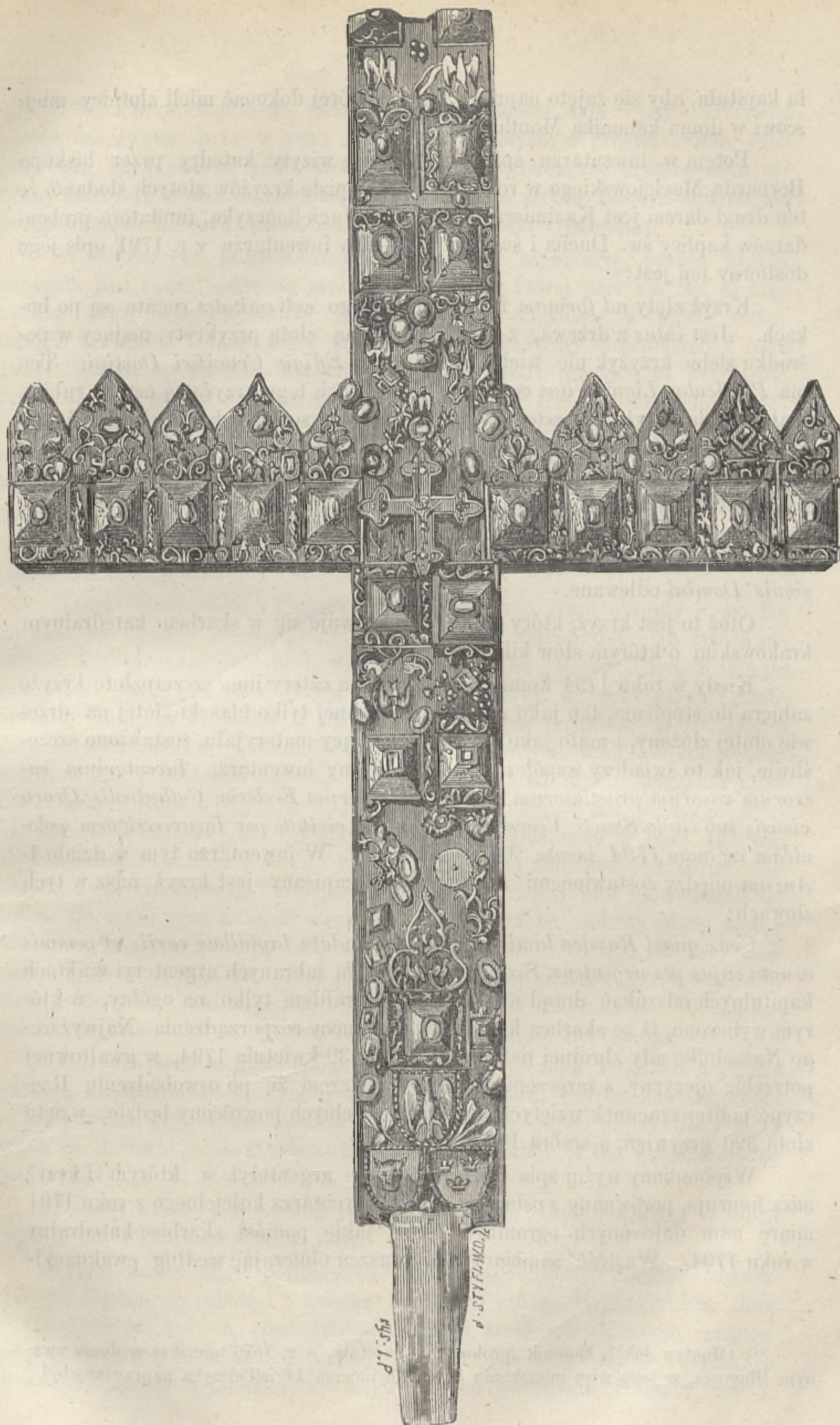
Najdawniejszy opis tego krzyża w inwentarzu z roku 1563 tej jest treści:

Krzyż drugi wielki, złotemi obity blachami na drzewie, z herbami: królewskim orłem białym, biskupim półkozic i kapitulnym, trzy korony.

W środku umieszczony jest mały złoty krzyżyk, z drzewem krzyża św. potem szczegółowo opisane są pojedyncze części krzyża z wymienieniem jakie kamienie zdobią ten drogi zabytek.—Podług opisu tego znajdujemy, iż w części górnej znajduje się: szafirów większych 4, mniejszych 5, balasów 4 ametyst 1, hiacynt 1, turkusów 2 i perły 2. Na czterech rogach 24 perły na złotych zawiaskach. Cztery orły złote, oczy mają z rubinków, piersi ze szmaragdów a w piórach ogonów rubinki małe, potem opisana każda kaszta, jaki w niej kamień, i jakiemi w około otoczony jest przeważnie perłami, kasztów tych było wówczas 24, ale w nich trzech już nie dostawało kamieni wielkich i znacznej części małych co wszystko wymienia inwentarz najdokładniej. Na samym końcu długiego opisu zanotowano, że ponieważ z rzeczonego krzyża powypadało wiele pereł i kamieni i złote nawet ozdoby uszkodzone są, przeto roku 1576 poleci-

---

[1]) Haec est racio de lapidibus preciosis qui sun in cruce magna, quam fecit fieri illustris princeps Kazimirus rex Poloniae et ipsam crucem donavit Ecclesiae Crakoviensi sub anno Dni MCCCLXIX. Primo in parte superiori in qua deligno Domini est particula ibi sunt IV rubini. Item VII balassy item XXVII saphiri item in secunda Crucis parte ibi sunt VIII rubini item XXXI saphiri, item I ballassus, item I smaragdus et I crisolitus, item super coronam est super duas curvaturas sub ymaginibus et super jisdem sunt XXI balassy, Item LXIIII saphiri, item III crisoliti, item super istas duas curvaturas XXXII perle. Item super istis duabus imaginibus sunt LXIII perle. Summa totalis de lapidibus preciosis. Item XII rubini, item XXXI ballassi, item CII saphiri, item I smaragdus item IV crisoliti.



Krzyż znajdujący się w skarbcu katedry krakowskiej na Wawelu.

ła kapituła, aby się zajęto naprawą krzyża, której dokonać mieli złotnicy miejscowi w domu kanonika Montana [1]).

Potem w inwentarzu spisanym w czasie wizyty katedry przez biskupa Bernarda Maciejowskiego w roku 1602 przy opisie krzyżów złotych dodano, że ten drugi darem jest Kazimierza Andrzeja Jagiellończyka, fundatora prebendarzów kaplicy św. Ducha i św. Krzyża,—a w inwentarzu z r. 1791 opis jego dosłowny ten jest:

Krzyż złoty *ad formam* Ruskiego, którego *extremitates* rogate są po bokach. Jest *intus* z drzewa, z wierzchu blachą złotą przykryty, mający w pośrodku siebie krzyżyk nie wielki złoty, *cum Effigie Crucifixi Domini.* Ten ma *Particulas Ligni Vitae occlusas.* Na nogach tego krzyża są cztery rubiny małe: w tym krzyżu *per extensum* jest kasztów wysokich z kamieniami różnego koloru dwadzieścia i dwa. Między wysokiemi kasztami poniższych z kamieniami różnych kolorów trzydzieści i trzy. Między kasztami są perły większe, na kształt złotych dwie, mniejszych na kształt złotych trzy: Na samym wierzchu perła wielka na sztyfcie złotym, bez kasztu zaś inszych pereł jest ośmdziesiąt. Ten krzyż stoi na pedestale złocistym srebrnym, mającym *insignia Passionis Domini* odlewane.

Otóż to jest krzyż, który dotąd przechowuje się w skarbcu katedralnym krakowskim o którym słów kilka:

Kiedy w roku 1794 komisyja porządkowa cztery inne szczerozłote krzyże zabiera do stopienia, ten jako z nader cieniuchnej tylko blaszki złotej na drzewie obitej złożony, i mało jako metal przynoszący materyjału, zostawiono szczęśliwie, jak to świadczy współcześnie sporządzony inwentarz. *Inventarium sacrorum vasorum praetiosorum et apparamentorum Ecclesiæ Cathedralis Craco viensis sub titulo Sancti Venceslai Martiris in civitate per Insurrectionem polonicam in anno 1794 mense Majo relictorum.* W inwentarzu tym w dziale 1- *Aurum* między zostawionemi argenteryjami zapisany jest krzyż nasz w tych słowach:

Crux quasi Russica lamina aurea circumdata lapidibus variis et gemmis ornata cujus pes argenteus. Szczegółowego spisu zabranych argenteryi w aktach kapitulnych odszukać dotąd nie mogłem, natrafiłem tylko na ogólny, w którym wyliczono, iż ze skarbca katedralnego, z mocy rozporządzenia Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej z dnia 30 kwietnia 1794, w gwałtownej potrzebie ojczyzny, z zaręczeniem najuroczystszem że po oswobodzeniu Rzeczypospolitej szacunek wziętych bogactw kościelnych powrócony będzie, wzięto złota 320 grzywien, a srebra 1905, łutów 11.

Wspomniony wyżej spis pozostawionych argenteryi w którym i krzyż nasz figuruje, porównany z ostatnim spisem inwentarza kościelnego z roku 1791 miarę nam daje onych ogromnych strat jakie poniósł skarbiec katedralny w roku 1794. Wartość samego tylko kruszcu obliczając według ewakuacyj-

[1]) Montan Jakób kanonik prokurator kapituły, w r. 1576 mieszkał w domu zwanym Długosza, w jego więc mieszkaniu krzyż Kazimierza Jagiellończyka naprawiany był.

nej tablicy z roku rzeczonego, następujące przedstawia nam cyfry. Grzywna srebra szacowana była w roku 1794, 84½ złotych, a grzywna złota 14⅐ razy tyle, czyli prawie 1200 złotych z czego wypada, że kruszec sam, zabrany wart był wówczas: złoto 364,000 złotych, a srebro 163,642 złotych, nie licząc kamieni drogich, pereł, roboty, dzieła, sztuki i pamiątki!

W inwentarzu pozostawionych w skarbcu argenteryj, oprócz krzyża zapisana jest także podstawa srebrna do krzyża, której dziś nie ma; śledząc za nią gdzie była zatracona, znalazłem ją wymienioną w spisie sreber danych na uzupełnienie taksy rządowej od argenteryj kościelnych z roku 1807. Taksę tę opłaciła kapituła w gotówce 8631 reńskich 21 krajcarów, resztę zaś nie mając dostatecznej gotówki, dała w srebrach kościelnych 117 marek, 11 uncyj i 2 drachmy, co przyjęto za sumę 1726 fl. 32½ kr. Otóż między temi srebrami, które jako gotówkę przyjęto, była i podstawa od krzyża Kazimierza Jagiellończyka srebrna, w miejsce której mizerną drewnianą zrobić kazano.

Trzeci złoty krzyż utracony w roku 1794 w inwentarzu z roku 1791 tak jest zapisany:

Krzyż szczerozłoty: Pedestał mający w sześć grani okrągłych, po boku *Insignia Domus Austryacæ*, i w rogach sześć floresików. Na tymże pedestale w różyczkach trzy perły wielkie nie okrągłe. Szafir jeden, Rubin jeden płaski, drugi nie polerowany. Nad temiż pereł trzy okrągłych i szafirów trzy bladych, wszystkie w różyczkach. Na tym pedestale *Basis Gotico opere* mająca pereł trzy, szafirów trzy niepolerowanych, nad któremi osóbki odlewane ŚŚ. Apostołów sześciu. Supra basino gałka płaska wyrzynana, na której krzyż. Nogi wyrzynane mający miejscami z floresami. *In medio figura Christi Crucifixi*, na rękach i nogach dyjamenciki: w boku rubinek. W różyczkach na tymże środku znajduje się pereł ośmnaście, szafirów większych dwa niegładkich i mniejszych gładkich dwa i nad głową niegładki jeden. Po lewej ręce kamień czerwony, w składaniu na bokach cztery kamyczki i na końcu krzyża; po bokach dwa także małe. W tyle na krzyżu *in medio Effigies Beatisimæ*, pereł małych piętnaście, szafirów *variæ magnitudinis* jedenaście. Rubin jeden; wszystkie w swoich różyczkach. W składaniu krzyża kamyczki cztery: ten zaś krzyż otwiera się *intrinsecus*.

O krzyżu tym w inwentarzu z roku 1563 i z roku 1602 ten zapisano szczegół, iż ofiarowała go synowi swemu kardynałowi Fryderykowi Jagiellończykowi matka jego Elżbieta przy pierwszej przez niego odprawionej mszy św., a on darował go do skarbca katedry krakowskiej. I ten krzyż stopiono 1794 roku!

Czwarty krzyż jak opiewa inwentarz z roku 1563 pochodził z daru Hińczy, tak jest opisany roku 1781.

Krzyż szczerozłoty półłokciowy. Pedestał czworograniasty, bokami okrągły; filgranową robotą, z takową gałką na której krzyż koronką złotą obwiedziony, mający *in circumferencya* pereł sześć w różyczkach szmelcowanych, fiałkowych, z których cztery większe. Ten krzyż ma w różyczkach na końcach cztery dyjamenty dyksztyny, jeden szmaragd, rubinów cztery;

w pośrodku szafir piękny, wszystko w swoich różyczkach. W tyle tego krzyża jest figura Crucifixi.

Piąty nakoniec krzyż złoty stopiony roku 1794 w inwentarzu z roku 1563 krótko był zaznaczony, iż pochodził ze Stobnicy, w wizycie Maciejowskiego z 1600 z tą wzmianką, że w podstawie krzyża srebrnej znajdowały



Rozwinięcie części ramienia krzyża ze skarbca katedry krakowskiej na Wawelu.

się relikwie jedenastu tysięcy panien męczenniczek, a nakoniec w inwentarzu z 1791 r. tak opisany szczegółowo:

Krzyż szczerozłoty, pedestał mający w sześć grani okrągłych, po boku Insignia Domus Austryacae i w rogach 6 floresików, na tymże pedestale w różyczkach trzy perły wielkie nieokrągłe, szafir jeden, rubin jeden płaski,

drugi niepolerowany. Nad temi pereł trzy okrągłych i szafirów trzy bladych, wszystkie w różyczkach. Na tym pedestale basis gotico opere mająca pereł trzy, szafirów trzy niepolerowanych, nad któremi osóbki odlewane ŚŚ. Apostołów sześciu supra basias gałka płaska wyrzynana, na której krzyż rogi wyrzynane mający, miejscami z floresami. Na środku figura Chrystusa Pana ukrzyżowanego, na rękach i nogach dyjamenciki, w boku rubinek w różyczkach; na tymże środku znajduje się pereł ośmnaście, szafirów większych dwa niegładkich i mniejszych gładkich dwa, i nad głową niegładki jeden. Po lewej ręce kamień czerwony jeden, w składaniu na bokach cztery kamyczki i na końcu krzyża *in medio* figura N. M. Panny pereł małych 15, szafirów różnej wielkości 11; rubin jeden, wszystkie w swoich różyczkach. W składaniu krzyża kamyczki 4. Ten krzyż otwiera się zewnątrz.

Te 5 złotych krzyżów jak już tylekroć wspomnieliśmy, skarbiec katedralny przechowywał aż do roku 1794. Był jeszcze i szósty, o którym słów parę:

Traska rocznikarz z XIV wieku świadek naoczny wyprawy Kazimierza W. na Ruś czerwoną w roku 1340 zapisał w rocznikach swych, iż między łupami wojennemi po zdobyciu Lwowa król zwycięzca przywiózł do Krakowa ze skarbca książąt ruskich kilka krzyżów zwłaszcza jeden ze znaczną cząstką krzyża Pańskiego (Mon. Biel. II 860)

Długosz pod rokiem 1340 pisząc o wyprawie Kazimierza W. na Ruś Czerwoną te zamieszcza słowa: Król po zajęciu zamków i miasta Lwowa znalezione w nich mnogie i wielkiej wartości po dawnych książętach Rusi skarby.... między któremi dwa krzyże złote, do swego zabrał skarbca.“ (T, III, 184). Janko z Czarnkowa w kronice swojej pisząc o testamencie króla Kazimierza W. wspomina najwyraźniej o zapisie złotego krzyża w wartości 10,000 fl. dla kościoła katedralnego krakowskiego. (Mon. Biel. II 635).

Powtarza to Długosz pod rokiem 1370 (Historyja III, 299). Pisze też Kromer, z wyraźną wzmianką, że krzyż ten zapisany kościołowi krakowskiemu był ten sam, który z sobą przywiózł ze Lwowa (Cromer editio 1579 pag. 220) za nim i Bielski zamieszcza (w Kronice Polskiej wydanej 1597, str. 238) te słowa: oddał Krakowskiemu kościołowi on krzyż złoty, który wziął we Lwowie z drzewem krzyża św. Był więc wobec tych świadectw i szósty jeszcze krzyż złoty w skarbcu katedry krakowskiej testamentem zapisany przez Kazimierza W.

Gdzieby się zaś podział nie wiadomo, fakt tylko niewątpliwy] że w r. 1563 w czasie gdy tylekroć wyżej wzmiankowany spisywano inwentarz, w skarbcu go nie było.

Streszczając teraz całą tę wiadomość o złotych krzyżach skarbca katedralnego na dokumentach opartą, to wiedzieć i pamiętać powinniśmy.

W skarbcu katedry krakowskiej było niegdyś sześć krzyżów szczerozłotych, a od roku 1563 aż do roku 1794 takichże krzyżów pięć—z tych w rzeczonym roku w czasie powstania Kościuszki zabrano ze skarbca i stopiono cztery a pozostawiono najmniejszy co do swej metalowej wartości składają-

cy się z cienkich blaszek złota, obitych na drzewie cyprysowem ozdobiony drogiemi kamieniami. Krzyż ten, zabytek sztuki złotniczej w stylu lombardzko-bizantyjskim z wieku XIII był niegdyś w skarbcu Wileńskim, a potem w skarbcu prywatnym Kazimierza Jagiellończyka. Za czasów biskupa Jana Ruszowskiego ofiarowany do katedry krakowskiej jak to wskazują herby króla, biskupa i kapituły—za łaską Bożą przechowywany i strzeżony jest w skarbcu katedralnym.

OSTROGSKIE I ROWIEŃSKIE WYKOPALISKO.

przez

ANDRZEJA JANOWICZA.

Przed trzema laty zdarzyło mi się nabyć od włościanina z okolic powiatowego miasteczka Ostroga na Wołyniu, węzełek monet, jakoby przez niego samego wykopanych przy zakładaniu podwalin jakiegoś gospodarskiego budynku. Miały one znajdować się w niewielkiem naczyniu glinianem, które potrącone rydlem, rozpadło się w drobne kawałki. Że to były pieniądze przeważnie cudzoziemskie i nic ciekawego nie przedstawiały, zrazu nie zwróciłem na nie pilniejszej uwagi.

W parę lat potem, za łaskawem pośrednictwem Kazimierza Hrabiego Komorowskiego, otrzymałem spory worek monet z następującą o znalezieniu ich wiadomością. Roku 1859 na Wołyniu, w powiatowem miasteczku Równem, posiadłości Książąt Lubomirskich, włościanin orząc łan skarbowy w miejscowości mającej być niegdyś szwedzkiem obozowiskiem, trafił na miedziany kociołek, z którego wysypało się mnóstwo drobnej monety. Okrzyk włościanina zwabił wielu innych, i wnet poczęto skwapliwie zbierać pieniążki, aż póki dyspozytor nie położył końca dowolnemu podziałowi znalezionego skarbu. Zsypano tedy napowrót resztę monet do kociołka, i zamknięto je w folwarcznym lamusie, a następnie, że kociołek mógł się przydać, przesypano pieniążki do worka, który wraz ze swą zawartością dostał się do rąk moich dopiero w zeszłym roku.

To drugie wykopalisko pobudziło mię do pilnego przepatrzenia obudwu: zawierały one same tylko szelągi, co nie jest zresztą rzadkim przykładem jednogatunkowości wykopalisk w naszych stronach. Przed laty, niedaleko Lubaru, znaleziono przeszło miarkę półtoraków Zygmunta III-go; w Żytomierzu przy rogu ulicy Garncarskiej, dwa dzbanki ortów tegoż króla, a we wsi Browkach guberni Mińskiej, ogromny garnek pełen boratymów.

W wykopalisku ostrogskiem w liczbie sztuk przeszło 4,000, znalazły się szelągi: Gustawa Adolfa rygskie, Krystyny i Karola Gustawa inflanckie i rygskie,

Jana Kazimierza litewskie z monogramem J. C. R. i Fryderyka Wilhelma Prus lennych.

Wykopalisko rowieńskie liczące sztuk około 10,000, zawierało takież monety z dołączeniem jedynie inflanckich i rygskich szelągów Karola XI-go.

Zatem ostrogskie było wcześniejszem, nie przekraczało bowiem czasów Karola Gustawa, a zawarte w niem monety pleśń pokrywała, gdy w rowieńskiem zachowały one połysk menniczny prócz niektórych, wierzchnią zapewne warstwę stanowiących. Zakopanie tedy skarbu ostrogskiego odnieśćby można do wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, rowieńskiego zaś do wkroczenia Szwedów do Równego w roku 1706 [1]).

Z porównania obu tych wykopalisk okazało się:

1-mo że szelągi ostrogskie były bilonowe, rowieńskie natomiast szczeromiedziane;

2-do że ostrogskie miały liczby lat, na rowieńskich zaś prócz niewielu okazów bezliczbowych, były wprawdzie także liczby powtarzające się w szeregu mniej więcej następującym: 1, 2, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 65, 66, 100, 116, 150, 155, 158, 160, 163, 166, 168, 1500, 1550, 1628, 1641, 1652, 1654, 1655, 1658, 1660, 1661, 1662, 1663, ale tych, przynajmniej wszystkich, za oznaczenie roku poczytać nie można, zestawiając je z latami danego panowania.

3-tio że rowieńskie były widoczną niedbałością stempla i wybicia nacechowane.

W ogólności, gdy szelągi ostrogskie zachowywały znamię różnych czasów krajów, rowieńskie natomiast tak szwedzkie, jakoteż polskie i Prus lennych podobnymi były do siebie w zupełności z kruszcu, liczb, charakteru stempla i zachowania.

Nastręcza się więc pytanie: Zkąd ta różność między ostrogskiem a rowieńskiem wykopaliskiem, tudzież jednostajność monet rowieńskiego?

Ztąd, odpowiadam, że ostrogskie zawierało autentyczne monety różnych panujących, rowieńskie zaś falsyfikaty takowych z jednego panowania pochodzące.

Jakoż, znalezione między rowieńskiemi pieniążkami braki menniczne z monogramem Krystyny lub Karola Gustawa na jednej, a Karola XI-go na drugiej stronie, przytem nieliczne monety tegoż króla, stanowiące pomimo 37-letniego jego panowania zaledwie $1/_{50}$ część całego wykopaliska, przekonywują, że Karol XI-ty fałszował szelągi swych poprzedników, które jako bilonowe, większą wziętość mieć mogły zwłaszcza w państwach ościennych.

Falsyfikatów takowych dostarczała mennica rygska, jak świadczą znowu liczne w wykopalisku rowieńskiem braki z herbem Inflant a napisem *Solidus Civ. Rig.*, albo z herbem Rygi a napisem: *Solidus Livoniæ.* Zdarzały się także okazy z herbem Inflant i napisem: *Solidus Livoniaœ* na jednej, a herbem Rygi i napisem *Solidus Civ. Rig.* na drugiej stronie.

---

[1]) Manifest do grodu Łuckiego 4 Listopada, 1707 r.

Zatem ową cyfrę lichej monety szwedzkiej 14,480,000 złp. wynoszącą, którą Braun [1]), a za nim Czacki [2]) i Lelewel [3]) przypisują Gustawowi Adolfowi, Krystynie i Karolowi Gustawowi, należałoby może w znacznej przynajmniej części Karolowi XI-mu ustąpić.

A teraz co do szelągów rowieńskich z monogramem Jana Kazimierza. I te niewątpliwie fałszowane były przez Karola XI-go, czego dowodzi kruszec, charakter stempla, zachowanie i owe liczby w miejscu lat położone, których nie widzimy na monetach autentycznych, jakiemi są bez zaprzeczenia ostrogskie. Że zaś falsyfikaty rowieńskie pochodziły także z rygskiej mennicy, świadczy o tem jedyny pomiędzy niemi okaz z herbem litewskim i Gozdawą okolonych napisem: *Solidus M. D. Lit. 12.* na jednej, a herbem rygskim z napisem: *Solidus Civi. Rig. 12.* na drugiej stronie. Do takiego to pono rodzaju pieniążków najwłaściwiej byłoby zastosować ową wersyję żartobliwą: *Incipit Calamitas Reipublicae.*

Podobnie rzecz się ma z szelągami Prus lennych Fryderyka Wilhelma; przekonywują nas o tem dwa z pośród nich okazy z rowieńskiego wykopaliska. Jeden krzywo wybity, mieści na obu stronach po dwa odcinki dwóch różnych stempli, na jednej stronie w jednym odcinku tytuł Fryderyka Wilhelma, w drugim herb Rygi z napisem: *Selidus Civ. Rig.* 1641; na drugiej stronie w jednym odcinku monogram i tytuł Krystyny, w drugim napis: *Solidus Prussiœ.* Okaz drugi ma orła pruskiego z napisem: *Solidus M. Duca L.* na jednej, a herb rygski z napisem: *Solidus Civi. Rig.*na drugiej stronie.

Znać miano tu pod ręką stemple rozmaite, które przez pośpiech lub nieświadomość rzeźbiono i mieszano najdziwaczniej.

Wiadome są dzieje Karola XI-go. W czasie jego małoletności regencyja dla pozyskania sobie zwolenników między szlachtą, szafowała do zbytku dobrami koronnemi, to też król ten wyszedłszy z pod opieki, znalazł skarb państwa wyniszczony do ostateczności. Despota i tyran z natury, edyktem z roku 1680 doprowadził do ostatecznej nędzy większą część szlachty szwedzkiej, nakazując jej zwrócić niezwłocznie do korony nabyte za regencyi dobra.— Szlachta inflancka sroższego jeszcze losu doznała, lubo artykuł 2 Oliwskiego traktatu zapewniał jej wszelkie prawa i przywileje jakie posiadała do roku 1660. Wspomniony edykt nie tylko rozciągnięto i na Inflanty, lecz nadto komisyja przez króla wyznaczona, dochodzić miała, czy też które dobra tamtejsze nie były w jakimbądź czasie własnością arcybiskupów, biskupów, mistrzów lub zakonu kawalerów mieczowych, i po udowodnieniu twierdzącem, zabierać je na rzecz korony. Oświadczył wprawdzie rząd gotowość do zwrotu kosztów na kupno owych dóbr wyłożonych, ale w takiej tylko sumie; w jakiej przed kilkuset może laty dobra te były nabyte. Takowe zdzierstwa niesłychane dopełniły się jeszcze konfiskatą w Finlandyi i innych zamorskich prowincyjach wszelkich

[1]) Ausführlich-Historischer Bericht vom Polnisch und Preussichen Münzwesen.— Elbląg. 1722. str. 159.

[2]) O litewskich i polskich prawach. Poznań. 1844. str. 164.

[3]) O monecie polskiej. Poznań. 1862. str. 37.

majętności przynoszących więcej 600 talarów rocznego dochodu, z prawem wykupu według rządowego oszacowania z wyjątkiem lennych posiadłości, które bezwarunkowo zwrócone być miały do korony. Delegowany od stanów inflanckich Jan Reinhold Patkul, za obronę praw swej prowincyi został na śmierć skazany, wyrokiem sądu wojennego, i tylko ucieczką zdołał się ocalić [1]).

Kto z zimną krwią i nieubłaganą stanowczością popełnił tyle ryzykownych nadużyć, mógłże pominąć zysk stosunkowo tak łatwy, jakim jest fałszowanie monety?

Polegając na jedynym także okazie z rowieńskiego wykopaliska pochodzącym, możnaby jeszcze posądzić Karola XI-go o fałszowanie boratynków; okaz ten bowiem zwykłej grubości szwedzkich szelągów, przytem niewyraźny i widocznie chybiony, przedstawia jednak dość jasno na jednej stronie monogram Karola Gustawa, a na drugiej orła polskiego, podobnego zupełnie do tegoż herbu na naszych koronnych boratynkach. Obwiniać o to Karola Gustawa niepodobna, gdyż Boratini począł bić swoje szelągi od 19go Listopada 1659 r., Karol Gustaw zaś umarł 23-go Lutego 1660 r., kiedy pieniądze te nie były jeszcze upowszechnione.

Dodaćby wreszcie można, że jak Karol Gustaw w czasie wojen swych z Polską, nadając od siebie Prusy książęce w lenność elektorowi brandeburskiemu, zachęcił go prawdopodobnie do wyłamania się z pod zwierzchnictwa Rzeczypospolitej i usunięcia wszelkich cech polskich ze swej monety, tak Karol XI-ty fałszerstwem szelągów naszych posłużyć mógł za przykład Fryderykowi Wielkiemu, który też do wielkich sztuk zastosował korzystne to przedsiębiorstwo przy pomocy żyda Efraima.

ZAGINIONE DZIEŁO HISTORYCZNO-HERALDYCZNE

przez

Ernesta Swieżawskiego.

Niezapomniany a zasłużony August Bielowski drukując w swych *Monumenta Poloniæ* kronikę Janka z Czarnkowa, dwukrotnie zaznaczył zgodność dwu ustępów tej kroniki z jakąś nieznaną dziś kroniką „Alberta Strepy” którą wypisywał Paprocki w swych *Herbach* [2]). Zgodność ta niewyłączała „ważnych jednak odmianek”—w których liczbie znalazła się pewna liczba imion i nazwisk, Jankowi nieznanych.

Tak upatrzone podobieństwo między tekstem znanej kroniki Janka

---

[1]) Friederich August II. von Förster. Potsdam 1838.

[2]) *Monum.* Bielow. II, str, 629, n, 1, i str, 750, n, 2. *Herby* Paprock, ed Turowsk, str. 701 i 702 pod herbami *Kornicz* i *Wirzbna.*

a jakiejś innej, dotąd nieznanej, nasunęło mi myśl, może nie jałową, którą wyraziłem w zakończeniu jednej części mej rozprawy o Janku z Czarnkowa, przesłanej Akademii Umiejętności w *Krakowie* w formie następnej hypotezy.

Zbliżenia tekstowe powyższe są, być może, wskazówką, że jakiś pisarz, może rzeczywiście Albert Strepa nazywający się, przerabiał dzieło Janka z Czarnkowa na rodzaj herbarza. Rozciągłość chronologiczną tej pracy, skąd inąd pono nieznanej, możemy choć w przybliżeniu określić. A charakter heraldyczny, wyżej jej nadany, nietylko z *Herbów* Paprockiego, służących za materyjał rekonstrukcyjny, da się udowodnić.

Najwcześniejszą wzmiankę z kroniki tego Alberta Strepy u Paprockiego czytamy pod herbem *Przyrowa* [1]) „który ma być kopia z proporcem żółtym na czerwoném polu. Ten klejnot nabyty w Niemczech, albo na Ślązku, w onę bitwę fortunną z Niemcy na polu przed Wrocławiem, które w tym wieku Psiem polem zową. Był przodek herbu tego *Miroslaus miles gregarius*. Tak o nim świadczy Albertus Strepa. Gdy go naprzód w szyku postawił Bolesław między Ślązaki, które klinem uszykował, niemogąc piehoty niemieckiej przerwać [2]); ten najpierwszym będąc, złożywszy kopią, naprzód się przebił w pośrodek, za którym on hufiec uszykowany wbieżał, mężnie z Niemcy czyniąc, mięszając ich. Gdy się drugie wojska do nich przybijały, Niemce potrwożyli, tyłu podać musieli. Za to hojnie na wieczną pamięć udarowan tąż bronią którą wrota do nieprzyjaciela otworzył.“

Szczegóły te, niby z Alberta Strepy poczerpnięte, wykazywałyby, że praca jego sięgała po początek wieku XII. Jak brzmiał tekst jej łacińsk w tym razie jest trudno oznaczyć [3]). Widziemy jednak z innej cytaty Paprockiego, że nieraz wielce się różnił od źródeł znanych. Zawierał bowiem zczegóły np. o śmierci Henryka Sandomierskiego, opisane jedynie ogólnikowo w rocznikach.

W rocznikach mianowicie czytamy mniej więcej taką zapiskę i 1167/6: *Dux Henricus de Sandomiria occiditur a Prutenis cum copia in bello* [4]) „O klejnocie starodawnym [5]) *Przyjaciel* (mówi Paprocki)... pisze Albert Stre-

---

[1]) Herby str. 128.

[2]) W tem słowie jest źródłosłów nazwy herbu.

[3]) Podobieństwo niejakie opisu tego jest u Długosza (ed Przezdż. IV. 487), pod rokiem 1109 In ipso autem fervore pugnae, Slesianorum militum acies, quam in subsidiis Boleslaus locaverat, eius iussu *erumpens*, in latus exercitus imperialis, quam fortissime potuit, impegit et ordines Almannorum *disrumpens*, caeteris militibus pugnatoribusque viam ad *irrumpendum* in hostes et ad comprehendendum victoriae bravium aperuit. Ab hostibus enim ex improviso conspecta pectora illorum efficit timidiora, caetera enim omnis multitudo Polonorum, non militum *sed etiam agrestium* (czy to wskazówka interpolacyi Miroslaus miles gregarius?) partam victoriam effecit. W Kadłubku (Monumenta Bielow. II, str. 348—9) jeden zwrot może tu należy: obliquato cuspidum vibramine, praeporectas illorum lanceas simul repellunt et feriunt. Quibus prostratis, advolant alii illorum subsidio et occidunt et cae.

[4]) Por. Monum. Bielow. III, str, 156—7 także II str. 798 i 875, M. M. Aevi I N. 1 Długosz. ed Przezdz. ks. V str. 70—71 pod r. 1167.

[5]) Paprocki str. 743, 798.

pa, wspominając śmierć Henryka księcia sandomierskiego w Prusiech roku 1164. Tam opowiada przodka herbu tego temi słowy: *Ibi Miroslaus unus de famulis Henrici ducis, videns dominum suum pene cecidisse in loco illo lutoso, de equo desiliens corpus domini sui viriliter defendens, telis, obrutus. cecidit. Fuit autem is de ea familia, qui se Amicos vocant, cujus stemma cor hominis in patena, sagitta transfixum-"*

O ile to podanie jest autentyczne, mogłoby decydować z jednej strony podobieństwo imienia tego „przyjaciela" do bohatera eponyma Przyrowy. Szczegóły z koniem, bardzo ulubione naszym kronikarzom, i różnym osobom przypisywane [1]) z drugiej, nieco wątpliwości budzą.

Wogóle jednak, choćby tylko przez kombinacyję obcych zrazu szczegółów, przez domysł (a może z owych pieśni, które za czasów Mateusza czy Kadłubka żałośnie o tej klęsce śpiewano) podanie owo urosło; autorstwo jego możnaby przyznać Strepie. Znachodzenie się tej powieści w jego jedynie kronice nadawałoby dziełu jego piętno samodzielności i odrębności.

Tej cechy nieumniejsza cytata Paprockiego pod herbem *Sas* [2]).„ W roku 1236 wspomina Albertus Strepa w kronice swej *comitem Huyd*, który za panowania książęcia Dangiela przyszedł do Rusi z niemałem wojskiem Węgrów, i tam potem od pomienionego książęcia zabawion, wielkie mu opatrzenie dał. O tym pisze temi słowy: *Eo autem tempore comes Huyd cum non contemnendo exercitu venit ad ducem Leonem (sic), Mazoviam (sic) omnem duce orbam cum Russis et Lituanis populabundi peragraverunt etc.* O czem potem w historyi mieć będziesz. Tamże też opowiada temi słowy: *Is autem fuit vir magnanimus, cuius banderium insignitum erat luna defectuosa et duabus stellis in medio sagitta acuta etc."* Różnica w imionach księcia panującego (Daniel, Leon) w tekscie polskim i łacińskim godną jest uwagi. Zdaje się, że trzeba przyjąć pierwsze imię, ile że Paprocki najazd na Mazowsze opowiada pod Danielem (str. 36) i samo nazwisko rodu „Dangielowicz" pieczętującego się Sasem wywodzi od Dangiela czyli Daniela.

Zauważyć przytem wypada co opowiada o stosunku familijnym tych pierwszych Sasów (respective Huyd) do Daniela. „Książe Dangiel mężowi pomienionemu dawszy mu do stanu małżeńskiego synowicę swą z niemałą częścią dóbr ojczystych, syna pierwszego chrzcąc, swem nazwiskiem mianował." W kronice Hipaciejowskiej pod 6754 r. [3]) czytamy wzmiankę, że po Bolesławie zajął Mazowsze Ziemowit za radą Daniela. Бѣ бо братучада его за нимъ дочи Александрова именемъ Настасья; яже посляже потомъ за боярина Угорьскаго именемъ Димитра Pewnych więc anologij nie brak tu między powieścią rzekomego Strepy a kroniki samodzielnéj ruskiéj.

Zacytowane przez Bielowskiego dwa waryjanty kroniki Janka z Czarnkowa, pochodzące wedle Paprockiego ze Strepy, opisują wypadki z 1343

---

[1]) Gallus u Bielow. I, str. 418, Kadłubek II, str. 362, Długosz oba podaje jakby odrębne—III. 286. IV. 454, czemu Lelewel uwierzył. *Polska dzieje i rzeczy jej IV. 326.*

[2]) Str. 695.

[3]) Wyd. Pałazowa strona 185. Dostał ten Daniel Wyszogród 6747 r. (str. 178).

i 1384 r. [1]) w sposób o tyle charakterystyczny, że w tekst Janka wtrącają nieznane mu frazesy i szczegóły. Ta interpolacyja, zwłaszcza pod r. 1384, wskazuje naprzód kres chronologiczny najpóźniejszy, do jakiego o ile dotąd wiemy, kronika Strepy dochodzić miała. Następnie, znajomość „imion młodzieńców, których nie zna nasz podkanclerzy"—dowodzi w owym rzekomym Strepie, albo lepszej od Janka własnej informacyi w tych szczegółach, albo też korzystania z pełniejszego rękopisu Jankowej kroniki, aniżeli ten który był w posiadaniu Długosza i który obecnie znamy.

Prócz tego Strepy cytuje jeszcze Paprocki kroniki Anonimosa, Baszka, Jana Brygara, których charakter i geneza zaliczają je do tej samej kategoryi, co Strepę.

Anonimosa tego poczytali Jan Wincenty Bandtke w swem wydaniu Gallusa, Lelewel Wiśniewski, Bielowski [2]) i in. za jedną osobistość z Gallusem. Okoliczność, że Paprocki zowie Anonima „historykiem, który kronikę polską łacińskim językiem pisaną, krom podpisu swego zostawił etc." (pod t. Topor str. 54), mogła nasuwać myśl, że Gallus, istotnie tylko w braku właściwego imienia tak zwany, i Anonim Paprockiego są jedną osobą.

---

[1]) R. 1343 Et *quoniam* (Janko II 629 quum) territorium regni Poloniae cum civitate dicta Wschowa a temporibus multis occupatum tenebat etc. (Tego znaku skrócenia w wypisie niby ze Strepy zrobionym w *Herbach* str. 701 niema; w Długoszu IX str. 209 są amplifikacyje), Kasimirus rex (prius dictus ma Janko II str. 629) anno domini *ut supra* armatorum multitu dine congregata praedictam civitatem *vallavit et ipsam* (nie ma Janko) aquivisivit, multos (*que* Janko) captivos ibidem cepit (terramque eiusdem principis in cinerem et favillam redigens ma Janko tylko i Długosz amplifikując). Castrum (muratum dictum ma tylko Janko) ejusdem principis muris diruptis acquisivit, *ibique Georgium Kornicz militem nobilem praefecit* (ma sam Strepa). Tandem ejusdem principis placatus precibus ac promissis per litteras praedicti principis firmatis, quod praedictum territorium nunquam vellet pro se *amplius* (tylko Strepa) occupare, de terra *ipsius* (tak rękop. Janka II, III, VII i Strepa) (*Geo gium Kornicz revocavit*) natomiast Janko ma: ad propria rediit).

Ustęp rzeczony z r. 1384 tak brzmi u Paprockiego: Modico igitur post hoc intervallo temporis, dominus Sandivogius de Subino (praetitulatus ma tylko Janko 750) associatis sibi quorundam procerum (Cracovie et Sandomiriae tylko Janko) filiis *videlicet Michaelis comitis de Wirzbna, Joannem fratrem Jaskonis patruelem de Melstin etc.* ma tylko Strepa) ivit Hungariam ad supplicandum reginae, ut Hedvigim filiam suam versus Poloniam in reginam Poloniae *mitteret* coronandam, (detineret za mitteret ma tu Janko) offerens in obsides juvenes praedictos. Co do Michała de Wierzbna, to roku 1405 16 Czerwca zapiski Helcla (II, N. 1097) podają dział majątkowy Dobka i Jaśka de Wierzbna (por: Helcel I str. 175) z 1403 r. z ich macochą Hanką i stryjem Wawrzyńcem, Długosz (*Lib. benef* I, 57, II, 170) myląc trochę w imionach ma Wierzbieńskich z Wierzbna w parafii Koniusza. Por: Stanisław de Wirzbna 1442 (N. 3079 Helcel). Rodowodem Melsztyńskich i Tarnowskich zajmowali się Baliński, Szajnocha, Turkawski i t. p. Powyższa wzmianka Strepy dorzuca do niego materyjału, który znacznie się do zupełności zbliżył przez druk aktów (Akta Gr. i Ziem. IV, 184, por III, 205, VII, 129) stwierdzających tablicę genealogiczną cytowaną przez Szajnochę (*Miechovia.* Nakielski stron. 517) z 1462 r.

Wszakże stosunek tej linii do pierwotnego Spicimira i linij bocznych niezostał jeszcze wyjaśniony, Zastrzegając sobie powrót do tej kwestyi, tu wskazujemy na dowód z roku 1347 (*M. M. aevi* IV, *a*, str. 178 N. 1586) pokazujący, że pierwszy Spicimir kaszt, krak, *dziedzicem* nie synem miał Jana kaszt. Wojnicki. i Spytka.

[2]) *Pol. W. śred.* 1855. I. str. 28.

Mamy jednak przykład na jednym z kronikarzy szląskich [1]), że robiono tak obfite wypisy z tego historyka, że można było restaurować tekst jego z tych wypisów szląskich (w wydaniu np. Bandtkego). Anonimus Paprockiego jest takim samym wypisywaczem kroniki Gallusa. Niekiedy wiernie on podaje pieśni, skomponowane czy przełożone przez tego bijografa Bolesława III [2]). Wszakże bywają cytaty, w których przy całym podobieństwie zwrotów i myśli z Gallusem, przebija się niejako czy samodzielność czy korzystanie z przeróbki wcześniejszej Gallusa [3]).

Możnaby co do tego ostatniego zrobić nawet uwagę, że jest niejakie czasem podobieństwo w tym razie między tekstem Anonima Paprockiego i Długosza, gdy obaj czerpią z Gallusa. [4])

Wielekroć Anonim zbliża się do Strepy w sposobie wykładu rzeczy, Tak np. posłem do Leszka Białego, by objął Kraków ale oddalił Goworka mianuje *Złotogoleńczyka* Świętosława (Papr. str. 304), czego Długosz nie wspomina (VI str. 166—8). Pod r. 1247 interpeluje tekst kroniki wielkopolskiej [5]) imionami Boguty z Rostkowa i Jakusza *Lady*.

Cytata Paprockiego z Anonimosa pod herbem *Dryja* a rokiem 1266 jest waryjantem z tejże samej kroniki [6]) może wskazującym, jak z obojętnych wyrazów tekstu (siluit) anomim brał pohop do tworzenia wzmianek o herbownikach (Svantoslaus).

Pod herbem *Lis* Paprocki cytuje Anonima [7]) jako źrodło powieści o początku drugiego imienia nadawanego temu herbowi brzmiącemu Bzura, i w tym razie szczegóły o bójce przodka tego herbu pod Sochaczewem u rzeki Bzury z Litwą przypominają nam rzecz o takiej walce z 1350

---

[1]) Somersberg *Scriptores. R. S.* I, str. 161 i Biel. *Monu.* III, str. 435 i t. d.

[2]) *Herby* Papr. str. 19, 25—26.

[3]) np. w listach Henryka V i Bolesława III, str. 25.

[4]) Długosz wyraźnie np.(II, str. 229, pod rokiem 1025) wspomina wiersz ułożony na cześć Chrobrego przez dawnych pisarzy który włączył do swego dzieła. Niema go w tekście obecnym jego dziejów—ale zapewne był niegdyś Anonim Paprockiego (str. 19) wiersz ten podał. Ostatnią przepowiednią Chrobrego (Gallus *Monum.* I, str. 411). Anonim ten wypełnia zwrotami wspólnemi i Długoszowi (st, 217) Tak Anonizm waryjantem zacząwszy rzecz, dalej pisze: video regnum in multa variaque frusta scindi i t. d, a Długosz ma: video, ... monarchiam regni Poloniae in varia divisionum monstra scindi i t. d. Dalej Anonim wyraża się: Video enim *propitiationem* divinam i t. d. a Długosz jakby mu odpowiedział słowami: Miseratione enim caelesti *propitiandum* stirpi meae i t, d. Obaj prawie zgodne mają superbiam humiliabit hostilem, (An: et quicunque *calcitraturus* est contra regnum hoc, *capulo gladii mei contriretur*; Długosz: *qui gladii mei capulo conterret* subiicietque rursus asque contra vos *calcitraturae* sunt nationes i t. d. Wiadomość o pokrewieństwie Wojsława z Sieciechem (Pap. str. 65) pochodząca z Gallusa, może niebezpośrednio dostała się tak do Anonima jak do Długosza, a zresztą tak skąpo w tej mierze wyraził się Paprocki, że nic pewnego *pro* lub *contra* wyrzec niepodobna. Skąd wypis na str. 69?

[5]) Pap. str. 415. *Mon.* II, 565. w 53, por str. 417 Paprocki, a *Monum.* tamże. jakby z roz. 62 (*Monum.* Biel. II, 556).

[6]) Papr. str. 45 Mon. Bielow. II. str. 565 wiersz 53 pod koniec a dalej stron. 417 Paprockiego a Monum. tamże. Ustęp z Predysławem Ladą jest jakby z roz. 62 (Monum. Biel. II. 556.

[7]) Paprocki str. 639, *Mon.* Bielow. II, stṛr. 592 roz. 149. Anonim Eodemque (namque w kron. wielk.) anno ducis cracoviensis Boleslai (dodaje Kr. W. Pudici) exercitus terram

roku w wspominkach sochaczewskich, sądząc z częstości dat, pisanych między 1444—1462 [1]).

Niekiedy Anonim (wedle Paprockiego) ma wiadomości, ze wszech miar zastanawiające. Do takich należy powieść o Bzurze i o przodku herbu *Zerwikaptur* imieniem Drogosław, mężu wielkim, który zakładał wieś Koziegłowy 1106 r. [2]). Herb ten jest „trzy głowy kozie szarociemne w polu brudnem." Te jego kozy oraz ich kolor szary przypominają, że Półkozic ma w hełmie półkozy, a na tarczy oślą głowę *szarą* w polu czerwonem; że Koźlerogi, jakto „niektórzy wywodzą żeby miał początek swój od Półkozica, dopiero za Łokietka oślą głowę wyrzuciwszy, trzy spisy przydano" [3]) stojąc w związku z kozą, przydomek dają *szary* (Saryusz) swym piastunom; że wieś Koziegłowy założył protoplasta Zerwikapturu, a z nich pisze się *Lis* autentyczny [4]). Nie mylił się więc może Lelewel [5]) widząc jakąś łączność między Lisami a temi „różnemi kozami," i może dobrze zauważył że, „wszystkie te, jak jastrząb' boleszczycki przed podkową, tak one strzałami i dzidami spędzone zostały" [6]) i nowe herby wytworzyły zachowując przy nowych znakach dawne zawołania.

Prócz podobieństwa w barwach i figurach, zastanawia analogija w nazwach herbów, które z kóz, strzał, szarej barwy a czasem i oślej głowy pokombinowano. Clenodium Lis, jak widzimy z zapisków sądowych krakowskich Helcla, miało 1421 r. zawołanie (*proclamacio* tyle co *proclama)* Orzi, Orzi. Zawołanie to z epoki już Krystyna z Koziegłów herbu Lis, pierwszego (u Paprockiego) co nosił herb Zerwikaptur—stanowi jakby fonetyczną skalę z innemi nazwami tego samego herbu. Orzi M-zura B-zura Zerw-i (kaptur). Skala ta w pojedynczych swych częściach przedstawia *a*) zastępowanie się spółgłosek jednoorganowych (*labialium:* prócz Orzi niepokrytéj, jest M B, W); *b*) stopniowanie tematowej samogłoski, zatarte jeno przez błędną grafikę (e, o, ó=u to jest zerwi, orzi, m-bzura); *c)* nakoniec przestawnią (*metathesis:* orz, mzór, bzór, zerw).

Russiae subintrantes (tak Papr, i rękop. Kr, W. Poczem Kr, W. ma sama: ducatum Svarnonis enormiter devastavit) ipso die Gervasi et Protasi sanctorum, cum exercitu Svarnonis ducis Russiae congressum facien. (w Kron. Wiel. jest cum quo e, Swarno dux praefatus ipso d. G. et, P, s. c. f.) viriliter pugnaverunt (pugnavit) sed Poloni victores effecti multis millibus ex Ruthenis occisis et Ruthenorum praeda sufficienter dotati (Kr. W. ditati) ad propria redierunt (cum honore Siluitque terra etc). Ibi Svantoslaus comes ex ea familia quae tres lapides pro insigni defert, praefectus exercitus curiae a rege honoratus et muneratus. Według kroniki Hipaciejowskiej, z wyprawą litewską 6776 bił się Sulko (str. 673). Swiętosław syn Klemensa (Swiętopełk w K. W. od N. 689 jest komornikiem Kunegundy 1270 r. *M. M. Aevi.* III, str. 98) Kasztelanem Wiślickim 1825. str. 130.

[1]) Str. 187.

[2]) *Monum* Biel. III, str. 120. Przy sposobności nadmieniamy, że za świadectwem W. A. Maciejowskiego (*Piśmienn. polskie* II, 670, n-2), w biblijotece u hrab. Zamojskich znajduje się rocznik płocki (N. 557 katalogu) zaczynający się datą 1246 a skończony 1454 „ręką Klemensa, godzien Monumentów".

[3]) *Herby* str. 445. [4]) Str. 254.

[5]) Długosz XI, str. 40. *Akta Grodzkie i Ziemskie* VII, str. 71, N. 36.

[6]) *Polska dzieje i Rzeczy jej* IV, str. 331 do 333.

Fakt [1]) istnienia tej skali, [2]) obok beznagłoskowej nazwy Orzi, okazuje błędność wywodu *Anonima* (nazwy herbu od nazwy rzeki); błąd ten jednak znalazł echo w teoryi, bardzo późnej już, że nazwy herbów pochodzą z nazw topograficznych. Wyrzekł to Lelewel 1847 r. [3]) uwiedziony jednobrzmiennością nazw wielu wsi, miast oraz herbów. Poszedł za nim hr. Stanisław Mieroszewski 1873 [4]), i (Ignacy Zakrzewski autor „Wspólności rodowych i t.d. [5]) Hr. Mieroszewski uwierzył Anonimowi co do Bzury (dodał Ladę, Prosnę, Drzewicę) a nawet wywiódł wbrew etymologii herb Grabie od Grabówki Okszę od Okrzejki, Pilawę od Pilicy.

Autor zaś, „Wspólności tak samo niepomny zasad słoworodu, wywiódł Bylantów od Belęcina, Strzałków ze Strzałkowa, Broniszów z Broniszowic i t. d. Przytoczył wprawdzie, teksty z lat 1398 i 1407, okazujące istnienie rodu lub zawołania „Nałęcz jezioro;" przyznał jednakże że jeziora nazywającego się Nałęcz nie znalazł. Znając pospolity wielce obyczaj wymieniania jednej nazwy (godła lub zawołania) zamiast obu [6]), mamy prawo twierdzić, że jezioro jest opisaniem znaku herbowego (jak u innych „chustka") a Nałęcz jest zawołaniem. Co do nazwy „Pałuki" (odmiana Topora) cytowanej przez tego samego autora, to związek genetyczny herbu z okolicą jest możliwy gwoli zasadzie, że rody, rozsiadające się po różnych zakątach kraju, mianowały swój herb stosownie do obyczajów miejscowych, jak na to przy Osoryi i Jastrzębcu zwrócił uwagę Paprocki i Kapica Milewski. Nie idzie jednak zatem, by z przypadku szczegółowego robić zasadę ogólną.

Do tej nauki, poczerpniętej z objaśnień do Anonima teoryi heraldycznych, możemy podać inną jego teoryję już nie heraldyczną, ale dziejową. Pod herbem *Larysza* miał mówić Anonim „że za ich (t. j. członków tego rodu) przyczyną żydowie wielkie byli otrzymali wolności u tego księcia (Bolesława kaliskiego). Oryginalny ten pomysł Anonima w połączeniu z hipotezą dr. Gumplowicza, że żydzi węgierscy byli orędownikami spółwyznawców swoich u tego Bolesława i wyjednali dla nich 1264 nową redakcyę ustawy żydowskiej Beli IV dla Wielkopolski, uczyniłby praojca Laryszów żydem. Rozpatrzenie się w źródłach okaże nam, skąd takie i tym podobne legendy

---

[1]) Zadaleko może posuwa się jednak pan Leniek (*Album młodzieży dla J. I. Kraszewskiego* Lwów, 1879) za powagę Mecherzyńskiego interpolując tekst Długosza to przez twierdzenie że zrazu Lisowie byli Borysami (*Album* str. 423, przekładu Długosza VI str. 121, 132) .to zaliczając ich (stron. 426, 433) do Bogoryów, mających dwie jak Lis jednę trzałę.

[2]) Helcel II, str. 265, N. 1831, *Monum. Hist. Pol.* III, str. 279, mylnie wydrukowano *ex familia Orzarum sive Brodasycia asciam in campo rubro pro insigni deferente*, zamiast *Oxarum* (por str. 367). Długosz (ed Przeźdź. Hist. IV, str. 155 i 165 pod r. 1199 i 1203) przypuszcza zmianę Rawy na Okszę v. Bradaticzę, chcąc utrzymać tożsamość rodu Werszowców i Rawitów (Ursini) mimo różnic herbu. Przypuszczenie zda się błędne.

[3]) *Polska Dzieje i r. z. jej* IV str. 362.

[4]) *Przegląd Polski* str, 408.

[5]) *Rocznik IX Tow. Przy. N. Poznań*, str. 47.

[6]) np. Helcel II, N. 1660 jest klejnot i zawołanie Nowina, pod N. 2095 klejnot Zawiasa, zawołanie Nowina, podobnie Radwany kaja N. 1636, i t. d.

powstają i o ile wierzyć im się godzi. Obok tego wskazać mogą przybliżenie datę Anonimusa.

Paprocki w miejscu cytowanem [1]) cytuje Jankałę Laryszę, niby z aktu 1264 Bolesława w Przyłuskim, oraz Choschamusa Laryszę podczaszego kaliskiego, „którego opowiada list tegoż Bolesława anno est supra. Wszakoż dostateczniej je (Laryszów) opowiada Anonimos, że za ich przyczyną" i t. d. O ile się zdaje, to Anonimos interpelował tekst ustawy żydowskiej z 1264 r. nazwiskiem Laryszów; może jednak dopiero na zasadzie faktów z XV wieku (np. 1428) których sam był świadkiem, lub o których słyszał nieco później a sam dowolnie przeniósł w wiek trzynasty.

Wywód nasz opiera się na następnych danych [2]).

Jankała, u Paprockiego (czy i Anonima?), jest najwyraźniej wzięty z tekstu Łaskiego powtórzonego przez Bandtkego i innych jeszcze [3]) bez żadnej poprawki—i właściwie jest skróceniem z Joannes Kalisiensis (sc. castellanus) Choschamus jest to *Cechoslaus pincerna calisiensis.*

Jan kasztelan kaliski z 1264 r. jest w tej godności znany $^{15}/_{5}$ 1253 roku. O tym w 1257 r. czytamy że ma brata Hercenbolda wojewodę kaliskiego gdy znowu 1253 Janko wojewoda kaliski ma brata Hercenbolda. Jakkolwiek dziwne jest to zjawisko, widzimy, że Jan syn Albrechta jest wojewodą kaliskim 1252 r. gdy Arcenbold (t. j. Hercenbold=Archibald) jest kasztelanem kaliskim. Później od 1253 r. Jan jest kasztelanem, a Hercenbold 1257 wojewodą jak to już wspominano—i na tych godnościach Janko do 1273 r. Hercenbold do 1268 r. zostają. W kolei czasów Hercenbold zostaje wojewodą gnieźnieńskim 1271, 1276 i t. d. łącząc 1284 tę godność z województwem kaliskim. Komes Janek tymczasem „syn niegdy Alberta," więc taż sama osoba co Jan kasztelan (respective wojewoda kaliski) 1257 miał syna Sędziwoja, którego mu ochrzcił książe Bolesław Wielkopolski, i z tej racyi obdarował różnemi dobrodziejstwami, co najważniejsza dla naszego teraz celu wsią Żydowo" [4]). Rocznik Traski pod 1284 r. opowiada po wypadku z 28/9

---

[1]) Paprocki *Herby* str. 338.

[2]) Ustęp niżej podany należy do szeregu szkiców luźnych, p. t. *Przyczynki do dziejów żydów przed wiekiem XV* powstałych z recenzyi, którą na prośby W. A. Maciejowskiego byłem napisał na jego dzieło *Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie* 1878 r. Rezultat badań, zawartych w innym szkicu o mniemanym udziale Esterki w prawodawstwie Kazimierza W. pomieściłem w *Pamiętniku lekarskim Warszawskim* z racyi kwestyi nierządu w Polsce przed wiekiem XV. Kwestyja ta stanowi część szkiców p. t. *Przyczynki do dziejów medycyny w Polsce.* drukującycb się w *Pamiętniku* od 1877 r. (Jest i osobna odbitka).

[3]) Bandtke *Jus Polonic* str. 19. Kraushar dz, Historya żyd. I, str. 76, Kod. Wielkopolski, N. 605, str. 566, data poprawiona.

([4]) Kod. Wielk. N. 313, oryginał.
N. 354 oryginał.
N. 322 oryginał.
N. 305 oryginał i N. 303.

o wydaniu zamku kaliskiego przez Sędziwoja „t. j. syna Janka synowca (filiolum) Archembolda"—co zdaje się rodowodowy związek jego z powyższymi dygnitarzami stwierdzać [1]). Dokument zaś z 1284 r. [13/9] [2]) wspomina o tym samym wypadku podobno, ale tego Sędziwoja komesa zowie synem Janka wojewody poznańskiego, co jest chyba błędem, bo pod tę porę tę godność piastuje Beniamin, potem Tomisław.

W każdym razie dowody się mnożą ciągłości rodowej i związku Olbrachta, Hercenbolda,, Janka i Sędziwoja—a węzłem niemałym jest owa posiadłość Żydowo. Niewchodząc w wywody ciągłości majątkowej i herbowéj, zaznaczamy, że w końcu wieku XIV i na początko XV w zapiskach sądowych Krakowa zjawia się szlachetny Marcin syn Bartka z Żydowa w Wielkopolsce (1428 r.) „żonaty z Machną z Boturzyna (1398) wykazujący się dokumentem ś. p. Andrzeja z Wawrowicz podsędka grodzkiego w Krakowie (1358—1379), że ma klejnot *Strzemen* a zawołanie *(proclamacio) Lawschowa* [3]).

To Żydowo—w ręku Strzemieńczyków będące w XV w., jak było w ręku Janka kasztelana kaliskiego w XIII w. stanowi może klucz zagadki *Laryszów*, przyczyniających się do wydania statutu żydowskiego w 1264 r. Pomijając barwy herbowe, a biorąc na uwagę podobieństwo rysunku Strzemienia i Laryszy, oraz podobieństwo fonetyczne Lawszowy i Laryszy możnaby sądzić, że Anonimos źle odczytał zawołanie Strzemieńczyka Jana kasztelana kaliskiego, którego, już może na własne *conto*, z racyi wsi Żydowo nadanej 1257 poczytał za przychylnego *Żydom* w 1264 r.

Kronika Baszki, którą równie często jak Anonima cytuje Paprocki, została przezeń określoną jako opisująca żywoty książąt mazowieckich i kujawskich [4]). Taka charakterystyka nieda ściśle się odnieść do kroniki dotąd zwanej Bogufałową lub Baszkową a obecnie przezwanéj wielkopolską. Jest za to faktem, że tytuł kustosza poznańskiego dawany temu przez się ekscerpowanemu kronikarzowi od Paprockiego, zgadza się z tytułem i imieniem w kronice wielkopolskiej zachodzącem w ciekawej formie *ego Basco custos poznaniensis... vidi* [5]). Faktem też jest, że z Baszka cytowany przez Paprockiego szczegół o sprawie kustosza, (historyka), Baszka z Baranem 1253 [6]) jest w kronice wielkopolskiej pod 1256 r. [7]), co by mogło dowodzić tożsamości Baszka Paprockiego z Baszkiem, o którego autorstwo waśń krytyczna dziś kresu domierza.

---

[1]) N, 313, 354 oryg.

[2]) Org. N. 451, 435 kopija.

([3] N. 413 transumpt z XV wieku, N. 460 oryginał, N. 518, 531 oryginał. Krytyka tych danych stanowi część rozprawki o rodach wielkopolskich.

[4]) N. 364.

[5]) Mon. Biel. II, str. 850.

[6]) Z metryk koronnych K. W. N. 596. Akt N. 562 zdaje się o tym samym wypadku wspomina już 1286 r., tylko pierwszą cyfrą oznaczając winowajcę S (ędziwoja).

[7]) Helcel II, N. 2228, 192, 32.

To wszystko jednak dowodzi jedynie, że część kroniki (Bogufały, Baszka) wielkopolskiej uległa z czasem takiej przeróbce jaką widzieliśmy w excerptach Jankowych u Strepy, Gallusowych i in. u Anonima.

W tej zaś przeróbce znalazły się fakta, usprawiedliwiające nazwę zarówno kroniki kujawsko-mazowieckiej [1]) jak i krakowskiej [2]), podobieństwa z rocznikami [3]) dość późnej (XV w.) redakcyi, z żywociarzem S. Stanisława [4]) najwcześniej 1320 r. piszącym.

Wyraźnie też wspomniał Paprocki, że o Baszku kustoszu poznańskim (1253 r. mianowicie) „powiada historyja Andrzeja z Żarnowa" [5]) a związek Baszka z tym Andrzejem z Żarnowa widzi w przypowieści o Walterze [6]). Naprowadziło też to Bielowskiego na domysł, że tym kontynuatorem kroniki wielkopolskiej (i przerabiaczem jej wyłącznie znanym Paprockiemu?) był Andrzej z Zarnowa z 1404 r. [7])

Cytowanie herbów [8]) oraz rodowych właściwem jest temu pseudo-Baszkowi, na równi ze Strepą, Anonimem i kroniką wielkopolską [9]). W obecnym stanie tego pseudo-Baszka godnym uwagi jest ustęp drugi niby z 1190 roku [10]) opisujący, w którym mamy podany cenny materyjał do kwestyi *milites gregales* (wspomnianych już przez Gallusa, a zdaje się związanej z pasowaniem na rycerzy, ze skartabelatem i t. d., do czego też wiele materyjału daje Helcel w swych zapiskach sądowych). Choćby już ten szczegół windykuje pseudo-Baszkowi niejaką pamięć a może i miejsce w literaturze naszej heraldycznej przed Długoszową.

Bądź co bądź powiemy o wartości tych podań, lub o możliwości istnienia Strepy, Anonima, Baszka (Andrzeja z Żarnowa); szczątki rzekomych prac ich przeszły do późniejszych herbarzy, zapłodniły wyobraźnią następnych heraldyków, cząstki jakieś prawdy mieszczą w sobie, jak to bliższe studyjum okaże. Ścisłości heraldycznej w nich nie szukać, bo też jej niema ni w późniejszych herbarzach, ni w zapiskach sądowych Helcla. Sposób podawania treści odpowiada metodzie późniejszych herbarzy, kronikarzy, jak np. Długosza, Bielskiego i in.

Dwa zaś szczegóły może będą w stanie wykazać, że hypoteza o istnie-

---

[1]) Pod *Lubiczem* str. 421.

[2]) *Mon* Biel. II, str. 580, por. 581, str. 591, *miserunt me Godislaum custodem eiusdem* (Poznań) *ecclesie, Basconem cognomine* por Paprocki str. 319, 405.

[3]) Str. 319.

[4]) Somers. *Script R. Sil.* II, str. 87.

[5]) Str. 105 pod *Slepowronem* o Wawrzęcie Slepowronie pod 1224 i 1226 niby.

[6]) Pod *Lubiczem* niby r. 1190 str. 431 pod *Pilawą* str. 380, o Moskorzewskim pod r. 1239—nawet o Pomorzu r. 1209, str. 122,

[7]) Paprocki str. 123, *Mon.* Bielow. II, str. 806, pod r. 1254, Papr. str. 17 *Mon.* Biel II, str. 872 w. 9.

[8]) Papr. str. 187, Gallus ed Bandtke str. 363 *roz.* 26.

[9]) Str. 319, str. 59, 61, por Mon, Biel. II 510—514.

[10]) Mon. II, str. 598.

niu jeszcze jednej kroniki bardzo wiele materyjału heraldyczno-genealogicznego zawierającej, a różnej od istniejących—nie jest przemocą stawiona.

Jeden fakt objaśnić może jak różne osobistości mogły wychodzić na historyków, będąc jedynie posiadaczami rękopisów historycznych. Tak np. Paprocki cytuje z kroniki *Jana Brygara* fakt oblężenia Lublina dotyczący i Pietrasza Hałki [1]. Tymczasem wiemy, że zbiór rękopisów, zawierający kronikę (tak zwanego Bogufały, Baszka) wielkopolską, Janka z Czarnkowa i roczniki: nosi tytuł zupełnie usprawiedliwiający przypuszczenie Paprockiego, że Jan Brygar *pisał* kronikę. Tytuł bowiem jest *Chronica Joannis Brigar de Ossek vicarii (etc.) quam mutuo accepit a magnifico Andrea do Koszczelec* [2]), a treść napisu tego dostatecznie objaśnia, czy wyrażenie się „kronika Jana Brygara" słusznie autorstwo może oznaczać. Zdaje się, że tym trybem nie raz właściciel, kładący swe nazwisko na rękopiśmie, u nieświadomych ujść mógł za jego autora. Jeśli jednak swój zbiór przepisywał, uzupełniał notami marginesowemi, był nim poczęści.

Może nie inna była rola Strepy, Anonima, Andrzeja, których kroniki tak wyraźnie Paprocki cytuje, i z których jednemu w braku innej wyraźniejszej i pewniejszej osobistości nieznaną bliżej kronikę heraldyczno-genealogicznego zakroju przypisujemy, jako autorowi. Faktem pozostanie byt takiej kroniki różnej od znanych, bo przerabiającej osnowę znanych wiadomości właściwemi li sobie dodatkami.

Jak bądź zresztą, wedle tych danych, nazwiemy autora kroniki czy kronik cytowanych przez Paprockiego, będziemy w każdym razie mieli wskazany sposób w jaki nawet jedna i taż sama praca różnym osobom mogła być przyznaną.

Powtóre, wahając się nawet w wyborze osoby, która istotnie kompilacyję czy kontynuacyję swą układała znaną li z wyjątków zachowanych u Paprockiego, będziemy musieli twierdzić, że dzieło swe wykończyć musiała przed 1420 rokiem Pod tą datą bowiem w zapiskach sądowych krakowskich mamy na świadectwo herbowej rodowości powołaną kronikę, w której klejnot „Conye" (konie) był zapisany, a inny klejnot nie był wpisany [3]). Jest niejakie prawdopodobieństwo, że kronika ta zawierająca wzmianki o klejnotach nie jest żadnem z dzieł

---

[1]) Pod *Turzymą* str. 530.

[2]) np. o matce Zbigniewa de genere prawditarum, o Nałęczach, rozpatruje wątpliwości genealogiczne (rozdział (115), i t. p.

[3]) Papr. *Herby* str. 431. Zwrócił już na ten szczegół uwagę swą Lelewel, lubo ustęp cytował z Niesieckiego (*Polska dz. i rzeczy jej* IV str. 341 n. 22, por. notę str. 326.

Paprocki str. 698, z r. 1306, Mon. Bielow. III. str. 77 pod r. 1306. Mon. II. str. 853, 879 s. a. 1302.

Bielowski *Wstęp krytycz.* str. 169. *Monum* II. str. 460. Zna tego imienia Helcel (II str. 373. N. 2447), pod rokiem 1432 mieszczanina krakowskiego. Sądząc z imienia Andrzeja z Kościelca, *Jan* Brygar z Osieka datuje z końca XV i początku XVI w. Jana Brygar 1395 mają księgi radzieckie krakowskie, *M. m. aevi* IV. B. str. 127.

Starod. Pom. Pr. Pol. II. str. 299. N. 1712. *Clenodium ipsorum Conye esset scriptum in cronica et ipsius Johannis clenodium non est in cronica scriptum.*

tego rodzaju dotąd znanych, jak np. kroniki, katalogi biskupie, arcybiskupie, oraz kalendarz krakowski. Najłacniej więc identyfikować ją z dziełami *w Herbach* Paprockiego ekscerptowanemi zaginionych autorów, właściwie taki charakter heraldyczny mającemi.

Mniemamy że imionami kontynuatora Baszka: Andrzeja z Żarnowa kontynuatora Janka z Czarnkowa: Alberta Strepy, choćby hypotetycznie trzebaby oznaczyć okres przygotowawczy w literaturze genealogiczno-heraldycznej odpowiedni artykułom t. z. statutu Kazimierza W. klasyfikującym szlachtę i jéj prawa *(jus militare)*, a stanowiący ogniwo przejściowe między pomnikami historycznemi Wielkopolski, a Długoszem."

Kronikarz ten jagielloński w dziełach swych przedstawia taką obfitość materyjału herbowego i rodowego. Jego *Clenodia* zawierają o wszystkich niemal herbach tyle tradycyi (gdy kronika Wielkopolska ledwo umiała coś wyrzec o Duninie i Tyńcu). Z drugiej zaś strony, zapiski sądowe krakowskie objaśniają te jego wzmianki historyczne takim olbrzymim zasobem faktów życiowych, że niepodobna przypuścić by jeno sama kronika Długosza była refleksem praktyki na polu blazonu i genealogii, by odrazu nagły rozkwit szlachty wywołał bez przygotowania żadnego w literaturze odpowiedni temu rozkwitowi jeden jedyny płód piśmienny Długosza. Czasy Długosza w literaturze są pewną kodyfikacyją dotychczasowych zabytków piśmiennych historycznych. Czasy mu blizkie rozmaitych ograniczeń stanowych, czasy egzcepcyj plebejskich, zaczynając od posad duchownych wyższych, a skończywszy na egzcepcyjach od nauki—są także zamknięciem pewnego okresu życia społecznego. Powiedzielibyśmy nawet, że wiek XV jest chwilą zwrotną w dziejach naszych, jest chwilą rozłamania społeczeństwa na plebejów i uprzywilejowanych bene-natów, a to przez przecięcie dróg i sposobów, któremi nieustannie zasługa dźwigała w górę źle urodzonych i zacność osobista szła zasilać nowemi soki wyczerpującą się energiję dobrze urodzonych.

Epoka Zygmuntów jest już chwilą rozkwitu dla obwarowanej, wszelakim monopolem krwi karmazynowej. Monopol zaraz się mści. Zjawiają się konstytucyje przeciw „hultajom", przeciw plebejom, którzy gotują kozaczyznę, z których po niedoszłej ugodzie hadziackiej, wyrośnie hajdamaczyzna; którzy w literaturze uwiecznią się Zamkiem Kaniowskim, Srebrnym snem Salomei, chórem ptaków w Dziadach... Epoka złota jest chwilą apogeową....

Takie następstwa (XVII i XVIII wieków) ze złotej doby szlacheczczyzny kiełkowały w wieku XV, a stan rzeczy epoki Długoszowej nie wyskoczył jak z głowy Zeusa Atena cała zbrojna odrazu dojrzała. Przygotowywały go długie czasy uprzednie. Toż w literaturze.

Okres bezpośrednio w życiu uprzedzający czasy Długosza dają nam poznać takie dzieła hypotetycznych Strepy i Andrzeja, jego chronologicznych poprzedników. Staranność Długosza z jaką ród i herb biskupów, których życiorysy spisał, wyraźnie oznacza, nawet i tam, gdzie wyobraźnią tylko jest w stanie nadrobić brak źródeł lub nawet faktów; przesycenie niemal pod tym względem *annalium* i *librorum beneficiorum* wyglądają na indywidualny jakiś pogląd, lub też czczy, prózen życia schemat: jeżeli pominiemy rzekomych tych heraldyków. W cytatach z ich dzieł zaginionych, widziemy też

samą dążność, co w Długoszu. A ta okoliczność podnosi szczegół indywidualny, cechę dzieł jednego autora (t. j. dotąd samego Długosza) do znaczenia charakterystyki ogólnej, czyni je *signum temporis*. Już w tym razie mniej winować będzie można fantazyją Długosza; już wypadnie uwzględniać ducha, że tak powiem, korporacyi, oddziaływającego na literaturę. Niejeden szczegół z pewnością jest przejętym w dzieła Długosza z poprzedników; niejedno dopełnienie zrobiono już tylko na zasadzie analogii.

Tym sposobem dopiero przy takiem tle heraldycznem powieść i krytyka Długoszowa występują na jaw w właściwem świetle. Zresztą domysł ten nasz nie nowy. Już nieraz zauważono, że Długosz znalazłszy tęż samą opowieść, w kilku źródłach, pod różnemi datami, bez zmiany ją choćby kilkakrotnie powtarza, czem często zarzut sprzeczności z samym sobą wywoływał. Bacząc na kierunek tu nas obchodzący, możemy snadnie w tych Długosza repetycyjach odnaleźć materyjał źródeł go poprzedzających. A nieprzypisując tego materyjału wyłącznie żadnemu z wyżej wspominanych herbarzy, bądź co bądź w ich bycie mamy zapewnioną teoretyczną możność skupienia wiadomości heraldyczno-genealogicznych poza Długoszem, i następnie nabyliśmy prawo przeciwstawienia sobie różnych tekstów Długosza, jako bądź obcych, bądź jego własnych, celem dalszej krytyki.

WOJNA CHOCIMSKA

WACŁAWA POTOCKIEGO.

Wspominaliśmy, mówiąc o nowem wydaniu tego pięknego poematu, w „Biesiadzie," o rękopismach jego, któreby uzupełnić waryantami dozwoliły dzieło to wielkiego dla literatury znaczenia, dotąd za mało znane i cenione.

Rękopism jeden znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, pod liczbą inwentarza 1348, format arkuszowy, stron liczbowanych 284, razem z poematem *Virginia Panna,* rozpoczynającym się na str. 271. Dawne liczbowanie stron, idzie do końca Wojny Chocimskiej (sic) 235. Pismo rąk kilku różnych.

Tytuł całkowity rękopismu następujący:

TRANSACIJA (sic) WOYNY
CHOCIMSKIEY
gdzie
Osman Cesarz Turecki wszystkie państw
swoich z Afryki z Azyi, y z Europy na Polski
zgromadziwszy siły, za łaską Naywyższego

Pana, Roztropnością czułych y opatrznych wodzów a dzielnością Rycerstwa polskiego spadł z imprezy swojey y straciwszy sto tysięcy ludzi część w polu, część do naszych szturmując część własnych broniąc obozów starego z koroną Polską potwierdziwszy przymierza, inglorius wrócił do Konstantynopola. Roku Zbawiennego 1621 stanąwszy pod Chocimem dnia trzeciego Septemb. odszedł dnia dziesiątego Octob.

z różnych

jako manuscriptów y Diaryuszów tak z relacyi ludzi starych którzy tam byli praesentes zebrana, ale osobliwie z Tradycyi J. W. Im Pana Jakoba Sobieskiego od Stanu Rycerskiego w tey expedycyi Commissarza, a potym Kasztelana Krak. z Łacińskiego na polskie dostatecznie dla niesmiertelney narodu Polskiego sławy więrszem przetłomaczona Roku Pańskiego 1670. Dnia X-bra ostatniego.

Na odwrócie herb Drużyna i wiersz: Na prześwietny Kleynot i t. d.

Drugi rękopism udzielony nam przez P. A. Celińskiego z Cekowa, format arkuszowy, kart nieliczbowanych 135—(stron 270). Pisany jedną ręką, wyraźnie i poprawnie. Początku i tytułu brak. Rozpoczyna się od wierszy

Co to za ręka, która sród Czerwone morze i t. d.

ale bez oznaczenia: Na prześwietny Kleynot.

Wierszyk ten w wydaniu Lwowskiem, i w rękopismie Ossolińskich, kończy się na:

Przeto jey wiecznie żadna siekiera nie wytnie.

W Rękopiśmie Celińskiego następuje jeszcze dziesięć wierszy:

Lecz gdy się y ten prędko w swoim zaćmi kole,
A na jego Janina mieyscu, w polu Pole
Wszystkie rzeki koronne, wszystkie wlewa które
Od korzenia Sarmacka sława wznosi w górę
Tamte swoie szczęsliwe rozpostrzą meaty,
Te dadzą na cały swiat zapaszyste kwiaty

Teraz robocze pczoły (sic) w zwyczayney rozsypce
Znaydziecie na tym polu zkąd miód, zkąd brać Lipce
Dopierocz (sic!) kiedy Jowisz spuści z nieba brzemię
Stokrótne się przy miedzie wróci człeku siemię—

Dedykacyi prozą Lipskiemu w rękopismie tym brak, i na następnej stronie, poczyna się wiersz

Z woyną iadę do ciebie o móy Janie Złoty...

Wiersz ten niedokończony, brak kilku stron i sam poemat zaczyna się od wiersza (wyd. Lwow. 56 str.)

Jeżelić kto co radzi i t. d.

W końcu na czterech stronicach dodany:

Na szczęsliwy ze Slązka powrót

J. W. I. M. P. Jerzego Hrabie na Wisniczu y Jarosławiu Lubomirskiego, Hetmana i t. d., który niewinnie obwiniony, nie sprawiedliwie osądzony, żałosnie z Oyczyzny rugowany: chwalebnie powróciwszy, sławną Montewską Victoryą w osobie swey ucisnioną, utwierdzieł (sic) szlachecką wolność.

Porównanie dwu rękopismów z textem drukowanym, wiele ciekawych daje waryjantów, i dopełnia wiersze, które w wydaniu Lwowskiem są obcięte.

Wymieniam tylko niektóre:

Str. 21. — Wyd. Lw. „Mieleckiego" rękopism Osolińsk. ma: „Chmieleckiego."

Str. 17.—po wyrazach „między Ernestem Ausdzieckim" w rękop. Ossolin. dodano: „Janem Kzólem Szwedzkim, oycem Zygmunta trzeciego, bo ten ieszcze w powiciu był."

Str. 26.—Po wierszu kończącym się „wyścignie piechotą"

dodane:

Niespodziana polaków potkała pociecha,
W tysiąc sto siedemdziesiąt lat znów mają Lecha.

Str. 49—W kim łakomstwo raz wiarą i t. d.

Ręk. Ossolin:

Bo gdzie pieniądz raz wiarą i t. d.

Ostatni wiersz dedykacyi w Wyd. Lwow:

Co w tobie wszystko szczęście za swe własne liczy.

W Ręk. Ossolińskich:

Co w tobie wszystko szczęście swe na świecie liczy—

Wszystkie trzy dotąd znane, a różne potrosze texty wojny Chocimskiey, porównania i ściślejszego rozpatrzenia wymagają.

Drezno 24 Grudnia 1880.

J. I. Kraszewski.

Korespondencyja.

Z powiatu Kościańskiego w Wielkiem Księztwie Poznańskiem.

Żądacie odemnie korespondencyi,—zgoda. Na początek przesyłam wam kilka wiadomości odnoszących się do wykopalisk naszych. Zamierzając być treściwym, przystępuję wprost do rzeczy. Następujące tedy miejscowości posiadają zabytki po przedhistorycznym człowieku.

Trzebidza, osada nad jeziorem.—W borze przytykającym do tejże osady, natrafiono w r. 1876 przy rudowaniu sosien na skorupy urn; dalsze poszukiwania wykazały, że na tem miejscu znajduje się cmentarzysko. Pod jedną sosną wydobyto 2 urny wielkich rozmiarów, lecz przez obojętność i nieświadomość robotników, całkiem zostały zniszczone. Poszukując później sam, ostrożnie w rozkopanem już przez robotników wzgórzu, wydobyłem urnę lecz także już uszkodzoną, piękne całe naczynie w kształcie kubka z dwoma maleńkiemi uszkami i płaskie naczyńko z uszkodzonem uszkiem. Wszystkie te naczynia są z zwyczajnej żółtej gliny z przymieszką tłuczonego granitu, ulepione i dość dobrze wypalone.

Cmentarzysko to ciągnie się wązkim pasem wzgórków, każde grobowisko obłożone w koło kamieniami niełupanemi, urny stoją obok siebie na ziemi, mniej więcej pół metra głęboko.

Sokołowo.—Za wsią nad strumykiem rozsiane tu i owdzie, rozmaitej wielkości skorupy urn, świadczą o istniejącym cmentarzysku, dawniej wykopywano tu, jak mi starzy ludzie opowiadają, popielnice.

Dłużyna.—Na piasczystem wzgórzu schylającem się ku łąkom, znalazłem w r. 1877 czerepy urn nadzwyczajnej grubości, ozdobione paznokciowymi rysunkami. Rozkopawszy jeden z maleńkich pagórków, które lud miejscowy żalkami nazywa, znalazłem również skorupy urn, lecz mimo najostrożniejszego poszukiwania całej urny wydobyć nie było można. Ludzie rudujący pnie, codziennie przechodzące bydło i korzenie drzew dokonały zniszczenia. Obok tego cmentarzyska znalazłem na dość obszernej przestrzeni okrzeski (odpadki, wióry) krzemienne, z których niektóre widocznie rżnięte i do użytku przyspasabiane, co dostatecznie dowodzi, że tu istnieć musiała fabryka wyrobów krzemiennych. Cmentarzysko to zdaje się należeć do bardzo starej osady.

Poświętno.—W r. 1879 znaleziono przy oraniu skorupy urn. Będące zaś w drodze kamienie zmusiły orzącego gospodarza do kopania, który wiedząc, z lat dawniejszych o istniejących tamże urnach kopał ostrożnie i z 1 metra głębokości, wydobył piękną urnę z kulisto wypukłą pokrywą, szczelnie urnę zamykającą. W urnie znajdywały się kości, obok urny naczyńko w formie filiżanki z uszkiem. Urna była obłożona i pokryta zwyczajnymi, polnymi kamieniami. W tejże urnie znalazłem pomiędzy kościami stopione szczątki zielonej, szklistej masy, niezawodnie stopionych korali (?). Urnę nabyłem na własność. Wysokość jej z pokrywą wynosi 33 centim., obwód urny 75 centim.

Bucz.—Na folwarku do tejże wsi należącym, wyorano w r. 1879 skorupy urn i piękne naczyńko w kształcie dzbaneczka. Zwróciwszy na to uwagę miejscowemu nauczycielowi, odebrałem od tegoż 6 naczyń zachowanych od zatraty przy powtórnem oraniu. Największe naczynie (urna) ma kształt donicy. Obwód w najszerszem wydęciu wynosi 1 metr, górą stłuczone, jest z zwyczajnej, z tłuczonym granitem zmięszanej gliny, koloru brudno żółtego. Drugie naczynie jest koloru czarnego z żółtemi po sobie plamami, dobrze wygładzone, z dwoma uszkami, ozdobione rysunkami, wewnątrz czarne. Trzy następne naczynia są koloru żółtego, z gliny z tłuczonym granitem zmieszanej i dobrze wypalone. Najmniejsze naczyńko bardzo zgrabne, z jednem uszkiem, ozdobione rysunkami.

Barchlin.—Przy tegorocznem podorywaniu pod siew, natrafił pewien gospodarz w roli na kamienie, a że mu takowe zawadzały, zaczął je wydobywać na wierzch. Pod kamieniami znalazł urny lecz nieostrożnie je wyjmując pokruszył a resztę naczyń chłopcy przy orce obecni na drobne części potłukli. Dowiedziawszy się o tem, udałem się natychmiast na to miejsce, lecz niestety, przybyłem zapóźno. Podorał już bowiem całą rolę, naruszywszy i rozkopawszy około 14 grobów, a naczynia znalezione rozbiwszy na małe kawałki. Z pozostałych większych skorup, które pozbierałem, widzieć można, że większa część naczyń bardzo misternie była obrobiona, z czarnym połyskiem i ozdobiona rysunkami.

Poszukując w rozkopanych kociołkach wydobyłem urnę z żółtej gliny, połowę, czerwono malowanej rysunkami (kreseczkami) ozdobionej miseczki i czarkę z żółtej, z tłuczonym granitem zmięszanej gliny. Od chłopców zaś wydobyłem trzy naczynia, które byli do domu zanieśli, lecz także cokolwiek uszkodzone, i bronzowe kółeczko. Wszystkie trzy naczynia są czarne, nadzwyczaj pięknej formy i ozdobione rysunkami.

Cmentarzysko to leży tuż przy wsi, u południowego stoku wzgórza ciągnącego się od sąsiedniej wsi Bucza przez Barchlin. Grobowiska tworzą kociołki, urny były obstawione, obłożone i pokryte kamieniami polnemi, niełupanemi.

Sączkowo.—W r. 1880 wykopano mnóstwo urn i naczyń. Mniejsze naczynia w formie wazoników, czarne z połyskiem, ozdobione rysunkami. Pomiędzy innemi znaleziono gruchawkę w kształcie ptaszka z żółtej gliny.

Siekówko.—Nadesłano mi pięć, tamże znalezionych, całych i bardzo zgrabnych naczyń.

Augustyn Kalk.

Rozbiory i krytyka.

Antologija polska, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich. Z illustracyjami Andriolego, Brandta, Kossaka i Lessera. Lwów, Lipsk, Warszawa 1881. Nakład i własność Hermana Altenberga XVI i 408.

Piśmiennictwa zagraniczne posiadają już oddawna zbiory najcelniejszych poezyi swoich, co niewątpliwie przyczynić się może do spopularyzowania skarbów poezyi rodzimej w jaknajszerszych kołach publiczności czytającej. My dotychczas, oprócz zbiorów podobnych wykonywanych w celu pedagogicznym, jak Cegielskiego i Mecherzyńskiego, nie mieliśmy istotnej antologii,—zazasługą zatem wydawnictwa, które mamy przed sobą,— że jest pierwszem.

Antologija poetów powinna, zdaniem naszem, odpowiedzieć trzem warunkom.

Najpierw—powinna objąć poezyją rodzimą w jej dziejowym rozwoju, powtóre podać z każdego celniejszego poety najcelniejsze jego twory, i po trzecie, jeżeli objętość utworów nie pozwala na umieszczenie ich w całości,—powinna wybrać najpiękniejsze z całości tej ustępy.

Pierwszemu z tych warunków antologija niniejsza odpowiada zupełnie. Redaktor jej, p. Władysław B. (na tytule książki nie wymieniony) poeta obdarzony sympatycznym talentem i smakiem wyrobionym, sięgnął w najdawniejsze czasy poezyi naszej i rozpoczął zbiór od *Bogarodzicy*, podając następnie utwo-

ry Kochanowskiego, Reja, Klonowicza, Sępa, Szarzyńskiego, Grochowskiego i t. d.

Układ chronologiczny, zachowany w całości dzieła, zasługuje tylko na uznanie, daje bowiem niejako możność obrazowego przedstawienia sobie przebiegu dziejów poezyi i jej rozwoju.

Zobaczmy czy i drugi warunek został uwzględniony.— Kochanowski ma tu swój sławny wiersz *Dobrodziejstwa Boga,* piękny anakreontyk *Dzbanie mój pisany* i t. d. powszechnie znane: *Szlachetne zdrowie,* i t. d. jeden psalm Dawidowy i *Treny.* Jak widzimy wybór bardzo trafny i piękny.

Reja przedstawia nam dość charakterystycznie wiersz *o cnocie.* Klonowicz ma urywek z *Flisa.* Tu radzibyśmy widzieć coś jeszcze z *Worka Judaszowego,* gdyż poeta to znakomitszy jako satyryk, niż jako liryk. Sęp Szarzyński w dwóch sonetach: *o nietrwałej miłości* i *o wojnie z pokusami* maluje się dostatecznie. *Hymn* Grochowskiego starczy nam również jak i *Dafnis* Szymonowicza.

Idąc tak dalej, odezwalibyśmy się słowami uznania dla utworów wybranych: z Miaskowskiego, Andrzeja Morsztyna, Wacława Potockiego, Naruszewicza, Krasickiego i innych do końca epoki Stanisławowskiej. Jeżeli gdzie wolelibyśmy więcej, to przy Naruszewiczu wypadałoby obok *Pacierza starca* dać choćby urywek z której satyry a przy Krasickim obok *Żony modnej,* choć jedną bajkę.

Z Niemcewicza: *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* wybrany bardzo szczęśliwie. Brodziński nie ma ani jednego urywka z *Wiesława*—to szkoda. Przy Morawskim i Malczewskim nie mamy nic do powiedzenia. Ale—Mickiewicz...

Z Mickiewicza dano najpierw *Sonety.* Nic nie mamy przeciwko temu, chociaż rodzaj ten do charakterystycznych utworów wieszcza nie należy. Ależ niechby to były przynajmniej *Sonety krymskie,* należące do najcelniejszych jego utworów. Niestety,—z krymskich nie mamy ani jednego,—natomiast znajdujemy: *Dzień dobry, Dobry wieczór, Dobra noc* i *Danaidy.*

Że to są wszystko wiersze arcypiękne—o tem nikt nie wątpi, ależ tu chodziło o *najcelniejsze.*

Znajdujemy dalej *Do M*, Trzech Budrysów, Rozmowę wieczorną* i.. nic więcej!

Najpierw jak na Mickiewicza dano bezwarunkowo zamało, ale nie pojmujemy naprawdę jak można było zrobić wybór podobny! Żeby choć jeden ustęp z *Pana Tadeusza,* choćby *Powieść Wajdeloty* z Konrada Wallenroda, choćby jedną scenę z *Dziadów,* jeden obraz z *Grażyny!* Ale nic, nic z tego wszystkiego!

Cudzoziemiec, coby kupił Antologię dla obeznania się choć troszeczkę z celniejszymi poetami polskimi, z tego co w niej znajdzie, nie będzie miał pojęcia o Mickiewiczu. Ten fakt mówi sam za siebie.

Za to Słowacki przedstawia się przepysznie; ma bowiem: *Hymn o zachodzie słońca na morzu, Rozłączenie* i *W Szwajcaryi.*

Za Krasińskiego znów musimy mieć pretensyję. *Do kobiety, Zawsze i wszędzie* (jeden z najsłabszych wierszy tego poety) *Po śmierci, Z autografu*—oto wszystko co tu znajdujemy.

Wiemy wprawdzie, że redaktor napotkał tu trudności nie do zwalczenia, nie żądamy też od niego wielkich rzeczy,—ależ mógł dać choć początek *Przedświtu* albo *Glossę św. Teresy*...

Idzie dalej Odyniec i Bohdan Zaleski, reprezentowany prześlicznie. Tu nic nie ma do dodania, ani ujęcia.

Natomiast Goszczyński znowu nas do skarg zmusza. *Dwa Anioły, Dobry dzień, Do wyśnionej kochanki* i *Róża* nie mogą nam zastąpić braku choćby ustępów z *Sobótki* i *Zamku Kaniowskiego*. Goszczyński nie był lirykiem, to jego słabsza strona, po cóż więc z tej tylko pokazywać go potomności?— Zwłaszcza, że umieszczeniu *Sobótki* niktby się sprzeciwiać nie myślał.

Nie będziemy w ten sposób iść dalej w przeglądzie wszystkich poetów. Wymienimy tylko na zaletę dzieła, że są tu: *Sielanka młodości* Gaszyńskiego, *Dumka podolska* Gosławskiego, *Kniaź Dymitr Wiśniowiecki* Siemieńskiego, *Do moich dum* Bielowskiego, *Krakowiak* Wasilewskiego, *Gwido* Jabłońskiego, *Farys* Balińskiego, *Zgon Mohorta* Pola, *Hagar na puszczy* Ujejskiego, *Do poezyi i Złoty kubek* Lenartowicza, *Czemu mi smutno?* Żmichowskiej, *Z hymnów boleści* Kraszewskiego, *Pająk* Czajkowskiego, *Stepy* Zielińskiego—co wszystko dowodzi dobrego smaku kierującego wyborem. Są też i wiersze z zakrojem humorystycznym Szymanowskiego, Zagórskiego, Faleńskiego i Biernackiego (Rodocia)...

Sąd ogólny nad wyborem utworów musi wypaść dla kierującego nim korzystnie, pozostanie jednak zawsze żałować, że Mickiewicz, Krasiński i Goszczyński istotnie *najcelniejszych* utworów swych w antologii tej nie mają. Jeżeli dzieło to doczeka się drugiego wydania, wypadnie koniecznie zapełnić tę dotkliwą w nim lukę.

Drugiemu więc warunkowi, z trzech wyżej przez nas wymienionych, antologija ta odpowiada nie zawsze, ale *w znacznéj części.*

Co do trzeciego, by wyjątki robione z większej całości były istotnie najcelniejszymi,—nie mamy nic do zarzucenia.

Przechodząc do strony zewnętrznej, nie przestajemy być wybrednymi.— Wydanie takie jak Antologija powinno się odznaczać możliwą elegancyją i przepychem, gdyż jest z natury rzeczy *zbytkowne.* Niestety, strona ta zewnętrzna dużo pozostawia do życzenia.

Ryciny, których jest sześć—chciałoby się poprostu usunąć z książki, bo ją zamiast zdobić,—szpecą. Nie mówimy tu o rysunkach, wyszły one bowiem z pod ołówka Brandta, Kossaka, Lessera, i Andriollego, ale z pewnością nie wyszły w takiej postaci, w jakiej my je oglądamy. Drzeworyty nadzwyczaj słabe, zatarły prawie wszystkie zalety rysunku, a odbicia tych drzeworytów odjęły im samym wartość choćby względną. Naprzykład rysunek Brandta do poezyi Zaleskiego „*Lach serdeczny*" przedstawia się nam, jako nagromadzenie czarnych plam około jednej najczarniejszéj. To samo daje się widzieć i na innych.

Illustracyje więc z winy drzeworytów i odbicia zrobiły na ten raz stanowcze *fiasco.*

Co do druku samego nie odznacza się on wcale elegancyją, jest zbity i nie dostatecznie czysty.

Papier bardzo piękny i oprawa (robiona niestety! w Lipsku) zalecają zewnętrzną stronę wydawnictwa.

Z tem wszystkiem Antologija niniejsza stanowi pożyteczny nabytek naszego piśmiennictwa i nie wątpimy, że roz ejdzie się szeroko, roznosząc znajomość celniejszych tworów poezyi naszej. *G. S.*

Felicyjana przekład **Pieśni Petrarki**, objaśnieniami i przypisami opatrzony. Warszawa, na kład autora r. 1881, str. 298 in 8-o.

Z pomiędzy wieszczów z przedświtu epoki odrodzenia we Włoszech, Petrarka najmniej podobno jest u nas znany, a i to, jak słusznie mówi szanowny tłumacz w przedmowie do swej pracy, znany nam jest ledwie z nazwiska.

Nic nad to naturalniejszego; —jeżeli dawniej narodowi zaprawionemu do rycerskich zapasów, uczuć męzkich i form bardziej szorstkich niż wytwornych, tkliwe gruchania miłosne nie mogły przypaść do smaku, — to w naszych czasach, wśród poważnych i podniosłych zadań poezyi narodowej i pewnej przewagi interesów ogólnych nad uczuciami jednostek, Petrarka mniej jeszcze może znaleźć wielbicieli i ustępuje na stronę przed majestatem Danta, charakterem rycerskim Tassa, żywą, brylantową fantazyją Ariosta a nawet realistyczną, swawolną charakterystyką Bokkaczia.

Należy się więc najpierw szczera wdzięczność Felicyjanowi za studjum o Petrarce, którem przekłady swe poprzedził.—Jedna to z najlepszych tego rodzaju prac literackich, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Zaczyna on, oczywiście, od życiorysu i obrazu działalności publicznej Petrarki. Życie poety było pełne niepokojów, gdyż na ziemi włoskiej, szarpanej niezgodą stronnictw, spokojnie żyć mógł chyba ten, kto się od udziału w sprawach publicznych usunąć umiał. Petrarka, podobnież jak i Dante, dobrym był patryjotą;— „człowiek uczuciowy, gorący czciciel prawdy i wszelkiego piękna, entuzyjasta wszystkiego co wzniosłe, ojczyzny swojej syn jak rzadko przywiązany, zawsze do poświęceń gotowy, szlachetny, odważny, więcej o drugich dbały niż o siebie,"—Petrarka pędził życie pełne trudów i dokazać umiał tej niepojętej istotnie sztuki, że nie odstępując ani na krok od swych zasad i przekonań, prawdę mówiąc wszystkim — przez wszystkich był wielbiony i poważany.

Obok dodatnich cech postaci poety nie omieszkał Felicyjan wymienić i stron jego ujemnych, jakiemi były: wysokie rozumienie o sobie i nieporządne życie. W skutek tej bezstronności przedstawienia, Petrarka staje przed nami w studyjum tem w zarysach żywych i plastycznych—a dodać trzeba, że podobnie dokładne zapoznanie z poetą, zachęcić musi czytelnika do poznania jego poezyi.

Wbrew powszechnemu w przedmiocie tym mniemaniu, nie poezyje miłosne na cześć Laury tworzone, ale utwory łacińskie, naśladowcze, a głównie poemat w dziewięciu pieśniach p. t. *Afryka* dały Petrarce sławę u współ-

czesnych i wieniec laurowy na Kapitolu. Felicyjan w krótkich ale treściwych wyrazach daje wyobrażenie o tych łacińskich, dydaktycznych utworach, do których główną i sam twórca przywiązywał wagę. Czytamy tu także o rzeczy, która i do dziś nie straciła swego znaczenia, choć razem z innemi księgami łacińskiemi Petrarki i o niej zapomniano: to księga *O prawdziwej mądrości*, rodzaj ogólnej encyklopedyi wiedzy ówczesnej.

Wpierw jednak nim przejść do poezyi miłosnych Petrarki, pisanych w języku *pospolitym*, włoskim *(lingua volgare)*, należało koniecznie mówić o istocie, która pieśni tych była natchnieniem i przedmiotem, o ideale poety—o Laurze. Autor też poświęca jej spory ustęp swojego studyjum.

Ustęp ten posiada wartość wysoką: nie poprzestając na tem, co niejako historycznie wiadomem jest o Laurze (a tą drogą doszło nas bardzo mało wiadomości), ani też na tem, co o niej znaleść i wywnioskować można z samych sonetów Petrarki, autor roztacza umiejętnie szeroki obraz obyczajowy owych czasów, zestawia i porównywa z sobą różne objawy usposobień społeczeństwa, wśród którego rozlegały się pieśni truwerów i trubadurów i panowały *dwory i sądy miłości*; charakteryzuje stosunek Danta do Beatriczy, Bokkaczia do Fiametty, by dopiero na tle tych stosunków i ducha czasu odmalować właściwy rodzaj miłości Petrarki do Laury i postaci tej istotny charakter.

Ze wszystkiego wnosić należy, iż Laura była kobietą niepospolitą a wpływ jej potężnie oddziałał na poetę. „Kiedy nam mówi (słowa autora), że ją ujrzał po raz pierwszy w dzień Wielkiej Skruchy i powszechnego umartwienia, to nie uważajmy tego za zmyślenie poetyckie, ale raczéj za opatrznościową jakąś zapowiedź przyszłego dwojga dusz związku, który do ostatka próbą męztwa miał pozostać i nigdy niepokalanym zachwytem. Więc kiedy nam opowiada, że to się stało w kościele, to koniecznie widnieje nam owa Laura na tle tego otoczenia, które symbolizuje niejako skłonności jej wyboru, a razem służy za przedwstęp do ogarnienia wszystkich wygranych dobroczynnego jej w przyszłości wpływu. Tak jest, prostota owego budownictwa pierwotnego, skromna powaga tych niewiadomo przez kogo rzeźbionych Świętych Dziewic wysmukłych, nareszcie całkiem jeszcze duchowe piękno owych malowideł dniejących w światłach złocistych, wydają nam się tłem najwłaściwszem dla téj, która mimo pokus wszelkich, zawsze dostojną zostać miała, pogodną i po nad wdzięki ciała piękną, więc też pewnie i tyle rozumną być musiała, ile godną czystego kochania.”

Przedstawienie wzajemnego do siebie stosunku tej platonicznej pary kochanków oraz ich wyjątkowych postaci, pozwala nam zrozumieć to zatopienie się w jednem idealnem uczuciu, którego objawem są sonety i canzony Petrarki. Felicyjan wprowadza nas i w ową ulubioną pustelnię kochanka Laury, w urocze i zaciszne *Vaucluze*, kędy z marzeń o ideale urodziły się pieśni miłosne...

Toć żem ja nieraz (nikt mi wiary nieda!)
Laurę oglądał, w źródło w mgły przestrzenie
Patrząc.—I wtedy urok mi ją czyni

Taką, iż sama przyznać mogła Leda,
Mówiąc o własnéj córce swej Helenie,
Że jak przy słońcu gwiazda—zgasła przy niej.
I im się w głuchszej pustyni,
W im samotniejsze schronię od niej knieje,
Tem obraz luby w żywsze barwy zdobię.
A kiedy w ocknienia dobie,
Rzeczywistości podmuch błąd mój zwieje,
Na zimnym głazie siadłszy, jak on zimny,
Ku czci mej pani łzawe składam hymny.

. . . .

O pieśni moja! leć śmiało
Tam, w tę szczęśliwą stronę—nad wybrzeża
Szemrzącej strugi, gdzie woń wiecznie świeża
Lauru obwieszcza się chwałą!
Tam serce moje wiernie zamieszkało
Przy tej, co duszą mego jest kochania—
Tu się albowiem tylko cień mój słania.
(Canzona XVII).

Piękny, bo obrazowy i trafny jest sposób, w jaki określa Felicyjan różnicę zasług położonych przez trzech twórców języka włoskiego w sprawie wyrobienia tegoż języka. Dante rzeźbił z niego posągi i płaskorzeźby, Petrarka wydobył z niego wszystkie najdelikatniejsze zasoby muzyczne, Bokkaczio biegłym rysunkiem i żywemi farbami dał mu wszystkie powaby malarstwa.

Z tem wszystkiem zasługa tych trzech pisarzy względem języka włoskiego nie dorównywa, zdaniem autora, zasłudze Reja i Kochanowskiego w obec języka polskiego; — tamci mieli grunt nierównie więcej od naszych przygotowany.

Zarys historyi języka włoskiego, wykład jego form poetyckich, charakterystyka języka, stylu i wiersza Petrarki, szczególniej najbardziej przezeń ulubionego sonetu—wszystko to jest przedmiotem trzeciego i ostatniego rozdziału pracy p. Felicyjana.

Za wielką zasługę poczytujemy autorowi, że pomimo widocznego zamiłowania, z jakiem oddawał się on studyjom nad poezyjami Petrarki, utrzymać się umiał na stanowisku bezstronnem i wartości ich bynajmniej nie przecenił.

Wyznaje wręcz, że u Mickiewicza Petrarka jest nierównie piękniejszym, że z innych poetów naszych najbliższy pod względem wytworności miłosnego gruchania *(W Szwajcaryi)* Słowacki przewyższa Petrarkę prostotą i szczerością uczucia, że nakoniec w płaczebnym rodzaju stykający się nieco z włoskim poetą Kochanowski przewyższa go nieskończenie w *Trenach* wzniosłością.

Petrarka nie ma równego sobie wpośród naszych poetów, którzy go albo nie dochodzą, albo przewyższają;—we własnej zaś ojczyźnie—tylko rze-

źbiarz jeden da się z nim porównać— Benvenuto Cellini. Jak ten dotknięciem swego dłuta szlachetne nawet uszlachetniał kruszce, tak i o Petrarce powiedzieć można, że w złocie tylko rzeźbił. Złoto mogło z czasem blaski stracić, ale rzeźba została....

Pieśniozbiór Petrarki w oryginale miał wydań trzysta, literatura francuska posiada całkowitych jego przekładów dziewięć, niemiecka ośm, angielgielska pięć, hiszpańska cztery—u nas przekład Felicyjana jest pierwszym całkowitym. Nie mała to zasługa, że literaturę naszą dziełem tem wzbogacił. A wyrażenie to odnosi się nie tylko do wartości oryginału, ale i do przekładu. Felicyjan jest wybornym i wzorowym tłumaczem. Oto mała próbka:

SONET 110.

Jak ćma ku własnej śmierci mknąc, w godzinie,
W której ku świecy nęci tego śpiocha
Światłość, zabójcza zwykle dlań macocha,
Bez niczyjego żalu w wieczność spłynie,—
Tak ja, w tych oczu patrząc blask jedynie,
W których się na śmierć dusza moja kocha,
Działam jak własny wróg, bo istność płocha
Od tego, czego żąda, marnie ginie.
I nic, że w oczach owych czytam wstręty,
Że wiem, iż z tego umrzeć mam bez rady,
Że próżno mężnym być wśród żądz zamieci,
Taki w nie ciągnie urok niepojęty,
Że raczej pociech szukam w nich, niż zdrady,
Że w śmierć swą duch mój rad na oślep leci!

Język i styl Felicyjana, zaprawiony na wzorach pisarzy naszych Zygmuntowskich, cechuje się powagą, czystością nieposzlakowaną i archaizmem zwrotów, pełnym wdzięku. Pod tym i pod innymi względami praca ta powinna być dla innych wzorem, mało pojawia się u nas dzieł z taką sumiennością, głęboką znajomością rzeczy i staraniem wykonanych.

Stanisław Grudziński.

Dr. Kazimierza Szulc. Mythyczna historya Polska i Mythologia słowiańska. Poznań 1880. Str. XVI i 243, in 8-o.

Pierwotne dzieje Polski, mimo najróżnorodniejszych usiłowań naszych historyków, nie zostały dotąd wyjaśnione. Rzecz zagmatwana przez kronikarzy istnieje po nasze czasy w formie zagadki dziejowej. Nie brakło wprawdzie na usiłowaniach wytłumaczenia do historycznych dziejów Polski, ale trudy, w tym kierunku podjęte, nie cieszą się pomyślnymi rezultatami. Teoryje Bielowskiego, Maciejowskiego, Szajnochy i wielu innych sumiennych badaczy upa-

dły, a przynajmniej nie zostały uznane przez naukę i społeczeństwo, jako ostateczny wyraz w pojmowaniu zawiązków społeczno-politycznych Rzeczypospolitej. I zdaje się, że dopóki historycy nasi pochodzenia Lechów a tem samem i Polan będą szukali po zagranicami ich siedziby, na północy, jak Szajnocha, lub na południowych krawędziach Europy słowiańskiej z doby przedpiastowskiej, dopóty rzecz cała nie wyjdzie z zaczarowanego koła wniosków i hipotez.

Książka Kazimirza Szulca, z której zamierzamy zdać sprawę, rozpowiada również o dziejach przedhistorycznych Polski. Oczywista, że hipotezy mniej lub więcej prawdopodobne, muszą tu wchodzić w grę rozumowań autora. Chodzi tylko o to, czy hipotezy owe rzucają nowe światło na dohistoryczną epokę dziejów naszych, czy też są dalszym ciągiem poprzednio stawianych.

Sam tytuł dzieła świadczy, że autor w tłumaczeniu tak zwanych „bajecznych" dziejów Polski opiera się na zasadach mitologicznych, a więc na tych, które lekce ważył Lelewel lub pomijali jego następcy. Wykład dohistorycznych dziejów naszych na podstawie mitologii polsko-słowiańskiej jest nowym pomysłem w dziedzinie badań starej Lechii.

Wprawdzie Kazimierz Romer jeszcze 1872 r. [1]) przyznając Wandzie mitologiczne stanowisko, nadwątla już tem samem teoryje Maciejowskiego, Szajnochy i innych; tak on jednakże jak żaden z badaczy dziejów naszych nie traktował dohistorycznych dziejów Polski, ze stanowiska mitu. Zasada więc postawiona przez K. Szulca jest nową w naszej literaturze, wypada zatem zastanowić się nieco bliżej nad jej przeprowadzeniem.

Wychodząc z zasady, że czytelnik tylko wtedy może odnieść należytą korzyść z danej recenzyi, jeżeli się zaznajomi bliżej z osnową rozbieranego dzieła, zaczynamy sprawozdanie nasze od podania treści książki p. Szulca.

Każdy naród a więc i słowianie, w pochodzie dziejowym zostawiał na ziemi ślady swego bytu i rozwoju. Po słowianach najważniejszymi zabytkami są: *grodziska i mogiły*. Pierwsze z tych zabytków oprócz tego, że służyły człowiekowi jako schronienie przed nieprzyjacielem, były miejscem zgromadzeń wiecowych sądów i religijnych obrzędów. Takim grodem była Arkona na Rugii, takim Lednogóra pomiędzy Poznaniem a Gnieznem, a podobnych im ziemie słowiańskie przedstawią siła przykładów. „Grodziska były wprawdzie także uroczyskami (s. 11), ale nie wyłącznie. Były niemi również mogiły i kurhany."

Z pomiędzy wielu rodzajów mogił nasz badacz główny nacisk kładzie na mogiły sypane na cześć przedhistorycznych bohaterów i na te, co je *szlakowemi* nazwano. Pierwsze zwłaszcza, są ważnym nader czynnikiem bo przedstawiają się w pogańskiej słowiańszczyźnie jako ogniska religijnych obrzędów, ofiar dla bogów i czci dla umarłych.

W mogiłach takich próżno byś szukał szczątków człowieka. Ta np. którą rozkopał Karol Rogawski [2]) we wsi Siedliszowice powiatu pilzneńskiego w Galicyi i owe, które zbadał Chodakowski w okolicach Nowogrodu nad Woł-

---

[1]) Podanie o Krakusie i Wandzie. Bibl. Warsz. Tom III, rok 1872.

[2]) Bibl. Warsz. Tom III, rok 1860.

chowem [1]) nie zawierały w sobie żadnych zabytków, świadczących o pochowaniu w nich człowieka.

Badania wielu usypisk takich stwierdziły że podobne mogiły miały inne, niż grobowe znaczenie. Jak staropersowie tak i słowianie byli czcicielami słońca i księżyca. Na cześć pierwszego bóstwa palono ognie po wyniosłościach, rozmaitych. W braku naturalnych wyniosłości, czciciele słońca sypali wzgórza i na nich składali ofiary najwyższemu bóstwu swemu. Mogiły więc i usypiska wysokie, ścięte, są ołtarzami człowieka z epoki kultu słońca. Nie inne też miała znaczenie mogiła w Siedliszowicach i nie innego były znaczenia mogiły z nad Wołhowy, badane przez Chodakowskiego.

Ale jeżeli np. mogiła Gostomyśla pod Nowogrodem jest ołtarzem na cześć słońca usypanym, wtedy jakie stanowisko przyznać mogiłom Wandy i Krakusa? Zgodziwszy się na pewnik, że wiele usypisk było ołtarzami, p. S. za Karolem Rogawskim, Bielowskim twierdzi że i mogiły Krakowskie mają mitologiczny a nie grobowy charakter, Więc ani Krakus, ani Wanda mimo odwiecznych tradycyi krążących między ludem i błąkających się po książkach a kronikach starych, nie spoczywają pod mogiłami krakowskiemi, podobnie jak Kościuszko nie pod usypiskiem swego nazwiska leży.

Przyznanie jednak charakteru mitologicznego mogiłom Wandy i Krakusa zmienia jednocześnie i znaczenie owych postaci bohaterskich i czasów dohistorycznych Polski. To też nasz badacz Krakusa nie przywięzuje już jedynie do Krakowa, a podania przywiązane do niego uważa za wcześniejsze nad czasy pierwszych kronikarzy naszych. „Znajdując więc, pisze Dr. K. Szulc, str. 41. Kraka ze smokiem w Lublanie i w całej Illiryi, znajdując Kraka wraz z Lubusą w Czechach, napotykając Dziewę obok Kraka w Magdeburgu jako też Kraków obok Wendy i Rugarda na Rugii a nawet w Ratyzbonie czarnoksiężnika Kraka ze smokiem i to już jak w Czechach i Magdeburgu w czasach pogańskich, czego dowodem rękopism królewski, Kosmas, etc, nie podobno przypuścić z Lelewelem i Rogawskim że krakowskie podanie o Kraku i Wandzie jest wymysłem kronikarzy polskich XIII wieku i że dopiero w tym lub XV stuleciu przeszło z książek do ludu, ale owszem musimy przyjąć, że ono już od najdawniejszych czasów było rozpowszechnione po całej zachodniej słowiańszczyźnie." „Podanie o Kraku, Wandzie i Smoku, prowadzi dalej Dr. S. str. 46, nie może być utworzone z powodu lokalności Krakowskich Wawelu i Wisły go okrążającej, kiedy się powtarza w różnych odrębnych miejscowościach, jak w Lublanie, Pradze, Magdeburgu i na Rugii, ale musiało być ogólnie słowiańskie, z pierwotnej kolebki słowiańszczvzny przyniesione i zastosowane tylko do rozmaitych lokalności przez różne ludy słowiańskie później zajęte. Ani Wanda powzięła swą nazwę od Wisły, ani Wisła od Wandy, ale imię Wanda znane o niej podanie daje się słyszeć, jak się później przekonamy przez wszystkie czasy starożytnego i średniowiecznego świata."

Z Wandą i Krakusem wiąże się podanie o smoku. Józef Lisiewski w rozprawie: *badania historyczne o smoczej jamie w Krakowie* [2]) wykazał, że smo-

[1]) Listy Chodakowskiego. Kraków 1835 r.

[2]) Dodatek do «Czasu». Kraków 1857 r. Tom VIII.

kami przepełnione są wszystkie mitologije i niemal wszystkie zakątki ziemi. Potwór ten nie jest właściwością samego Krakowa i smoczej jamy; znają go podania ukraińskie jako *Żmija* walczącego z Kożemiachą Kiryłem, zna go i mitologija litewska pod nazwą strasznego *Wizunas*. W Nibelungach *Siegfryd* walczy ze smokiem, wielu świętych pańskich stacza walki z tą bestyją, a nie zliczyłbyś miast przeróżnych których początki sięgają czasów strasznej walki bohaterów ze smokiem. Dzieje się to tak samo niemal, jak w krakowskiem podaniu.

Na zasadzie przeto rozpowszechnienia podania o smoku i na podstawie że on występuje jako ważny czynnik w mitologijach wszystkich, należy przeto uważać go jako zjawisko powszechne a więc nie lokalizowane z Krakowem jedynie.

Widzimy dotąd, że Wanda, Krakus i nieodstępny jego towarzysz smok nie są wytworami krakowskiemi, ani wymysłami kronikarzy naszych. Z analizy tej należy przecież wyprowadzić wniosek; nie podobna bowiem zostawić Krakusa, Wandy, Smoka i mogił nadwiślańskich jako kosmopolitycznych zjawisk, tem bardziej że mają one i lokalne znaczenie. *(d. n.)*.

F. K. Martynowski.

NOWE KSIĄŻKI.

TEOLOGIJA.

Kappen, X. Herm. Józ.—Sługa chrześcijański albo drogowskaz, doradzca i zwierciadło dla sług we wszyskich życia stosunkach. Przekł. za pozwoleniem autora przez X. A. J. Poznań 1880, nakład i druk F. Chociszyńskiego 18. VII i 292 str. 30 kop.

Ołtarzyk nowy, nabożeństwo z książek przez kościół św. potwierdzonych, tudzież pieśni nabożne najbardziej używane. Wyd. siódme. Poznań M. Leitgeber i S-ka, druk. Merzbacha 1881 w 16ce str. 16 nl. 441 i 5 nl.

Osmołowski, Ad. M. s. —O zacności i piękności panieństwa, wyjątki z dzieł ojców św. i katolickich pisarzy, użyteczne dla panien świeckich jako i dla zakonnic, wyd. drugie. Kraków. nakł. G. Gebethnera i S-ki, druk Wł. L. Anczyca i S-ki w 16 str. 145 i 1 nl. 30 cent.

Prokop. Ojciec Kapucyn.— Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy tudzież na wszystkie uroczystości i święta, krótkie nauki. Warszawa 1881 nakł. M. Orgelbranda w 8ce str. V. i 1177. Rsr. 3 kop. 60.

Służba Boża czyli nabożeństwo domowe i kościelne dla chrześcijan rzymsko-katolickiego kościoła, w modłach, pieśniach i naukach katechizmo-

wych i moralnych, zebrane przez X. R. Wilno 1881. skład główny u S. Neumana.

FILOZOFIJA.

Seredyński, Władysław Dr. — Zasady logiki i dydaktyki ogólnej dla użytku seminaryów nauczycielskich polskich. Wiedeń 1880 nakł. A. Pichlera wdowy i syna. w 8ce str. 114 i 1 tabl.

HISTORYJA, KRAJOZNAWSTWO, STATYSTYKA.

Bartoszewicz, J.—Dzieła Tom IX. Studya historyczne i literackie T. II. Kraków 1881. Nakład K. Bartoszewicza. w 8ce str. 399.
w prenumeracie rsr. 2,
oddzielnie rsr. 2 kop. 50.

Czerny, Fr.—Zarys rozwoju wiedzy o ziemi na tle historyi odkryć geograficznych. Warszawa 1881. nakład F. Sulimierskiego druk Wieku. w 8ce str. 168.

Holzwarth, F. J.—Historya Powszechna. Przekład polski licznemi uzupełnieniami rozszerzony. T. III wieki średnie. Cz. I. Imperium rzymskie, Kościół i Germanowie. Islam. Czasy Karola W-go i jego następców. Słowianie. Warszawa 1880, nakład Przeglądu Katolickiego. w 8ce str. XVI i 654. Rsr. 2.

Powidaj, Ludwik. — Rytwiany i ich dziedzice. Kraków 1881. druk Czasu w 8ce str. 52.

Przyborowski, Walery. — Włościanie u nas i gdzieindziej. Szkice historyczne. Wilno 1881. nakład E. Orzeszkowej i S-ki. w 12ce str. 231.
Rsr. 1 kop. 50.

Sarauw Christian von.—Die Feldzüge Karl's XII, ein quellenmässiger Beitrag zur Kriegsgeschichte und Kabinetspolitik Europas im XVIII Jahrhundert. Leipzig Schlicke, 1881. w 8ce str. XII. 328, litogr. karta północnego teatru wojny i 6 lit. tabl. 12 marek.

Szujski, Józef.—Długosz i Kallimach. Obraz historyczny. Przedstawiony w 400 rocznicę śmierci Długosza przez młodzież Akademicką Uniw. Jagiel. d. 19 Maja 1880. Kraków 1880. druk i nakł. drukarni ludowej.

Szulc, Kazimierz Dr.—Mythyczna historya polska i mythologia słowiańska. Poznań 1880. nakład autora w 8ce str. XV i 243.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą Dr. Tad. Pilata. Rocznik VI zesz. 1. Lwów 1880. wielka 8ka st. 129.

PRAWO.

Dydyński, T. Dr. Prof.—O prawie rolnem w starożytnym Rzymie. Warszawa 1881. w 8ce str. 36. kop. 50.

MATEMATYKA.

Wroński H.—Wstęp do wykładu matematyki. Paryż 1880. nakład Niedźwieckiego. w 8ce str. IX i 100. Rsr. 1 kop. 50.

Podręczniki szkolne.

Bączalski Edmund.—Przewodnik metodyczny przy nauce rachunków w szkole ludowej. Wyd. nowe. Lwów 1881. nakł. Seyfartha i Czajkowskiego. w 8ce str. 73. 50 kop.

— Nauka rachunków w szkole ludowej osnuta na tle ćwiczeń i zadań praktycznych zastosowanych metodycznie do metrycznego układu miar. Cz. I. Wyd. nowe. Lwów. nakł. Seyfartha i Czajkowskiego, w 8ce str. 184. Rsr. 1.

Močnik, Franciszek Dr.—Arytmetyka i Algiebra dla klas wyższych gimnazyalnych i realnych. Z 15 wydania niemieckiego przełożył i uzupełnił Józef Bodyński. Lwów 1880. nakł. Seyfartha i Czajkowskiego. w 8ce str. 375. Rsr. 2.

— Geometrya dla klas wyższych szkół średnich. Przełożył na język polski D. Tomasz Stanecki. Wydanie 2, według 14go wydania niemieckiego zawierającego 273 drzeworytów w tekście. Lwów. nakł. Seyfartha i Czajkowskiego. w 8ce str. 368. Rsr. 2.

MEDYCYNA.

Domański S. Dr Prof.—Wykłady o chorobach układu nerwowego. Zeszyt I, O kile (syphilis) układu nerwowego. (Odbitka z Przeglądu lekarskiego). Kraków, druk Uniw. Jagiel. 1881, w 8ce str. 1 nl. i 97.

Malcz, Mieczysław Dr. — Arco. Stacya klimatyczna zimowa w Tyrolu Włoskim, jej opis i zestawienie z Meranem. Z osobistych spostrzeżeń na miejscu, podał i opisał Dr. Malcz. Warszawa 1881. w 8ce str. 22 z dodaniem mapp oraz planu stacyi i okolicy Arco. Rsr. 1.

Rogowicz, J. Dr.—Rocznik medycyny polskiej, wydany staraniem i nakładem Dr. Rogowicza redaktora „Medycyny" rok III 1881 Część I i II. czcionkami M. Ziemkiewicza i W. Noakowskiego w 16ce str. 2 nl. 201 i II. 2 nl. 84 i 12 arkuszy dziennika.

JĘZYKOZNAWSTWO.

Podręczniki szkolne.

Ahn, F.—Wykład praktyczny nauki języka francuzkiego. Z niemieckiej oryginalnej edycyi przerobiony i do użytku młodzieży polskiej zastosowany przez B. L. Kurs 2gi. Wyd. 4te. Warszawa 1880 nakł. B. Lesmana. w 12ce str. 114 XXI. 40 kop.

Dubrowski P. — Wypisy polskie dla ćwiczenia się w przekładach z języka polskiego na ruski Cz. I. Wyd. 4te, w 8ce Warszawa 1881. nakł. Hösicka. 65 kop.

Landes, Nechemiasz. — Elementarz hebrajski podług Rudolfa Fuchsa opracował dla szkół z wykładowym językiem polskim N. L. Lwów 1880. nakł. Seyfartha i Czajkowskiego. w 8ce str. 50. 30 kop.

Łukomski J.—Wypisy polskie. Część I albo średnia. Wyd. 8me. Warszawa 1880, nakł. autora w 8ce str. IV i 265. 65 kop.

Starschedel, L.—Podręcznik dla uczących się języka francuzkiego, o użyciu przedimków le, la, les, un, une, du, de la, des i przyimka de. Warszawa 1881. nakł. autora, G. Senewald, druk Pajewskiego w 8ce str. 1 nl. 55 i 1 nl. 50 kop.

LITERATURA, POEZYJA, POWIEŚCI, TEATR.

Antologia Polska.— Wybór najcelniejszych utworów poetów polskich z illustracyami Andriollego, Brandta, Kossaka i Lessera. Lwów 1880. nakł. H. Altenberga w 8ce str. XVI i 408. w ozdobnej opr. rsr. 5.

Bartynowski, Wł.—Krótkie wspomnienia o życiu i pracach artystycznych Jana Lewickiego. Poznań 1880 nakł. J. K. Żupańskiego, w 8ce stron. 20.

Berlicz, Sas (Strutyński J.) — Mozaika, gawędy szlacheckie z lat ubiegłych, tom I i II (Biblioteka powieści, podróży ect.) Lwów 1881. nakł. Gubrynowicza i Schmidta w 8ce str. 162 i 189. 3 złr. 80 cent.

Brodziński, K. — Wiesław, Sielanka. (Biblioteka kieszonkowa). Lwów 1881. nakł. Gubrynowicza i Schmidta, druk Pillera, w 16ce str. 31. 8 cent.

Chmielowski, Piotr. — Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, zarys literacki, wyd. drugie pomnożone. Warszawa 1881. nakł. L. Pollaka, druk. Wieku, w 8ce małej str. 304 i 2 nl. Rsr. 1.

Erckman-Chatrian. — Pani Teresa. Warszawa 1880, nakład A. Wiślickiego. (Wydawnictwo dzieł tanich).

Fredro, Aleksander hr. — Dzieła. Pierwsze zupełne wydanie z portretem autora. Warszawa 1880. nakł. Gebethnera i Wolffa. w 8ce 22 tomów. I str. 283, II 274, III 329, IV 374, V 323, VI 259, VII 317, VIII 246, IX 236, X 290, XI 246, XII 245. Rsr. 24.

Kochanowski. J.—Treny (Biblioteka kieszonkowa). Lwów, nakł. Gubrynowicza i Schmidta, druk Pillera 1881 w 18ce str. 31. 8 cent.

Konopnicka, Marya. — Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne. Wilno 1881 nakład E. Orzeszkowej i Ska w 12ce str. 104. 90 kop.

Kraszewski, J. I.—Dwa Bogi, Dwie drogi. Powieść współczesna. Mińsk, nakł. Z. Sawickiej w 12ce 2 tomy I str. 200, II 200. Rsr. 2 kop. 50.

Kraszewski, J. I.—Przygody Pana Marka Hińczy, rzecz z podań życia staroszlacheckiego. Warszawa 1881, nakł. Gebethnera i Wolffa, druk J. Bergera w 8ce małej str. 312. Rsr. 1 kop. 20.

Lam, Jan.—Dziwne karyery, powieść tom I i II. Lwów 1880. Księgarnia Polska, w 8ce małej str. 204 i 219. 2 złr.

Niemojowski, Ludwik.—Trójlistek, wierszyki dla młodych czytelników. Warszawa 1881, nakł. i druk. J. Ungra w 8ce małej str. 415, 1 nl. i 4 ryciny. Rsr. 1 kop. 20.

Orzeszkowa, Eliza.—„Pokociło się i Dam nogę". Scena z życia dwóch braci. Wilno 1880, nakł. E. Orzeszkowej i Ski, w 12 str. 39. 30 kop.

Petrarka.—Pieśni, przekład Felicyana (Faleńskiego), objaśnieniami i przypisami opatrzony. Warszawa 1881, nakł. autora, druk J. Sikorskiego w 8ce str. 298 i 2 nl. Rsr. 2 kop. 40.

Rodoć, M.—Satyry obyczajowe. Lwów 1880, nakład Księgarni Polskiej. 20 kop.

Świetla, Karolina.—Powieści wiejskie. Przełożyli z Czeskiego Bronisław i Marya Grabowscy. Tom I. O Agnieszce Krawcownie. Oświadczyny. Warszawa 1880, nakł. A. Wiślickiego, w 18ce str. 122. 12 kop.

Szymanowska, F.— Blichtr i złoto, powieść dla dorastających panien, spolszczona przez F. S. Warszawa 1881, nakład F. Hôsicka, druk J. Ungra. w 8ce str. II i 368. opr. Rsr. 2.

Wilczyński, Al.—Sielanki szlacheckie przez autora Kłopotów Starego Komendanta. Lwów 1881, nakł. Gubrynowicza i Schmidta, druk Wł. Łozińskiego w 8ce str. 317. 2 złr. 80 cent.

Zorjan.—Romans z aktorką. Powieść. Lwów 1881. nakł. autora, w 12ce str. 147.

SZTUKI PIĘKNE.

Łoski, Józef.—Ryciny polskich i obcych rysowników XVI, XVII i XVIII wieku, wydał J. Ł. Zeszyt I pol. 6 rycin i tyleż kart tekstu. Warszawa 1880.

KSIĄŻKI I ZABAWKI DLA DZIECI.

Froebel, Fr.—Koszykarstwo, zabawka dla dzieci objaśniona przez A. Dygasińskiego. Warszawa 1880.
W ozdobnem pudełku rsr. 2 kop. 40.

— Roboty z grochu,—Zabawka dla dzieci, objaśniona przez A. Dygasińskiego. Warszawa 1880. 90 kop.

— Wyszywanie. Zabawka dla dzieci, objaśniona przez A. Dygasińskiego. Warszawa, 1880. Rsr. 1 kop. 40.

Jadzia i Władzia.—Dwie lalki, w 12ce str. 8, z 8 chromolitograf. rycinami, w ozdobnej okładce. Poznań 1880, nakł. M. Leitgebera i Ski. 45 kop.

Mali żołnierze.—w 12ce str. 4 z 8 chromolitograf. rycinami w ozdobnej okładce. Poznań 1880, nakł. M. Leitgebera i Ski. 45 kop.

Marrené, Walerya.—Zbiór powieści dla dzieci i młodzieży. I. Kazio. Warszawa 1881, w 12ce str. 109. 35 kop.

Stokrotka.—Piękna baśń. Poznań 1880, nakł. M. Leitgebera i Ski. W 12 z 4 chromolitograf. rycinami. 45 kop.

Wójcicki, K. Wł.—Nędza z biedą, baśń ludowa, z illustracyami Wł. Szymanowskiego (Baśnie i podania ludu polskiego—Biblioteka obrazkowa dla dzieci). Warszawa. Nakład F. Hösicka, Lipsk, druk. Bära i Hermanna. 1881, w 4ce w str. 7 i 5 obr. kolor. Rsr. 1 kop. 20.

Żaby i owady.—Poznań 1880, nakł. M. Leitgebera i Spółki, w 12ce str. 8 z 4 chromolitograf. rycinami. 46 kop.

KALENDARZE.

Kalendarz dla rolników na rok zwyczajny 1881. Rok siódmy. Poznań. M. Leitgeber. 80 kop.

— humorystyczny illustrowany „Muchy" dla porządnych ludzi na rok 1881. Rok III. Warszawa druk J. Ungra w 4-ce 50 kop.

— illustrowany „Echa" na rok 1881. Warszawa nakł. J. Noskowskiego, w 4ce. 20 kop.

— Lubelski na rok zwyczajny 1881. Lublin nakł. i druk. Wł. Kossakowskiego. 15 kop.

— ludowy redakcyi „Zorzy" na rok 1881.

— myśliwski na rok 1881 ułożył W. D. rocznik I. Jarosław. nakł. i druk Bohussa w 16-ce [str. 100 i kolorowaną tablicą czasu polowania i szanowania zwierząt. 70 cent.

— powszechny na rok 1881 rok III. Warszawa nakł. T. Paprockiego i Ski, druk K. Kowalewskiego, w 8ce. 20 kop.

— powszechny polski na rok 1881. rocznik VII. Cieszyn. Feitzinger, w 8ce małej. 20 cent.

— powszechny galicyjski na r. p. 1881. Rok XXXII, Lwów. w 4ce kart. nl, 60. 50 cent.

Łobuz, Kalendarz humorystyczny na rok 1881. Warszawa przy ulicy Danielewiczowskiej, w 16. 10 kop.

Łukicz. Wasyl.—Kalendar Towarystwa „Proświta" na rik zwyczajnyj 1881 ułożyw Ł, W. Lwiw druk. Tow. im. Szewczenka w 8ce. 35 cent.

Parawanik, Kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1881 Rok II. Warsza druk Wł. Dębskiego nakł. Gomulickiego. 20 kop.

Strzelecki Antoni.—Kalendarz rolniczy na rok 1881, wydawnictwa rok XI. Część I i II. Warszawa, druk M. Ziemkiewicza i W. Noakowskiego w 16 kart. nl. 168 str. V. 344, 138 i 84. Rsr. 1.

Gwiazda, Kalendarz petersburgski, premjowy illustrowany, literacki, społeczny informacyjny 1881. (rok 1) pod redakcyą Henr. Glińskiego. Petersburg, nakł. J. Ungra. 60 kop.

KRONIKA.

— *m.* — Wypuszczając w świat pierwszy numer naszego pisma, nie możemy się wstrzymać od spełnienia miłego obowiązku. Cała prasa krajowa i zagraniczna przyjęła prospekt nasz nader życzliwie. Zamiarem naszem jest *służyć uczciwéj sprawie* za pośrednictwem zaznajamiania czytelników z wszelkiemi zabytkami narodowéj przeszłości,—że prasa zamiar nasz przyjęła życzliwie; składamy jej przeto na tem miejscu serdeczne staropolskie: „Bóg zapłać.” Wyrazy uznania potrzeby takiego wydawnictwa jak „Przegląd Biblijograficzno-Archeologiczny” są dla nas wielce pocieszającym objawem—a mamy nadzieję, że i społeczeństwo nasze owe głosy życzliwe prasy podzieli w zupełności.

— *m.* Warszawa nie może się poszczycić wielu zabytkami dawnych stuleci. Dopiero wiek XVII pozostawił po sobie więcej śladów w domach starego miasta. W przyszłości zbierzemy te zabytki w jedną całość, obecnie zaś notujemy, że ślusarstwo pozostawiło tu po sobie kilkanaście wcale ładnych okazów. Są to przeważnie kraty okien i górnego zatoczenia wązkich drzwi. W wązkich sieniach zwykle zwracają na siebie uwagę małe żaglowe sklepienia, bez gurt poprzecznych. Niekiedy są to ładne utwory architektoniczne.

Ze znaków pod jakiemi znane były domy średnich stuleci, zapisujemy ten, co się usadowił na domu (Nr. 27 nowy) przy ulicy Śto Jańskiej. Jestto w płaskorzeźbie wykonany okręt z pełnymi żaglami, armaturą działową i służbą. Zabytek to ciekawy i charakterystyczny, mogący śmiało stanąć, obok krakowskich „jaszczurek,” „dzwonów” i t. p. znaków zdobiących tamtejsze budowle średniowieczne.

— *m.* *Szable Jana Sobieskiego.* Pod takim tytułem znajdujemy artykuł w Nr. 810 „Kłosów” z b. r. napisany przez Antoniego Dolleczek. Są to zestawienia znanych szabel po Sobieskim Janie. Rysunki objaśniają tekst.

— *m.* Handel przedmiotami archeologicznymi może doznać pewnego ograniczenia. Jako donoszą rosyjskie gazety, w ministerjum istnieje projekt stanowczego zabronienia wywozu z kraju za granicę wszelkich zabytków archeologicznych. Ze stanowiska naszego możemy tylko — przyklasnąć owemu projektowi.

— *m.* Zwinięcie archiwum płockiego jest już zadecydowanem przez władze. Będzie ono wcielone do archiwum warszawskiego.

— *m.* W Tygodniu Piotrkowskim za ostatni kwartał 1880 r. znajdujemy ciekawe fejletony F. K. Martynowskiego p. t. „Z artystycznej przeszłości dzisiejszego „Petrokowa" (sic!).

— *m.* — Kościelne zabytki polskie przedstawiają wiele materyjałów do historyi sztuki i rzemiosł naszych. Pomijając aparata kościelne, sięgające często pierwszej epoki chrześcijańśtwa polskiego, dzwony, lichtarze, chrzcielnice, konfesyjonały, ambony i ławy chórowe, radzieckie i dla publiczności bywają niekiedy dużych przymiotów archeologiczno-artystycznych. Ostatniego rodzaju zabytków posiadamy wiele.

Do pysznych ław czyli stalli, oprócz znanych krakowskich, tarnowskich, przeworskich i w. i. należą te, które otaczają ściany chóru w kościele bernardynów lwowskich. Są to stalle wysokie baldachimowego charakteru, wykonane w stylu renesans, z wewnętrznemi i zewnętrznemi siedzeniami. Dwa siedzenia ujęte w ściany boczne, związane z gzymsowaniem konstrukcyjnie stanowią tam zwykle architektoniczną całość. Tym sposobem całe stalle przedstawiają jakby szereg lóż, po dwa siedzenia w jednej mających.

Ściany wewnętrzne takiej loży, podzielone są na dwa pola, za pośrednictwem kroksztynowego pilastru. Pole zaś wypełniają bogate arabeski ożywione ptactwem. Ściany boczne i poręcze rzeźbione w przezrocze arabeski i fantastyczną faunę. Bogaty wreszcie gzyms zdobią rozety i różne linije miękkie, harmonijnie kombinowane.

Całość stall owych traktowana architektonicznie przy ornamentyce bogatej, wykonanej w płaskorzeźbie z wysokiem poczuciem piękna, przedstawia się nader wdzięcznie. Patrząc na ten zabytek czystego rysunku i szlachetnej fantazyi, zdaje ci się, że masz przed sobą pomnik co najmniej z XVI stulecia.— Tymczasem pochodzi on z drugiej połowy XVII wieku, właśnie z czasów, kiedy renesans tak upadł w całej Europie, a w Niemczech doprowadzony został do dziwolągów i potworności artystycznych.

Żałujemy, że nie możemy wskazać autora tego zabytku. Archiwum kościelne nie mogło nam dać żadnej w tej mierze wskazówki. Zdaje nam się jednak, że musiał być nim który z zakonników tego konwentu; świecki artysta byłby tu wycisnął piętno upadłego renesansu. Zakonnik nie mógł uczynić tego, bo z natury stanowiska swego jest on konserwatystą, w skutek czego niechętnie się łączy z wszelkiem nowatorstwem, jakiemi były bez zaprzeczenia utwory barrokizmu i jemu podobne, tak rozwielmożnione w XVII stuleciu.

Przestając na tej notatce, nie podobna nam się wstrzymać od zapisania ciekawego zjawiska, jakie Ruś pozasańska przedstawia. Zjawiskiem owem jest piękny renesans charakteru takiego jaki wieje z utworów sztuki XXI-go stulecia, mimo, że zabytki tej części Rusi zwykle pochodzą z XVII wieku.— W ogóle Ruś zasańska spóźnia się z górą o sto lat w pochodzie dziejowym sztuki. Zasady i motywa, które już przebrzmiały na zachodzie i dorzeczach Wisły i Warty rozwijają się tu na dobre, ale przynajmniej o wiek później. Zjawisko to dostarcza bogatego tematu do ciekawego studyjum tembardziej, że wiąże się z niem sprawa ścierania się sztuki zachodnich zasad z bizantyjskiemi motywami.

— *m.* — Badania przedhistorycznej epoki słowiańszczyzny mają wiele bardzo do zrobienia na ziemiach Ukrainy, Wołynia i Podola. Znajduje się tam jeszcze wiele nader mogił i grodzisk nie tkniętych ręką archeologa. Jako przyczynek do tej sprawy podajemy tu wyjątek z listu jednego z prenumeratorów naszych ze Słucka.

Pisze tedy Dr K. F.... „W powiecie Słuckim jest wiele kurhanów z czasów przedhistorycznych wiele grodków i horodyszcz rozrzuconych ponad Słuckiem, których (ile mi wiadomo) żaden z archeologów nie zwiedzał. Między innemi warte zwiedzenia i rozkopania Horodyszcze, Kijany i Mogiła, którą lud Książęcą nazywa i do której przywiązane jest podanie o pojedynku 2-ch książąt, w którym jeden z nich poległ.

Jeżeliby kto z pp. archeologów do nas zawitał, albo bym sam służył albo w razie braku czasu dałbym pewnego przewodnika.

Horodyszcze i Kijany leżą w lasach między błotami, mam zamiar zwiedzić je tej zimy, ma być bardzo obszerne i podanie głosi, że jeszcze przed założeniem Słucka, było tam miasto.

Mogiłę Księcia (Княжая Могила) często zwiedzałem przed laty, jest nadzwyczaj wysoki kurhan, obrosły starymi drzewami, ma na wierzchołku zaklęsłość.

Cały powiat usiany grupami kurhanów; są to, jak mi się zdaje, mogiły, bo przy rozkopywaniu nigdy więcej jak jeden szkielet nie znajdywał się."

— *b.* — Ze sprawozdania złożonego przez członka komisyi antropologicznej w Krakowskiej Akademii Umiejętności p. Godfryda Ossowskiego, dowiadujemy się, że nateraz zbadane zostały jaskinie w urwiskach skalnych nad Wisłą, na gruntach wsi Piekar, oraz w wąwozach przecinających wzgórza nadwiślańskie w pobliżu wsi Przegini, Duchownej, Rybnej, Poręby i Mnikowa. Na szczególną jednak uwagę zasługują przedewszystkiem rezultat poszukiwany w tej ostatniej. Wydobyto z niej ogółem, około *czterech tysięcy* najrozmaitszych przedmiotów. Oprócz ogromnej ilości pogruchotanych szczątków kości fauny spółczesnej, prócz ułamków różnych naczyń i części ludzkich szkieletów, i innych tym podobnych śladów pobytu tu człowieka w czasach przedhistorycznych, głąb jaskini przepełniony był mnóstwem narzędzi kamiennych, okrzesków i pni (nucleus) krzemiennych, jak nie mniej wielką ilością narzędzi kościanych. Pomiędzy wyrobami kamiennymi znaleziono piękny okaz nader starannie wygładzonej kuli, z przewierconym na wylot okrągłym otworem.

— *c.* — Pan Antoni Ryszard z Krakowa, posiadacz bogatego zbioru monet z epoki Piastów i Jagiellonów jadąc do Lwowa, wziął ze sobą 48 najrzadszych numizmatów by je pokazać tamtejszym zbieraczom i znawcom.— Nieszczęście chciało, że wszystkie te monety zostały mu skradzione z dnia 23go na 24 Czerwca r. z. z mieszkania Nr 41 przy ulicy Leona Sapiehy. Spis tych monet p. Ryszard zaraz ogłosił drukiem w osobnej broszurze już to dla wykrycia zguby, już to, gdyby się nie miały znaleźć, dla pozostawienia o nich pamięci.— Była to bardzo dotkliwa strata nie tylko dla właściciela, lecz i dla nauki, gdyż wszystkie skradzione monety były nader rzadkie a wiele między niemi unikatów. Z radością obecnie podajemy wiadomość o wykryciu większej połowy

tych monet. Oto co pisze do nas p. Ryszard: „Pan Piotrowski we Lwowie spostrzegł u złotnika 4 monety z mego zbioru (między temi grosz Kazimierza Wielkiego) kupił je za 1 fl. 50 cent. i mnie zaraz powiadomił. Pojechałem do Lwowa, zarządziłem rewizyję i znalazłem jeszcze 22. Razem więc odzyskałem 26. Brakuje mi jeszcze brakteatów i denarów miedzianych ruskich, lecz jestem na tropie." Winszując pp. Piotrowskiemu i Ryszardowi energii w odnalezieniu większej połowy tej cennej zguby, życzymy abyśmy mogli co najprędzej zanotować w naszej kronice i o wykryciu reszty.

— c — W Kownie pozwolono p. Janowi Wolffowi otworzyć księgarnię polską — podobno i p. Zawadzki z Wilna tamże otworzył swoją filiję księgarską.

— c. — PP. Szaniawski i Dyzmański otworzyli w Warszawie wystawę stałą sztuki i starożytności. Ze względu, że wystawa ta ostatecznie nie jest jeszcze uporządkowana, wstrzymujemy się obecnie od ściślejszego sprawozdania.

— *b.* — Kosztem Ks. Władysława Czartoryskiego odnawia się w katedrze na Wawelu (pod wieżą) opustoszała gotycka kaplica. Malowania ścian podług rysunku Prylińskiego, wykonał p. Fr. Matzke. Ołtarz ma być zrobiony w Krakowie, witraże—w Paryżu. Wszystko w charakterze gotyku XV wieku.

— *c.*— Pan Thieme z Lipska w swoim katalogu za bieżący miesiąc podaje kilka rzadszych monet i medali polskich, między któremi dominuje dukat koronny Zygm. III 1612 r. Zag.—Czy jednak znajdzie się prędko amator, któryby pospieszył zapłacić p. Thiememu żądaną za ten dukat cenę 420 marek—należy powątpiewać.

— *z.* — *Powszechny podręczny atlas Andree'a,* rozszedł się w niesłychanie wielkiej liczbie bo w 100,000 egzempl. Wydawcą tego Atlasu jest Velhagen i Klasing w Lipsku.

— *c.* —Z przyjemnością zaznaczamy, że konserwator sztuki na Wschodnią Galicyję Hr. Wojciech Dzieduszycki wydał odezwę, w której żąda aby te tylko restauracyje lub przebudowanie zabytków architektury, rzeźby i malarstwa dawnych stuleci przeprowadzane były, których plany potwierdził urząd konserwatorski. We wstępnym artykule stawiamy właśnie ten sam projekt szerzej rozwinięty, na który zwracamy uwagę czytelnika.

— *b.* W roku 1879 założone zastało w Tylży *„Litewskie Towarzystwo Literackie,"* w celu zbierania i badań wszelkiego rodzaju zabytków i pamiątek mających związek z językiem, i historyją Litwy. Towarzystwo to liczyło już przed rokiem 123 członków rzeczywistych, 5 honorowych, 7 założycieli. Obecnie zamierza ono zająć się: ustaleniem ortografii języka litewskiego, badaniem jego narzeczy, pomników piśmiennych i drukowanych, podań i pieśni ludowych, statystyki Litwinów i t. p. Towarzystwo posiada nadto własny organ, wydawany nakładem księgarni Karola Wintera w Hejdelbergu p. t. *„Mittheilungen der lithunischen literarischen Geselschaft,"* oraz zamierza zebrać wszystkie prace w języku litewskim i wszelkie dzieła o Litwie w językach obcych.

—*b.*— Pan Ludwik Wierzbicki, jeden z członków zarządu lwowskiego „Muzeum Przemysłowego," przedsięwziął wydać w 10 zeszytach chromolitograficzne album ręcznych robót naszego ludu. Pierwszy zeszyt tego wydawnic-

twa zawierający „*Wzory haftów włościańskich,*" uderza prawdziwie twórczą, oryginalną i samorodną fantazyją. Dla każdego też kto pragnie odświeżyć lub zasilić pomysły swe artystyczne, *Wzory* te, oddać mogą rzeczywiste i niemałe usługi. A że nie przesadzamy bynajmniej, dość nadmienić iż *Album* p. Wierzbickiego wprowadzone już zostało do nauki rysunków w żeńskiej szkole rysunkowej w Wiedniu. Dalsze zeszyty wielce pożądanego tego wydawnictwa mają zawierać wzory włościańskich kilimków, koców, wyrobów glinianych, rzeźb i t.p.

— W Petersburgu zawiązuje się „*Rosyjskie Towarzystwo księgarzy i wydawców,*" zadaniem którego jest wzajemne popieranie wszelkich interesów księgarskich i wydawniczych. Projektowanem jest równie urządzenie filij Towarzystwa w różnych handlowych punktach Rosyi europejskiej.

— *b.* Nakładem francuzkiego „*Towarzystwa Biblijograficznego*" wychodzi w Paryżu illustrowane dzieło naukowe Wiktora Gay'a: „*Glossaire archeologique du moyen âge et de la renaissance*".

Od Redakcyi.

W najbliższych numerach naszego pisma rozpoczniemy, między innemi, druk studyjów, *J. N. Sadowskiego* **„Grodziska na obszarze ziem słowiańskich,"** oraz *Ks. Ignacego Polkowskiego* **„O miniaturzystach Polakach wykrytych w manuskryptach katedry Krakowskiej."**

Wszystkich PP. księgarzy i nakładców upraszamy o rychłe nadsyłanie wiadomości o nowych nakładach, celem pomieszczenia ich w dziale biblijograficznym „Przeglądu."

Zwracamy się również z uprzejmą prośbą do PP. zbieraczy, aby nam raczyli komunikować dokładne wiadomości o rzadszych nabytkach do swoich zbiorów tak z dziedziny biblijografii, jak i archeologii. Komunikaty takie drukowane w naszem piśmie przyczynią się wiele do rozbudzenia życia biblijograficzno-archeologicznego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Janowi S. w Wielkiej Woli.—Do prenumeraty całorocznej należy nam się jeszcze rsr. 3.

P. N. B. w Charkowie—Za słowa uznania—serdecznie dziękujemy.

Panu Kazimierzowi K. z nad Sanu—Stalle o których pan piszesz nie są unikatem. Oprócz bowiem Przeworskich, kościół Bernardynów lwowskich szczyci się pięknym zabytkiem tego rodzaju. Podajemy o nich wiadomość w kronice. List oddaliśmy komu należy.

P. Stanisławowi W. w Kijowie.—Trzeci tom katalogu zbiorów numizmatycznych, E. Hütten Czapskiego wyszedł zeszłego roku.

Panu Leliwie.—Artykułu pańskiego drukować nie możemy.

Panu P. w Krakowie.—Propozycyję pańską przyjmujemy. Prosimy o spieszną wiadomość.

Panu Andrzejowi Z.—Nic nam nie wiadomo o tem. Może w przyszłości.

Дозволено Цензурою. 30 Декабря 1880 г.—Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

Redaktor i Wydawca ***Cezary Wilanowski.***

OGŁOSZENIA DO Nr. I PRZEGLĄDU BIBLIJOGR.-ARCHEOLOGICZNEGO.

GABINET KSIĘGARSKO-ANTYKWARSKI C. WIŁANOWSKIEGO.

Posiada do zbycia przeszło 3000 różnych dokumentów i listów których katalog, sporządzony przez Wł. K. Zielińskiego, podaje. *)

1. *List Jana Hlebowicza Kaszt. Mińsk.* Syna Jana W-dy Wileńskiego i Anny z książąt Zasławskich, pisany z Kopyla r. 1573 do księcia Mikołaja Czartoryskiego w różnych sprawach.
2. *Listy Fr. Al. Orzeszki i Zygmunta Orzeszki* pisane w latach 1635, 1738, 1740, 1740, 1741 i 1761 w różnych sprawach, jeden z nich wierszem.
3. *List Jana de Wrzhausen podczaszego i Marcina de Wallenrode*, Radców Elektora Bawarskiego pisany z Regensburga 1622 roku do króla Zygmunta III w sprawie szlachetnego Jana Haza (po łacinie).
4. *Kontrakt zawarty w 1760 r. między* Józefem Antonim z Łuszczewa Łuszczewskim sędzią ziemi Sochacz. a konwentem OO. Dominikanów Warsz. o zamianę gruntów w Serokach. Podpisani: J. A. z Łuszczewa Łuszczewski S. Z. So., Bazyli z Walisk Walicki kasztelan Sochacz., X. Mateusz Jeraszewski opat Czerwieński, Maciej Szymanowski Star. Wyszogrodzki, Antoni Nałęcz Sławiński skarb. i Pis. Gr. Sochacz., Andrzej Teodor z Kozłowa Kozłowski K. W. X. Tysiarowicz przeor, X. Królikowski, X. Poniński, X. Pilecki, X. Strumiłło, Władysł. Dunin Mieczyński regent grodu Sochaczewskiego.
5, *List Leona księcia Sapiehy* pisany bez miejsca i daty do Moraczewskiego w interesie pieniężnym.
6. *List Wyszyńskiego* pisany do przeora Dominik. Warsz. z Jezior r. 1729 donosząc o dokonanem wykupie Załęża.
7. *List Krzysztofa Zawiszy* Marsz. W. X. List. *Jerzego Hlebowicza* Starosty Żmujdzkiego, *Horskiego* W-dy Mścisław., *Jana Sosnowskiego* Kasztel. Połockiego, *Władysława Wołłowicza* W-dy Witebskiego, i *Maksymiliana Brodowskiego* W-dy Brzeskiego, pisany w Kamieńcu 1657 r. do króla z prośbą aby wyrok śmierci wydany przez Hetmana na rotmistrza Bogusławskiego zniósł.
8. *Rewers z r. 1641 wystawiony przez Alb. Lenartowicza Gośniewskiego* i Zo-

---

*) UWAGA.—Ogłaszając katalog niniejszy nadmieniamy, że zbiory nasze archiwalne, zawsze są otwarte dla literatów i uczonych, ktoby więc zechciał z nich korzystać raczy się zgłosić osobiście lub listownie do właściciela Gabinetu Księgarsko-Antykwarskiego, a wszelkim możliwym żądaniom w tej sprawie zadość uczynionem zostanie.

fiję córkę Stanisława z Zamoyskich Gośniewską. Dotyczy rodzin Gośniewskich i Zamoyskich.

9. *Inwentarz nowo fundowanego klasztoru OO. Dominikanów* w Krześlinie przez Wiktoryna Kuczyńskiego kasztelana Podlaskiego i jego małżonkę Anielę z Chądzyńskich. Listy różne i akta dotyczące tej fundacyi z lat 1737 i 1738. Sztuk ośm.

10. *Dziewięć listów X. Józefata Hoffmana* Ord. Praed. z Krześlina i Mord r. 1737, 1738, 1739 i 1740 pisanych do X. Obuchowicza w sprawie fundacyi klasztoru i budowy kościoła w Krześlinie przez Kuczyńskich.

11. *List A. Kuczyńskiej Kasztelanowej Podlaskiej* pisany 1738 do X. Wojciecha Obuchowicza żądając zwrotu sreber jakie jej gwałtem zabrano.

12. *Dwadzieścia Dokumentów i Akt* Grodzkich dotyczących szlachetnie urodz. rodziny Wrzeszczów z lat 1671 i późniejszych.

13. *Oblata dotycząca procesu Adama Łodzia* Ponińskiego z Dominikanami r. 1782. Podpisani: Świeszewski i Zalchowski.

14. *Nominacya Podporucznika Wojciecha* Bobrowskiego na porucznika r. 1813, podpisana przez Józefa Wielhorskiego Gen. Dyw. Benzeta podpółk. i Komorowskiego Szefa.

15. *List Augusta III pisany r. 1758 do X. Dembowskiego* Bisk. Kujawsk. w którym król prosi o rady i uwagi co na sejm przyszły wnieść pod obrady. Z pieczęcią W. K. i podpisem króla.

16. *List Stefana Batorego króla Polskiego pisany* 1582 r. do Pawła Szczawińskiego kasztelana Łęczyckiego, z podpisem króla bez pieczęci.

17. *Patent wydany r. 1818 na stopień Podporucznika* Felicyanowi Drzewieckiemu przez Cesarza Aleksandra I, pargamin z pieczęcią na opłatku.

18. *Patent na Porucznika wydany* r. 1821 Felicyanowi Drzewieckiemu przez Cesarza Aleksandra I, pargamin z pieczęcią na opłatku.

19. *Konfirmata wydana* r. 1649 przez Jana Kazimierza Kr. P. dotycząca przywileju danego Sandomierzowi przez Władysława IV. Podpis króla i Remigiena z Piaseczna kanclerza. Pieczęć w puszce blaszanej na czerwonym sznurze. Pargamin.

20. *Rewersał przywileju Zygmuta* III, na dzierżawę Skromowską daną Aleksandrowi Chodkiewiczowi W-dzie Trockiemu, w Warszawie 1619 roku z pieczęcią i podpisem Krzysztofa Naruszewicza Podskarbiego Ziems.

21. *Przywilej Stefana Batorego* wydany 1576 r. na sejmie koronacyjnym w Krakowie, zatwierdzający Sandomierzowi poprzednio wydane przywileje, pargamin z pieczęcią zniszczoną. Podpis Piotra Dunina Wolskiego Kancl.

22. *Kontrakt dzierżawy o wieś* Jedlonka, sporządzony w Łukowie 1664 r. podpisany przez Remigiana Dłużewskiego, Annę Dłużewską i Sewerynа Dłużewskiego. Dotyczy rodziny Dłużewskich.

23. *Siedm dekretów wydanych* w Łucku r. 1608, 1610 i 1613 dotyczących rodzin książąt Woronieckich, Hulewiszów, Kędzierskich, Jałowickich, Bełdowskich, Jełowiczów, Bukojemskich, Paszkowskich, z podpisem: Michała Hulewicza, Woj. Kościesza Zielińskiego, Andrzeja Hulewicza, Jerzego Wazy Balińskiego, Michała Stępkowskiego i Młynowskiego.

24. *List S. Łączyńskiego pisany* ze Szczawina 1798 roku do nieznajomego Kanonika.

25. *Podział sumy 600,000 złpol.* na pierwsze umundurowanie i oporządzenie 3-go zaciągu z wyliczeniem regimentów (1789).

26. *Trzy dokumenty z r. 1633 i 1636* dotyczące dzierżawy dóbr Świdry, należących do OO. Dominikanów Warsz. podpisane przez Jacka Biankiego Podczasz. Ziem. Warsz., Stanisława Baryczkę Podstol. Czernih. i Jana Baryczkę.

27. *Dwa dokumenty z r. 1626 i 1627* dotyczące rodziny Wojciecha Baryczki rajcy Warsz. Pedpisani: X. Andrzej Radawiecki przeor, X. Hyacynt Kiełczewski prowincyał, Wojciech Woliński Podstoli ziemi Kujawskiej, Jerzy Słowikowski i Andrzej Ślepowroński.

28. *List Jacentego z Młodziejowic* Młodziejowskiego Chor. Zie. Liwskiej pisany z Proszowa r. 1655 do przeora Warszaws.

29. *Protokół popełnionego gwałtu* sporządzony w Grodzie Łukowskim 1607 r. z podpisami : Mikołaj Żeleński Vicecapit. Łuk. i Tomasz Dębski. Dotyczy rodzin Byszkowskich, Rzeczyckich, Olszewskich, Izdebskich Zabielskich i Szaniawskich.

30. *Libertacyja* wydana przez Kazimierza W. r. 1457. Zawichostowi, uwalniająca od „*lodowego*". Pargamin, pismo gockie z prześiczną pieczęcią na pasku.

31. *Trzy oblaty* z r. 1757, 1759 dotyczące wójtostwa Czermno w Gostyńskim.

32. *List Jana Eydziałowicza* Pisarza Skar. W. X. List pisany z Wilna 1668 do księcia Czartoryskiego w różnych majątkowych sprawach.

33. *List księcia Józefa Zajączka* (r. 1818) Generała Pols. i francuzkiego, później Namiestnika Kr. Pol. do Klemensa Urmowskiego pisany 1816 r.

32. *Libertacya dana Sandomierzowi* od wszelkiego cła r. 1525 przez króla Zygmunta. Pargamin, podpisany: Krzysztof de Szydłowiec W-da Krak. pieczęć woskowa prześliczna na pasku.

35. *Testament* z r. 1672 panny Budziwolskiej, podpisany przez Stef. Rogalskiego.

36. *List Konstantego Księcia Ostrogskiego* Wdy Kijows. Mar. Ziemi Woł. pisany z Dubna 1581 do Andrzeja Firleja z Dądrowicy kasztel. Lubel. że gotów zjechać na ugodę, tylko że kozacy Nizowi dwóch Carewiczów i siedmiu Murzów na pograniczu broją. a więc teraz trudno się dostać.—Z podpisem i pieczęcią.

37. *Pokwitowanie Komissyi Skarbu* Koronnego dane r. 1786 Tadeuszowi Dembowskiemu podkomorzycowi płockiemu na odbiór półtora kwarty. Podpisy: P. Karnkowski i Błaszyński —szemat drukowany.

38. *List Ks. Jędrzeja Stanisława Zaluskiego* Biskupa Chełmskiego i Pomorsk. Kanclerza W. Kor. pisany 1743 z Drezna do Józefa Sapiehy Koadjutora Wileńskiego.

39. *Akt szlubu z r. 1643*—Pawła Kuk i Barbary z Warszawy—z pieczęcią.

40. *List Hlebowicza pisany* z Wilna 1649 r. do Króla Jana Kazimierza w sprawach krajowych.

41. *List Fryderyka Księcia Liflandyi*, i Kurlandyi pisany z Grenzhof r. 1619 do Seweryna Tańskiego, wzywając aby wydobył podatki.

42. *Testament małżonków* Jana i Anny z Wolskich Sawickich z r. 1672.

43. *Świadectwo wydane r. 1775* Stanisławowi Pruszyńskiemu przez Kazimierza księcia Poniatowskiego Podkom. W. Kor.

44. *Dekret konfirmacyjny z r. 1556* przywileju wydanego Sandomierzowi r. *1555* przez Zygmunta Augusta w Piotrkowie, z pieczęcią woskową na pasku, podpis: Krzysztof hrabia de Tarnowie Kasz. Woj. Star. Sand.—pargamin.

45. *List Stanisława Lanckorońskiego* ze Zbaraża 1649 do króla donoszący o stanie wojsk z prośbą o pisarstwo polne i wioskę Wrotków.

46. *List Jana Zawiszy Wojewody* Witebskiego pisany z Horodnicy r- 1608

do króla z prośbą o termin Sejmu i z oznajmieniem niebezpieczeństwa jakie grozi od strony W. X. Moskiewskiego.

47. *Dyplom wydany przez Stanisława Augusta* r. 1791 na Szlachectwo polskie z nadaniem herbu „Szyna“ Janowi Dawidowi Heislerowi (kupiec i mieszczanin Lubelski właściciel i restaurator kamienicy N. 2 w Rynku Lubelskim, która należała do Sebestyana Klonowicza wraz z potomstwem. Na pargaminie bardzo ozdobnie pisany oprawiony w aksamit niebieski. Trzy pieczęcie w puszkach na bogatych niebiesko-złotych sznurach jedwabnych. Podpisy: Stanisław August, Ignacy Janiszewski, Sekret. pieczę. wielk.— Wincenty Białopiotrowicz Sekr. piecz. W. K. Lit.—i oblata grodu Lubelskiego z r 1793.—

48. *Odezwa Sszczep. Hoływczyca Arcyb.* Warsz. 1822 do Sekretarza komissyi Rządowej wyznań.—

49. *Świadectwo wydane Rostkowkiemu* r.1773przez Józefa z Dowojnów Sollohuba W-dy Witebskiego.

50. *Testament Fabiana Sebastyjana* Lipskiego z r. 1671.

51. *Cztery dokumenta z 1597, 1646 i 1599* dotyczące rodziny Wajherów, podpisane: Andrzej Humiecki, Jan Waiher, Michał Humiecki, Wojciech Humiecki, Kaź. Wilczewski, Kaź. Widlica Domaszewski, X. Rybczyński i Jan Humiecki. (d. c. n.)

Ariosto. *Orlando Furioso.* Birmingham. Baskerville, 1773, 4 vol., in 4-o, fig. (47).
— Roland Furieux. trad. par Dussieux. Paris. Brunet, 1775—1783, 4 vol., ln 4-o. fig. (93).
Beaujoyeux (Balthasar de). Ballet comique de la Royne. Paris. Adrien le Roy, 1582, in 4-o, fig. (27).
Baif (Jean Antoine de), toutes les éditions imprimées à Paris au XVI-e siècle.
Bossuet Recueil des Oraisons funèbres. Paris. Veuve de Sébastien Cramoisy, 1689, in 12.
— Les Oraisons funèbres imprimées à Paris au XVII-e siècle, in 4-o.
Bouchet. Les Serées de Guillaume Bouchet. Paris. Jérémie Périer, 1608, 3 parties, in 12.
Brach (Pierre). Les Poëmes. Bordeaux. Simon Millanges, 1576, in 4-o, portrait.
Barbet de Joug Les Gemmes et Joyaux de la couronne. Paris, 1865, in-folio (planches).
Bible. Trad. par le Moistre de Saci. Paris, 1789—1804, fig. par Mariller (300), 12 vol., in 4-o.
Quadrins historiques de la Bible. Genèse. Lyon. J. de Tournes MDLIII (1553), pl. (74).
— Quadrin d'Exode. Lyon. J. de Tournes, 1553, pl. (125), in 8-o.
— Les figures du Nouveau Testament. Lyon. J. de Tournes, 1553, pet. in 8-o, pl. (95).
Barbazan. Fabliaux et Contes des poètes français. Paris. Warée. 1808, 4 vol., gr., in 8-o, fig. (4).
Basan. Collection de 120 estampes grav. d'aprés les tableaux de M. Poullain. Paris. Basan et Poignan, 1781, in 4-o, fig.
— Recueil d'estampes grav. d'après les tableaux de M. de Choiseul 1771, in 4-o, fig. (129).
— Dictionnaire des graveurs anc. et mod. Paris, 1789, 2 vol., in 8-o fig.
Beroalde de Verville. Le Moyen de parvenir. A* 100070057 (1757). 2 vol., in 12
Berquin Idylles. Paris. Ruault, 1775, 2 vol., in 16, pap. de Holl., fig. (24).
— Romances. Paris. Ruault, 1776, pet. in 8-o, pap. de Holl., fig. (6).
— OEuvres complètes de Berquin. Paris. Renouard, an XI (1803), 17 parties, in 12, fig. (97), pap. vélin.
— Pygmalion. Texte gravé. Paris, 1775, in 8-o, vignettes.
Beaumarchais. La Folle journée ou le mariage de Figaro. De l'imprimerie de la Société littéraire, typographique, ete., gr., in 8-o, fig. (5).
Billardon de Sauvigny. Les Après-soupers de la société. Paris, chez l'auteur, 1782—1783, 6 parties, in 18, fig.
— Voyage de Madame Adélaïde et de M. Victoire en Lorraine. Luneville, 1761, pet. iu 8-o, fig.
Blondel, Architecture française. Paris. Jombert, 1752, 4 vol., in-folio (planches).
Boccace. *Il Decamerone.* Londra, 1757, 5 vol., in 8-o, fig.
— Le Décameron de Jean Boccace. Londres, 1757, 5 vol., in 8-o' fig.
Boileau. OEuvres diverses du sieur D***. Paris. Denys Thierry, 1674, in 4-o, fig.
— OEuvres diverses du sieur Boileau Despréaux. Paris, 1701, D. Thierry, in 4-o, fig.
Boissard. Fables. 1777, 2 vol., gr., in 8-o, fig., pap. de Holl.
Bitaubé (Joseph). Poème, Paris. Didot, an V (1797), 2 vol., in 18, pap. vélin, fig. (9).
— Le même. 1 vol., in 8-o, Paris, 1786, pap. velin, fig.
Bouchardon. Les Cris de Paris. 1738—1746, in 4-o, fig. (36).
Blessebois-Corneille. OEuvres satyryques. Leyde. 1676, pet. in 12, frontispice gr.
Balzac (H. de). Physiologie du Mariage. Paris. Levasseur, 2 vol., in 8-o, 1830.

Bernis. OEuvres. Didot, an V, gr., in 8-o, pap. vél., fig.

Rabelais Oeuvres. Amsterdam. chez Bernard. MDCCXLI. 3 dol. in 4-o portrait et fig. (13).

Cha tier Alain. OEuvres. Paris, Galliot du Pré, MDXXIX (1529). pet. in 8-o.

Collerye. Les OEuvres de Maistre Roger (de). Paris, MDXXXVI (1536), pet. in. 8-o.

Commines. Mémoires. Leyde. Elzevier, 1648, pet. in 12.

Coquillart (Guillaume). Les OEuvres. Paris. Galliot du Pré, MDXXXII (1532), pet. in 12.

Corneille (Pierre). OEuvres. Paris et Rouent, 1644, pet. in 12, front. et portrait.

— OEuvres. Rouen et Paris, 1644—1647, 2 vol., pet. in 12, front et portrait.

— OEuzres de Corneille. Rouen et Paris, 1648, 2 vol., pet. in 12, front. et portrait.

— L'Illustre Théâtre de M. Corneille. Leiden. Elzevier, 1644, pet. in 12, et les autres éditions des pièces séparées de Corneille ou recueils de pièces sous le titre d'OEuvres, imprimées au XVII-e siècle.

Cornu (Pierre). OEuvres poétiques. Lyon, MDLXXXIII (1583), pet. in 8-o.

Controverses des sexes masculin et feminin. Paris, MDXL (1540), in 8-o, fig.

Cabinet satyrique (de Théophile), s. l., pet. in 12.

Coligny. La vie de Messire Gaspar. Leyde, 1643, pet. in 12.

Callot (Jacques). Les Misères et les Malheurs de la guerre. Paris, 1633, in 8-o. figures.

Cabinet Crozat. Recueil d'estampes daprès les plus beaux tableaux qui sont en France. Paris, 1729—42, 2 vol., in folio, planches.

Cabinet de Lampsaque ou choix d'épigrammes. Paphos, 1784. 2 vol., in 16, figures. (101).

Canevas de la Paris. Sans indication de ville, ni date, 2 parties, in 12.

Cazotte Ollivier. Poéme. Paris. Didot, 1798, 2 vol., in 8-o, fig. (12), pap. vélin

Cervantes. Don Quichotte. La Haye. Pierre le Hondt, MDCCXLVI (1746) gr., in 4-o, fig. (31).

— *El ingenioso hidalgo—Don Quixote de la Mancha.* Madrid. Ibarra MDCCLXXX (1780), 4 vol., in 4-o, fig. (30).

Coypel. 25 planches pour Don Quichotte. Paris, sans date, Jacques-François Chereau, in-folio.

Nouvelles espagnoles de Cervantes. Paris. Duchesne, 1778, 2 vol., gr., in 8-o, figures (12).

Chertablon. La Manière de se bien préparer à la mort. Anvers. 1700, in 4-o, figures (42).

Chenier (M. J.), Charles IX ou l'Ecole des rois, tragédie. Paris, Bassange 1790, in 8-o, fig., pap. vélin.

Cochin (C. N.), Suite d'estampes allégoriques de l'histoire de France. Paris. Couché, 1768, gr., in 8-o, fig. (36).

Couché, Galerie du Palais Royal, 1786—1808, 3 vol., in-folio, planches (355).

Crebillon. OEuvres. Paris, 1885, 3 vol., gr., in 8-o, fig, (9), portrait.

— OEuvres. Paris, Renouard, 1818, 2, vol., gr., in 8-o, portrait et fig.

Campion (Alexandre de) Recueil de Lettres et diverses poésies. Rouen, L. Maurry, 1657, in 8-o.

Chevigner (comte de). Contes Remois, dessins de Meissonnier. Paris. Levy, 1858, 3-e édit., gr., in 8-o.

Colardeau. OEuvres. Paris. Jannet et Cotelle: 1825, gr., in 8-o, fig.

Cent nouvelles, suivent les cent nouvelles, etc. Cologne, Pierre Gaillard. 1701, 2 vol., in 8-o, fig.

Du Pradel. Le Livre commode, contenant les adresses de Paris.
— Paris. Veuve de Denis Niou, 1691, pet. in 8.

Description de la ville d'Amsterdam, en vers burlesque par Pierre le Jelle, 1666, Amsterdam, in 12.

Du Saix. L'Espéron de discipline, in 4-o, goth., MDXXXII (1582).

Des Periers (Bonaventure). Toutes les éditions de ses oeuvres parues au XVI-e siècle.

Durer (Albert). *Passia Domini nostri Jesu cum figuris Alberti Dureri,* 1504—1511, gr. in-folio.
— La Passion de Jésus-Christ gravée par Albert Durer, 1507—1513, in 8-o ou in 4-o, 16 planches.
— Vie de la Sainte-Vierge, par A. Durer. Nuremberg, 1511, in-folio.

Description de la ville de Paris en vers burlesque, jouxte la copie. Veuve Guillaume Loyson au Palais, 1654, pet. in 12.

Delange. Racueil de toutes les pièces de la faïence de Henri II, Paris, 1861, in-folio, planches.
— Recueil de faïences italienses. Paris, 1862, fol. pl.
— Monographie de l'oeuvre de Bern. Pallissy, dess. par C. Delange. Pzris 1862, in-folio, pl.

Du Sommerard (Alexandre). Les Arts au moyen âge. Paris, 1836—1848, 5 vol gr. in 8-o, texte. 10 parties en 4 vol., in-folio, planches.

Debucourt. Les Estampes gravés d'après ses dessins.

Demoustier. Lettres à Emilie sur la mythologie. Paris., Renouard, 1809, 6 part., 3 vol. in 8-o, portr. et 36 fig. pap. vélin.

Description des fètes, données par la ville de Paris à l'occasion du mariage d'Elisabeth de France. Paris, 1770, in-folio, pl.

Desfontaines. Les Bains de Diane. Paris, 1770, gr. in 8-o. fig. (3).

Desforge. Le Poéte ou mémoires d'un homme de lettres. Hambour, 1798, 4 vcl. in 12, fig. Les mêmes. Hambourg, 8 vol. in 18, fig., pap. vélin.

Desormaux. Histoire de la Maison de Bourbon. Paris 1779—1788, 5 vol., in 4-o, fig.

Diderot. La Religieuse. Paris, an VII (1799), 2 vol. in 8-o, port., fig., pap. vél

Dionis du Séjour. L. Origine des Grâces. Paris, 1777, gr. in 8-o, fig. (8).

Dorat. Les Baisers, précédés du mois de Mai, poème. La Haye et Paris. Lambert et Delalain, 1770 (MDCCLXX), gr., in 8-o, vignettes, titres en rouge et noir.
— Fables nouvelles par Dorat à la Haye et Paris. Delalain, 1773 (MDCCLXXIII), 2 vol., gr., in 8-o, vignettes.
— Les Cerises et la double méprise. Conte en vers. La Haye; 1769, in 8-o.
— Fables ou Allégories philosophiques. La Haye et Paris. Delalain, 1772, in 8-o.

Doublet (J.). Elégies. Paris. Ch. Langelier, MDLIX (1559), in 4-o.

Dreux du Radier. L'Europe illustre. Paris. Odieuvre et le Breton, 1755—1765 (ou 1775), 6 vol. gr. in 8-o, portraits (600).

Duboisser. Armorial alphabétique des principales maisons du royaume. Paris, 1757, 2 vol. in 12, pl.

Du Buisson. Le Tableau de la volupté, poème. Cythère, 1771, pet. in 8-o, fig.

Duclos. Acajou et Zirphile. Conte. Minutie, 1744, in 4-o, fig. (9).
— Les Confessions du Comte de***. Londres et Paris. Costard, gr., in 8-o, fig. (7).

Du Laurens. Le Compère Matthieu. Imprimerie de Paris, 1796, 3 vol. in 8-o, pap. vélin, fig. (9)·

Duplesis-Berfaux. Recueil de Cent sujets de divers genres. Par., 1814, in 4-o, fig.
Du Rosoy. Les Sens, poème. Londres, 1766, gr. in 8-o, fig. (7).
Du Fouilloux (Jacques). La Venerie à Poitiers par les de Marnefz et Bouchetz fréres, in 4-o.
Deshoulières (M-me). OEuvres choisies. Paris. Didot, l'an III, (1795), in 8-o, fig. (3), pap. vélin.
Esope. Fables. Lyon, J. de Tournes, 1549, in 16, fig. (100).
Entrées de François duc d'Anjou à Anvers, MDLXXXII (1582). Anvers. Plantin, in-folio, fig. (21).
— De Charles IX à Paris, MDLXXII (1572), ln 4-o!
— De Henri II à Paris, MDXLIX (1549), in 4-o, fig. (11).
— De Henri IV à Rouen, 1596, in 4-a, fig.
Espinette du jeune Prince. (A la fin.) Achevé d'imprimer en octobre MDXIV (1515), pet. in-fol. goth., fig.
Evangiles (les). Trad. de Bossuet. Paris. Hachette, 1873, 2 vol. in-folio, p. de Holl., dessins de Bida.
— Evangiles des dimanches. Paris. Carmer, 1864, 3 vol., in 4-o, fig. (cbromo-lithogr.)
Erasme. L'Eloge de la folie. S. L., MDCCLI (1751). in 4-o, fiig. (14).
Eisen. Suite de figures ou vignettes séparées.
Fail (Noël du). Les Contes et Discours d' Eutrapel à Rennes pour Noël. Glamet, 1585, in 8-o.
Froissard. Les Chroniques de France, d'Angleterre, etc., (à la fin). Paris. Antoine Verard, 4 tomes, in-folio.
Fragonard. Suite des figures ou les estampes séparées.
Fénélon. Suite du quatrième livre de l'Odyssée d'Homère, ou les Aventures de Télémaque. Paris, veuve Cl. Barbin, MDCXCIX (1699), 5 vol. in 12.
— Les Aventures de Télémaque. Paris. Florentin Delaulne, MDCCXVII (1717), 2 vol. in 12, fig.
— Les Aventures de Télémaque. Amsterdam. Weitstein et Smith, 1734, in-folio (ou in 4-o), fig. (25).
— Les mêmes. Paris. Didot, 1783, 2 vol., in 4-o, fig.
— Les Aventures de Télémaque. Paris. Crapelet, an III (1795), 4 vol. in 18-o, fig.
— Les mêmes. Paris. Didot, 1796, 4 vol. in 18-o. fig., pap. vélin.
— Les mêmes. Paris. Bleuet, 1796, 4 vol. in 18-o. fig. pap. vélin. .
Favart. Les Nymphes de Diane, s. 1. 1758, in 8-o, fig.
Favre. Les 4 heurs de la toilette des Dames. Paris. Bastien, 1779, gri in 8-o, fig.
Fiedling. Tom Jones ou Histoire d'un enfant trouvé. Paris. F. Ddot, 1833, 4 vol. gr. in 8-o, fig. (12).
Foê (de). La vie et aventures de Robinson. Paris. Verdière, an VII (1800), 3 vol. gr. in 8-o, fig. (12), pap. vélin.
Freudenberg. Suite d'estampes (12) pour servir à l'histoire des moeurs et 'd(costume des Français dans le XVIII-e siècle, MDCCLXXV (1775u in-folio et les estampes séparées.
Fromageot. Annales du régne de Marie-Thérèse. Paris, Prault, 1775, in 4-o, fig.
Gringore (Pierre). Toutes les éditions du XVI-e siècle.
Grevin. Théâtre. Paris. Vincent Sertenas, MDLXII (1562), in 8-o.
Gautier Garguilie. Chansons. Paris. Targa, 1632, pet, in 12.
Grisel Jehan. OEuvres poétiques. Rouen MDXCIX (1599), in 12.

Guillet (Pernette du). Les Rymes. Lyon. J. de Tournes, 1545 ou 1550· pet. in 8-o.

Guide (le) des chemins de France. Paris. Ch. Estienne, MDLII (1552), in 8-o

Gautier (Théophile). La Comédie de la Mort. Paris. Desessart, 1838, in 8-o, fig.

— Les Jeunes Frances. Paris. Eugène Renduel, 1833, in 8-o, forntispice.

— Larmes du Diable. Paris. Desessart, 1839, in 8-o.

— Mademoiselle de Maupin. Paris. E. Renduel, 1835, 2 vol. in 8-o.

— A Jean Duseigneur, Ode, s. l. n. d., in 8-o (8 pages).

— Poésies. Paris. Ch. Mory et Rignoux, 1830, in 18.

— Albertus ou l'ame et le péché. Paris. Paulin, 1833, pet. in 12.

— *Tra los montes*. Paris. Victor Magen, 1843, 2 vol., in 8-o.

Garnier. Figures, de l'Histoire de France dessnées par Moreau, 1785—1790. gr., in 4-o, texte gravé front, et 166 pl.i

Gautier de Sibebt. Catalogue des Chevaliers, etc., de l'ordre de Saint-Esprit Paris. Ballard, 1760, in-folio, fig.

Gessner. Contes moraux et nouvelles idylles à Zuric. 1773.

— OEuvres de Gessner, 1877, ensemble, 2 vol., in 4-o, fig.

— OEuvres de S. Gessner, 3 vol., gr., in 4-o. Paris, veuve Hérissard et Barrois l'ainé, fig. (173).

— OEuvres de Gessner. Paris. Renouard, an VII (1799), 3 vol., in 8-o, fig. (48), portr. (3), pap. vélin.

Goez. Exercices d'imaginations, etc., Augsbourg, in 4-o, fig. (100).

Goya (Francesco). *Caprichos inventados y grabados al agua forte*, s. l. n. d., in 4-o (80 pl.)

— Tauromarchie, 33 pl.

— *Los desastres de la guerra*, 80 pl. et toutes les planches séparées à l'eau forte de Goya.

Graffigny. Lettres d'une Péruvienne. Paris. Didot, au V (1797), 2 vol. in 18, portr., fig. (8(, pap. vélin.

— Les mèmes. Paris, 1797, gr. in 8-o, pap. vélin, portr. et fig. (6).

Gravelot et Cochin Almanach iconologique pour l'année 1761 et 1766—1781. Paris. Lattré graveur, 17 pet. vol. in 18, texte gravé, fig. (204).

— L'Iconologie par figures de Gravelot et Cochin, s. d., 4 vol. in 8-e ou in 12, fig. et portr. (206). Paris. Lattré.

Grefourt. OEuvres complétes. Paris. Chaignieau ainé, 1796, 4 vol. in 8-o, port., fig. (8), pap. vélin.

Gresset. OEuvres choisies. Paris. Saugrin, an II (1794), in 12, fig. (6), pap. vélin.

— OEuvres de Gresset. P. Renouard, 1811, 2 vol., in 8-o, port. fig. (8) papier vélin.

Galerie historique des portraits des comédiens de la tourpe de Molière. Lyon, 1858, in 8-o, fig.

— Galerie etc. de la troupe de Voltaire. Lyon. Scheuring, 1861, in 8-o, fig·

Gessner. OEuvres. Paris. Dupont, 1827, 4 vol. in 8-o, fig. (52).

Goethe. Faust. Paris. Sautelet, 1828, gr. in 4-o, fig. (17).

Galerie da Luxembourg, peinte par Rubens. Paris, 1710. gr. in-folio. (27).

Galerie de Florence. Paris, 1789—1821, 4 vol. gr. in-fol. pl.

Grateloup (J. B). Les portrais gravés d'après les desseins de.

Gravelot. Figures et vignettes, suites complètes ou estampes séparées.

Hesteau (Clovis). Les OEuvres poëtiq. Paris, 1578, pet, in 4-o.

Holbein. Les simulacres et bistoriées faces de la mort. Excudebant Lugduni Melch. Gasp. Trechsel fratres MDXXXVIII (1538), pet. in 4-o, fig. (41).

— *Historarium veteris instrumenti icones ad vivum expressae.* Lugduni, MDXXXVIII (1538), in 4-to, fig. (92), ou les éditions de 1539, 1543, 1547.

Histoire du vieux et du nouveau Testament. Anvers P. Mortier, 1700, 2 vol. gr. in-folio, fig. (à mi-page).

Hisfoire du vieux et du nouveau Testament avec figures par Royaumont. Paris, 1670, in 4-o, fig.

Heures. Ces présentes heures à l'usaige de Paris tôt au long sans ries requerir, etc. (almanach de V cens VIII à V cens XXVIII), gr., in 8-o, 104 pp. imprimé par Simon Vostre, fig.

Hore in laudem beatissime Virginis Marie, etc. Venales habentur Parrisiis apud M. Gotofredum Torrinum (à la fin). Ces présentes heures furent achevées d'imprimer le 22 jour d'octobre MDXXVII (1527), par M. S. du Bois pour M. Feoffroy Torry de Bourges, in 4-to, goth., fig.

Hore intemerate virginis Marie secundum usum Romanum, à la fin: achevées le V iour de ianvier MCCCCC (1500), par Thielman Kerver, in 8-o, goth., figures.

— Tous les livres d'heures de Geoffroy Tory.

— Livre d'heures de la Reine Anne de Bretagne. Paris. Curmer, 1859—1861, 2 vol gr. in 4-o (chromo-lith.)

Hamilton. Mémoires du comte de Grammont. Londres, s. d. Edwards, in 4-o, p. vél. portrais (78).

Histoirk du chevalier des Grieux et de Manon Lescaut (de l'abbé. Prevost). Amsterdam, aux dépens de la Compagnie, MDCCLIII (1753), 2 vol. in 12, fig. (8).

Henault. Nouvel abrégé chronologique de l'histoire de France. Paris, Prault, 1749, in 4-o, fig.

— Le même. Paris. Prault, 1768, 2 vol. in 4-o, fig.

Holbein. OEuvres. Basle, 1780, in plano, fig.

Horace. *Quintii Horacii Flacci opera.* Londini aeneis tabulis incidit Johannes Pine, 1733—1737, 2 vol., in 8-o, texte gravé, vignettes.

— Les Odes on vers burlesques. Leyde. J. Sambix, 1653, in 12.

Héros de la Ligue. Paris, chez P. Peters, 1691, in 4-o, fig. (24).

Hugo. (V.) Les Orientales. Paris, 1829, in 8-o, fig.

— Notre-Dame de Paris, 1831, 2 vol. in 8-o, vignettes.

— Les feuilles d'automne. Paris. Renduel, 1832, in 8-o, fig

— Lucrèce Borgai. Paris. Renduel, 1833, in 8-o.

— Angelo. Paris. Renduel, 1835, in 8-o.

Internelle. Consolations par Michel le Noir, 1500, pet. in 4-o.

Imitation de J. Ch. trad. par Corneille. Paris. André Soubron, 1656, in 4-o.

Imitation de J. Ch. trad. par Corueille. Leyde, 1652, pet. in 12.

— Imitation trad. par l'abè de Coisy. Paris, 1692, in 12, fig.

Imbert. Les Bienfaits du sommeil ou les quatre rêves accomplis. Paris. Brunet, 1776, gr. in 8-o fig.

Jamyn (Amadis). Toutes les édit. du XVI-e siècle.

Jarry (Nicolas). Tous les manuscrits signé par.

Jousse (Mathurin). La fidèle ouverture de l'art de serrurier, in-fol., fig.

Jaime. Musée de la caricature. Paris. Delloye, 1838, 2 v., in 4-o.

Jeux de Calliope ou collection de poèmes etc. Londres et Paris. Ruault, 1776, petit. in 4-o, fig. (14(.

Joujou des desmoiselles, s. l., 1752, pet. in 4-o, vignettes, texte gravé.

Kilian. *Picture veteris ac novi Testamenti.* Augsbourg, 1748, in-fol., fig. (130).

(c .d. n.).

РОССІЙСКАЯ БИБЛІОГРАФІЯ.

Dwutygodnik poświęcony przeglądowi prasy Peryjodycznej Rosyjskiej

oraz nowych utworów:

z dziedziny: Literatury, Nauki i Sztuki

zalecony przez Osobny Wydział Komitetu Uczonych, przy ministeryjum Oświaty, do użytku Biblijotek w średnich Zakładach Naukowych, oraz Biblijotek Instytutów Nauczycielskich i Seminaryjów.

„РОССІЙСКАЯ БИБЛІОГРАФІЯ" („Biblijografija Rossyjska")
wychodzi dwa razy na miesiąc t. j. 1-go i 15-go.

Treść numeru:

Skorowidz nowych wydawnictw (raz na miesiąc):

a). Katalog książek wydanych w *Rossyi*, utworów muzycznych, kart geograficznych, rycin, fotografij i t. p. z opisem formatu, objętości wydawnictwa, nazwiska wydawcy i ceny.

b). Katalog ważniejszych dzieł *zagranicznych* w językach, francuzkim, niemieckim i angielskim.

c). Katalog książek przejrzanych przez *Komitet Uczonych* przy Ministeryjum Oświaty.

d). Katalog sztuk teatralnych przejrzany przez *Dramatyczną Cenzurę*

Skorowidz prassy perjodycznej (raz na miesiąc).

a). Systematyczny Katalog *artykułów z dzienników i gazet rossyjskich* w porządku kolejnym.

b). Alfabetyczny Katalog wydawnictw peryjodycznych z wymieniem ceny takowych, adresu redakcyi i t. p.

Kronika (dwa razy na miesiąc).

Bibiljografija: Opisy rzadkich dzieł z dołączeniem podobizn fotograficznych.—Opisy prywatnych i publicznych księgozbiorów w Rossyi.—Książki rossyjskie mające popyt.—Drobne wiadomości i t. p.—Uwagi.—Nowiny i pogłoski. — Interes księgarski.—Rozporządzenia i Komunikaty rządowe tyczące się prassy.—Konkursy na dzieła.—Życiorysy i nekrologi. — Korespondencyje.—*Kartka biblijograficzna* streszczająca nowe ważniejsze utwory.—*Katalog najnowszych dzieł.—Dzieła mające się ukazać w druku.*

Dział handlowy (dwa razy na miesiąc).

Ogłoszenia pp. wydawców, autorów i innych o nowych wydawnictwach, lub książkach mających się ukazać. —Ogłoszenia różnych przemysłowców mających styczność z interesem drukarskim.—Okolicznościowe wyprzedaże, oraz zapotrzebowania rzadkich, lub poszukiwanych dzieł i t. p.—Zaofiarowania i zapotrzebowania współudziału.

Katalog roczny (dodatek bezpłatny).

Przy końcu roku pp. prenumeratorzy otrzymują „Wskazówkę alfabetyczną i przedmiotową" („алфавитный и предметный ключъ"(ułatwiającą szyb-

kie odnalezienie żądanych ksiąg, a nawet wybranie sobie tego, co o danym przedmiocie było drukowanem w ciągu całego roku, we wszystkich dziełach, gazetach, lub dziennikach.

WARUNKI PRENUMERATY NA r. 1881:

Rocznie z odnoszeniem, lub przesyłką rsr. 5 (z katalogiem rocznym).
Półrocznie „ „ „ „ 2 kop. 50 (bez takiegoż kat.)
Kwartalnie „ „ „ „ 1 kop. 25 (również bez katal).

Redakcyja posiada jeszcze kilka egzemplarzy z I-go (1879) roku, 52 NN. oraz II-go (1880). Cena pierwszego rs. 10, drugiego rs. 8 za egzemplarz.

Adres: **С.-Петербургъ, Невскій пр. 27 у Казанскаго Моста.**

Redaktor i wydawca EMIL HARTGÉ.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI, SKŁADU NUT I FORTEPIANÓW

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE.

Anczyc, Wł. L. Księga sławniejszych odkryć geograficznych, przeznaczona dla dorastającej młodzieży. Wydanie 3-cie. Kartonowane rs. 1 kop. 20, w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 70.

— Przypadki Robinsona Kruzoe, podług najnowszych źródeł opracowane. Wydanie 3-cie, z licznemi rycinami i drzeworytami w tekscie. Kartonowane rs. 1 kop. 20, w ozdobnej płóciennej oprawie rs. 1 kop. 50.

— Trzy baśnie: Mądry kot. Księżniczka z głogu. Kopciuszek. Wolny przekład z 19 kolorow. rycinami, kartonowane rs. 1 kop. 50.

Antoniewicz, K. Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi. Wyd. nowe. Krak. Kop. 15.

— Wianeczek majowy N. Bogarodzicy Maryi. Wydanie nowe. Krak. Kop. 10.

Bain, Aleks. Nauka wychowania. Przekład z angielskiego pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego. Rs. 2 kop. 25.

Bałucki, Michał. Romans bez miłości. Szkic powieściowy z galeryi serc kobiecych. Rs. 1

Bełcikowski, A. Lucyjan Siemieński. Kop. 50.

Bełza, Stanisław. Jeden miesiąc w Norwegii. Z dziennika podróżnego. Kop. 50.

Biblijoteczka dla młodzieży, Tom I—VI. Kartonowane po kop. 50. brosz. pok. 50.

T. I. Hoffmann, Fr., Bóg nie opuści kto się nań spuści. Prz. Wł. L. Anczyca..
T. II. — Czas to pieniądz. Przekład Wł. L. Anczyca.
T. III. — Kręte drogi. Wolny przekład Wł. L. Anczyca.
T. IV. — Pierwszy błąd. Wolny przekład Wł. L. Anczyca.
T. V. Henning, F., Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii z XV w. Przekład Wł. L. Anczyca.
T. VI. — Gabor Hunyad Bérenyi. Powiastka historyczna z dziejów Węgier z XV wieku. Przekład Wł. L. Anczyca.

Biernacki, Mikołaj (M. Rodoć). Piosnki i satyry. Rs. 1.

Bobrzyński. Michał. Dzieje Polski w zarysie. Drugie, znacznie zwiększone wydanie. T. I z przedpłatą na T. II rs. 4.

Brosius i **Koch**, Szkoła maszynisty. Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych opracowany. Tłómaczył L. Wojno.

Cz. I. Kocioł parowy i jego uzbrojenie, z 15 drzeworytami. Cz. II. Parowóz jako maszyna i wóz, z 364 drzeworytami. Cz. III. Wiadomość o budowie i eksploatacyi dróg żelaznych, z 128 drzeworytami. Rs. 4,—w oprawie rs. 4. kop. 60.

Bykowski, Piotr J. Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego. Rs. 1 kop. 50.
Treść: Święcone w Łabuniu u Wojewody Stępkowskiego.—Córka hetmańska.—Mirza-Tadż-el-Faher (Wacław Rzewuski) z Portretem.

Chęciński, J. Malowanki. Dziesięć kolorowanych tablic, opisane rymem dla drobnej dziatwy. Wydanie 3-cie, kartonowane rs. 1.
— Powieści prawdopodobne dla dzieci, podług Emila Leclerq, z 6 rycinami kolorow. Nowe wydanie, w oprawie tektur. kop. 75.
— Robinson Szwajcarski. Podług J. Stahla. Wydanie 2-gie z 12-ma rycinami Kartonowane rs. 1 kop. 50, w ozd. opr. rs. 2.

Chełmicki, Ks. Zygmunt. Obowiązki rodziców rozebrane w 7 kazaniach passyjnych. Rs. 1.

Chodźko, Ign. Pamiętniki Kwestarza. Wydanie nowe, ozdobione 12 rycinami pomysłu E. M. Andriollego. W wytwornej oprawie, bogato złoconej. Rs. 15.

Deotyma, Zwierciadlana zagadka. Powieść. Rs. 1 kop. 20.

Dmochowski, F. S. Krótki zbiór historyi polskiej, według najnowszych źródeł historycznych opowiedziany. Wydanie nowe, poprawne, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książąt z plemienia Piastów i Gedyminów. Kop. 75, kartonowane kop. 90, w ozd. opr. rs. 1 kop. 35.

Dubiecki, Maryan. Kudak, twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna, nagrodzona przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Kop. 90.

Du Chaillu, P. Przygody podróżnika i myśliwego w Afryce zachodnej. Przełożył prof. A. Wrześniowski. W oprawie tekturowej rs. 1 kop. 20, w oprawie ozdobnej rs. 1 kop. 70.

Elementarz dla chłopców wiejskich. Wydanie 9-te, powiększone. Kop. 6.

Encyklopedya rolnictwa i wiadomości związek z niem mających. Wydana pod redakcyą J. T. Lubomirskiego, Ed. Stawiskiego, St. Przystańskiego, przy współudziale L. Krasińskiego, L. Kronenberga, I. Zamoyskiego, 5 wielkich tomów. Rs. 30, w oprawie rs. 37 kop. 50.

Fredro, Aleksander hrabia, Dzieła. Pierwsze wydanie zupełne w 12 tomach. Rs. 24.
— Jan Aleks. (syn). Komedye. Wydanie 2-gie uzupełnione T. I, II. Rs. 2,
— Tom III, IV wyjdą w ciągu m. lutego 1881 r.

Gloger, Zygmunt. Baśnie i powieści. Kop. 20, w opraw. kop. 25.
— Gody weselne. 394 pieśni i śpiewek weselnych polskich z ust ludu i źródeł etnograficznych zebrane. Kop. 40, w oprawie kop. 50.
— Krakowiaki. 657 śpiewek. Wydanie drugie kop. 25, w oprawie kop. 30.
— Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejsze. Kop. 20, w oprawie k. 25. Starodawne dumy i pieśni. Kop. 25.

Gnatowski, Jan. Moja Beatrice. Kartka z życia Zygmunta Krasińskiego. Kop. 30.

Gondek, Ksiądz Feliks. Rozmyślania nad Ewangeliami każdego dnia Wielkiego Postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Rs. 1.
— Siedm grzechów. I. Pycha. Wydanie drugie. Kraków, kop. 30.

Hołowiński, J. Ks. Miesiąc Maj poświęcony N. Maryi Pannie. Wydanie 4-te, kop. 30.

Hübner, Baron. Sykstus piąty, według korespondencyi dyplomatycznych niewydanych, znajdujących się w archiwach: Watykanu, Simancas, Wenecyi, Paryża, Wiednia i Florencyi. Przełożył St. Stroynowski. 2 tomy, rś. 3 kop. 60.

J. Antoni, Dr. Zameczki podolskie na kresach Multańskich. Wyd. 2-gie, 3 tomy rs. 5.

Jordan, Ze wspomnień morymonckich. Opowiadanie. Kop. 60.

Kamocka, Józefa. Bądź wola Twoja. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszytkie uroczystości kościelne i na wszystkie okoliczności życia. Wydanie drugie, rs. 1 kop. 20, w oprawie rs. 2, rs. 2 kop. 40, rs. 3, rs. 4, rs 6 i więcej.
— Krótki wykład katechizmu jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek Ks. K. Wnorowskiego ułożony. W oprawie kop. 30.

Kentecki, Klem. Artur Grottger. Szkic biograficzny. Rs. 1 kop. 50.
— Sumy neapolitańskie. Opowiadanie historyczne. Rs. 2.

Kapturek, czerwony. Baśń z 6 chromolitografowanemi rycinami, kop. 25.

Kopciuszek. Baśń z 6 chromolit. rycinami, kop. 25.

Kot, mądry. Baśń z 6 chromolit. rycinami, kop. 25.

Kraków, Paulina. Pamiętniki młodej sieroty. Wydanie 4-te z 4 rycinami. Kartonowane kop. 90, w ozdobnej płóciennej oprawie, rs. 1 kop 35.

Kraszewski, J. I. Bratanki. Powieść z podania początku XVIII-go wieku, 2 tomy, rs. 2.
— Brühl. Opowiadanie historyczne. Wydanie 2-gie 2 tomy, rs. 2.
— Chore dusze. Powieść w dwóch tomach, rs. 2.
— Hołota. Powieść współczesna 2 tomy, rs. 1 kop. 50.
— Hrabina Cosel. Powieść historyczna. Wydanie 2-gie, 2 tomy, rs. 2.
— Jak się pan Paweł żenił, i jak się ożenił. Powieść, kop. 90.
— Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII-go wieku. Rs. 2. Na welinie in 8-o, rs. 2 kop. 50.
— Pan na czterech chłopach. Historya szlachecka z XVIII wieku. Rs. 1.

Kraszewski J. I. Pod blachą. Powieść z końca XVIII wieku, 3 tomy, rs. 3.
— Stara Baśń. Powieść z IX wieku. Wydanie jubileuszowe w 4-ce, na wytwornym welinie z 24 rycinami rysowanemi na drzewie przez E. M. Andriollego. Z portretem autora. W ozdobnej płóciennej oprawie z złoceniem rs. 12. w oprawie szagrynowej, rs. 18.
— Przygody pana Marka Hińczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego. Rs. 1 kop. 20.
— Skrypt Fleminga. Powieść historyczna z czasów Augusta II-go, dwa tomy, rs. 1 kop. 50.
— Starosta Warszawski. Obrazy historyczne z XVIII-go wieku, 3 tomy, rs. 3.
— Syn marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII-go w. 2 tomy, rs. 2 kop. 40.
— W starym piecu. Studyum psychograficzne. Rs. 1. kop. 20.
— Z siedmioletniej wojny. Opowiadanie historyczne. Wydanie drugie, 2 t. rs. 2.

Kraszewski, Kajetan. Od szkolnej ławy. Opowiadanie z lat 1798—1813. Rs. 1 kop. 50

Lalka Stasi. Książeczka dla małych panienek, z 6 chromolitografowanemi rycinami. K. 50.

Liguori, św. Alfons. Uwielbienie Maryi. Tłomaczył O. Prokop. Wydanie drugie. Kraków, rs. 1 kop. 20.

Lubowski, Edw. Cichy Janek i głośny Franek. Powieść. 2 tomy, rs. 1 kop. 80.

Lusława, O powinnościach matek i wpływie jaki ze swego stanowiska na społeczeństwo wywierać mogą. Rs. 1 kop. 20.

Malczewski, Ant., Marya. Powieść ukraińska. Wydanie drugie w 4-ce z 8 fotografowanemi rycinami pomysłu E. M. Andriollego. W ozdobnej płóciennej oprawie i złoceniem rs. 10, w skórę szagrynową, rs. 15.

Mayne-Reid. kapitan. Porwana siostra. Przygody na morzu i lądzie. Z 7 rycinami. Kartonowane rs. 1, w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 50.
— Wygnańcy w lesie. Z 12 rycinami. Wydanie drugie. Kartonowane rs. 1 kop 20. W ozdobnej oprawie, rs. 1 kop. 70.

Metlewicz, J. Ks. Gwiazdka Boża. Książeczka do nabożeństwa dla małych dziatek. Wydanie nowe z ryciną, kop. 30, w oprawie kop. 60, kop. 80, rs. 1.

Mickiewicz, Adam. Pan Tadeusz. Kop. 60, w ozdobnej oprawie rs. 1.

Obrazki dziejowe dla młodzieży, przez Teresę Jadwigę. Z 6 rycinami rysunku Jul. Kossaka Kartonowane rs. 1 kop. 20, w płóciennej oprawie rs. 1 kop. 50.

Obrazki świętych Patronów polskich. Zbiór 25 obrazków kolorowych z odpowiednim tekstem. Wydanie 2, kop. 20.

Odyniec, Ant. Edw. Listy z podróży. 4 tomy, rs. 5 kop. 40, w oprawie rs. 7.

Ołtarz mały polski. Wydanie wznowione. W oprawie papierowej kop. 40, w oprawie płóciennej kop. 60.

Orzeszkowa, Eliza. Z różnych sfer. Nowelle i obrazki. Ser. I. 2 tomy, rs. 2 kop. 70.

Pecci, Ks. Joachim (Papież Leon XIII). Kościół i cywilizacya. Przekład Ks. Walen. Kalinki. Kraków, rs. 1.

Podarek dla grzecznych chłopczyków. Książeczka z 6 chromolitografowanemi rycinami i wierszykami. Kop. 50.
— dla małych panienek. Książeczka z 6 chromolitografowanemi rycinami i wierszykami. Kop. 50.

Powidaj, Ludw., Katarzyna Radziejowska. Powieść historyczna z XVI wieku, w 2 częściach. Kraków, rs. 2.

Przewodnik illustrowany po Krakowie i jego okolicach, ozdobiony 30 rycinami i planem miasta. Kraków, rs. 1.
— Tenże przewodnik bez rycin, broszurowany kop. 60.

Roberti, Ks. Jan. O ważności małych cnót. Wyd. czwarte. Kraków, kop. 15.

Rohlwes, J. M. Praktyczny poradnik dla gospodarzy, czyli nauka chowu, utrzymania, żywienia, poznawania i leczenia chorób koni, bydła, owiec, świń, kóz i psów. Tłómaczony podług 21 niemieckiego wyd. W płóc. op. rs. 1 kop. 20.

Rzewuski, Ks. Gc. Katechizm rzymsko-katolicki przystępnym sposobem wyłożony. Wyd. trzecie. W oprawie kop. 30.

Schmidt, Ks. Kanonik· Dziewięćdziesiąt powiastek dla dzieci, spolszczył J. Chęciński. Z 8 rycinami. Wyd. 3-ie kop. 90. W ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 40.

Ségur., Ks. Biskup. Rady dla dzieci. Książeczka I-sza: O spowiedzi. Wydanie 2-gie Kraków, kop. 7 i pół.

Serwatowski, Ks. W. Dzieje starego i nowego testamentu krótko zebrane. Wydanie 9, w oprawie, kop. 37 i pół.

Seredyński. Dr. Władysł. i Anastazya hr. Dieduszycka. Wypisy, przykłady i wzory form prozy i poezyi polskiej. Książka do czytania dla użytku średnich zakładów naukowych żeńskich. Rs. 1 kop. 80.

Sienkiewicz, Henryk. Pisma. 4 tomy, po rs. 1 kop. 50. Treść: I. Stary sługa. Hania. Szkice węglem. Janko Muzykant. II i III. Listy z podróży. Komedya z pomyłek. IV. Przez stepy. Orso. Z pamiętników poznańskiego nauczyciela. Czyja wina? Za chlebem.

Smolka, Stanisł. Mieszko Stary i jego wiek. Praca uwieńczona nagrodą przez Towarzystwo histor. liter. w Paryżu. Rs. 4.

Spencer, Herbert. O wychowaniu moralnem, umysłowem i fizycznem. Przełożył Michał Siemiradzki. Wyd. 2-gie, rs. 1 kop. 35.

Szpaderski, Ks. Józef. Kazania, 3 tomy. Kraków, rs. 3.

Tomasz z Kempis. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa, ksiąg czworo. Z łacińskiego przełożył ksiądz. A. Jełowiecki. Wydanie nowe, kop. 60. W oprawie w płócienko angielskie, brzegi marmurkowe rs. 1, brzegi złocone rs. 1 kop. 20. W oprawie w skórkę szagrynową, brzegi złote rs. 1 kop. 50. W oprawie w szagryn wyborowy rs. 1 kop. 80.

Upominek dla dziewcząt wiejskich. Wydanie 12-te. Kop. 6.

Ventura de Raulica, Ks. Wzór doskonałej chrześcijanki w tegoczesnym świecie żyjące czyli żywot Wirginii Bruni-Granei, zmarłej w Rzymie w 1846 roku. Przekład Ks. Prokopa. Kop. 90.

Wielogłowski, W. Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego. Wydanie nowe. Kraków, kop 60.

— Pielgrzymka do Ziemi Świętej odbyta w roku 1862 przez Feliksa Borunia, włościanina. Wydanie drugie. Kraków, kop. 20.

— Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas? Wydanie drugie. Kraków, kop. 20.

— Święty Izydor oracz, za wzór życia rolnikom podany. Wydanie drugie. Kraków, kop. 25.

Wierciszewski, Ks. W. Kazania niedzielne i świąteczne. Kraków, rs. 1 kop. 50.

Wiśniowski, Sygurd. Dzieci królowej Oceanii. Rs 1 kop. 50.

Wójcicki, K. Wł. Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu (1800—1830). Serya III, rs. 1 kop. 50.

Wrzesniowski, A. Uwagi o układaniu wyżłów, z 2 rycinami, kop. 50.

Zabawa duchowna dla małych dzieci, przez W. W. W oprawie papierowej kop. 30 w oprawie płóciennej kop 50.

Zabawy po szkole. Książeczka obrazkowa z 6 chromolitografowanemi rycinami i wierszykami. Kop. 50.

Załeska, Julia. Światek Zosi. Rozmowy małej dziewczynki z ciocią, dla grzecznych dzieci. Z 12 rycinami. Kartonowane rs. 1, w ozdobnej płóc. op. rs. 1 k. 50.

— Wieczory czwartkowe. Opowiadanie o cudach przyrody i znakomitych odkryciach naukowych, dla młodego wieku. Wydanie trzecie, kartonowane rs. 1 kop. 35, w oprawie płóciennej rs. 1 kop. 80.

Zbiór krótki katechizmu, podług kościoła rzymsko-katolickiego, dla łatwiejszego nauczania dzieci po wsiach. Wydanie nowe, kop. 3.

Zygmunt, J. A. Nowy zbiór powinszowań dla użytku młodzieży na dnie uroczyste, imienin, nowego roku i t. p. Wydanie drugie, kop. 50.

Żywot Najśw. Panny Maryi Niepokalanej Boga-Rodzicy z różnych autorów zebrany przez niegodnego sługę Maryi. Kop. 10, w oprawie kop. 15.

TYGODNIK ROLNICZY

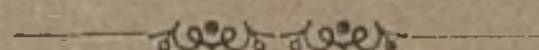
pismo poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego,

wychodzi w każdą Sobotę w Warszawie

pod redakcyą

F. O. WILKOŃSKIEGO.

(Dział hodowniczy pod kierunkiem Juliusza Sypniewskiego).



Obok starań łożonych w zakresie ulepszenia pisma, pragnieniem jest Redakcyi by wydawnictwo Tygodnika Rolniczego taniością prenumeraty stało się przystępnem dla wszystkich szukających poważniejszej, zawodowej lektury. Dla tego też Tygodnik Rolniczy wychodzi nadal **w powiększonej formie, wzbogacony treścią, niezmieniając ani wytkniętego kierunku, ani warunków abonamentu.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W Warszawie:

Rocznie	. . .	Rsr. **4** kop. **80.**
Półrocznie	. . .	Rsr. **2** kop. **40.**
Kwartalnie	. . .	Rsr. **1** kop. **20.**

Na prowincyi:

Rocznie	. . .	Rsr. **6.**
Półrocznie	. . .	Rsr. **3.**
Kwartalnie	. . .	Rsr. **1** kop. **50.**

Dla Rządców i Oficyalistów gospodarskich, oraz mniejszych Właścicieli ziemskich, nadsyłających prenumeratę wprost do Redakcyi, na cały rok z góry, cena zniżona rsr. 4.

Adres Redakcyi: Marszałkowska № 30.

GABINET
KSIĘGARSKO-ANTYKWARSKI
C. WILANOWSKIEGO

W WARSZAWIE

Ulica Bracka Nr 7 nowy.

Ma zaszczyt zawiadomić, iż sprzedaje, kupuje i przyjmuje w komis do sprzedania;

1) Starożytne manuskrypty zdobne minijaturami, wszelkie dokumenty, dyplomaty i autografy znakomitych Polaków.

2) Książki polskie lub w obcych językach w Polsce drukowane, tak starożytne, jako téż i nowsze.

3) Książki francuzkie, których spis podajemy w tymże dziale ogłoszeń Przeglądu Biblijograficzno-Archeologicznego.

4) Dawne sztychy polskie, francuzkie i rossyjskie.

5) Starożytne książki słowiańskie i rossyjskie z epoki Piotra Wielkiego i późniejsze rzadsze.

6) Dzieła łacińskie, a szczególnie ojców kościoła wydane w Rzymie i Wenecyi w końcu XV i początku XVI wieku.

7) Numizmaty, medale i pieczęcie polskie.

Dla ułatwienia kupna i sprzedaży wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres operacyj Gabinetu Księgarsko-Antykwarskiego, podawane będą w dziale ogłoszeń Przeglądu Archeologicznego, spisy desideratów i offert, na które zwraca się uwagę osób interesowanych.

Osoby, zamieszkałe na prowincyi, mające coś do zbycia z powyżéj wyrażonych przedmiotów raczą obok tytułu i ceny podawać dokładny opis zachowania, w jakim się znajdują książki, ryciny i t. d.

Wszelkie zlecenia wchodzące w zakres Księgarsko-Antykwarski *Gabinet* z całą akuratnością i pośpiechem załatwia.

